



GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY
MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-
KULTURALNY

NR 9/625

WRZESIEŃ 2023



Magia fotografii

**Nina i Marcin Giba
zapraszają na
20. Rybnik Foto Festival**

ISSN 1232-437X



Rybnik

DO **MEKSYKU** ALBO **PARYŻA** ZA **1ZŁ!**

KM.RYBNIK.PL

Tak atrakcyjne mogą być podróże dzięki Komunikacji Miejskiej Rybnik. Używaj e-karty, a wtedy, podróżując do wielu dzielnic Rybnika, w tym tak atrakcyjnych, jak: Paryż, Meksyk czy Maroko, zapłacisz jedynie złotówkę! Przejazd autobusem dowolnej linii – nieprzekraczający 3 przystanków – w strefie 0 kosztuje tylko 1 zł.

Zaopatr się w e-kartę – płacisz mniej za jednorazowe przejazdy i korzystasz z dodatkowych ofert.

TO TROCHĘ CHORE...

Dr Marcin Osuch, ordynator rybnickiej kardiologii, szykuje się do konferencji. Będzie opowiadał o zaletach nowego sprzętu pomagającego w leczeniu arytmii serca. Jeszcze chwila i na szpitalnym korytarzu zaroi się od VIP-ów i dziennikarzy... Błyski fleszy. Ordynatora Osucha nie ma na zdjęciach z briefingu. Nie wypowiada się w prasie i telewizji. Za pięć dwunasta wjechał pacjent z zawałem, Osuch nie jest od przemawiania, ratuje życie...

Najczęstszą przyczyną zgonów w Polsce są choroby układu krążenia. W 2019 r. były one odpowiedzialne za 39,4 proc. wszystkich zgonów, a w 2021 – 34,8 proc., bo statystyki zmieniła nieco pandemia.

Na szczęście rybniczanie mają dr. Osucha i jego świetny zespół, na szczęście nie muszą szukać kardiologów po całym Śląsku i czekać długie miesiące, a czasem i lata na zabiegi ablacji leczące arytmie serca – migotanie komór prowadzi czasem do zatrzymania krążenia. Przynajmniej w tej jednej kolejce stać nie muszą.

W dużej mierze to zresztą ich zasługa, bo „wygrali” nowoczesną pracownię, głosując w marszałkowskim budżecie obywatelskim.



To trochę chore, bo wyposażenie szpitala powinno być finansowane systemowo, a nie dzięki głosowaniom czy zbiórkom WOŚP, które zresztą niespecjalnie podobają się rządzącym.

To trochę chore, że bez pieniędzy z miasta nie udałoby się zmodernizować porodówki w wojewódzkim szpitalu, który powinno finansować państwo...

Według danych przedstawianych przez WHO, OECD i Eurostat, Polska znajduje się na szarym końcu w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o wydatki na ochronę zdrowia.

– Mniej polityki, więcej zdrowia – apelował do pani minister podczas briefingu starosta rybnicki.

Gdy wiele godzin później dzwoniemy do ordynatora Osucha, by zapytać, czy uratował młodego człowieka z zawałem, kiwa głową. Zabieg był skuteczny.

– Życie ludzkie jest ważniejsze od konferencji – mówi Osuch.

Aleksander Król
Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

2459

nauczycieli (liczba etatów) będzie uczyć dzieci i młodzież w prowadzonych przez miasto szkołach i przedszkolach. W tym roku na emeryturę odchodzi 40 osób, a na świadczenia kompensacyjne 26. Na własną prośbę zamierza odejść około 17 pełnozatrudnionych nauczycieli.

22 908

uczniów i wychowanków w nowym roku szkolnym będzie uczęszczać do miejskich placówek oświatowych, w tym do: przedszkoli – 4974 dzieci, szkół podstawowych – 9886 uczniów, w tym pierwszoklasistów – 1339, szkół ponadpodstawowych – 8008 uczniów, w tym pierwszoklasistów – 2501.

MNIEJ ZA ŚMIECI

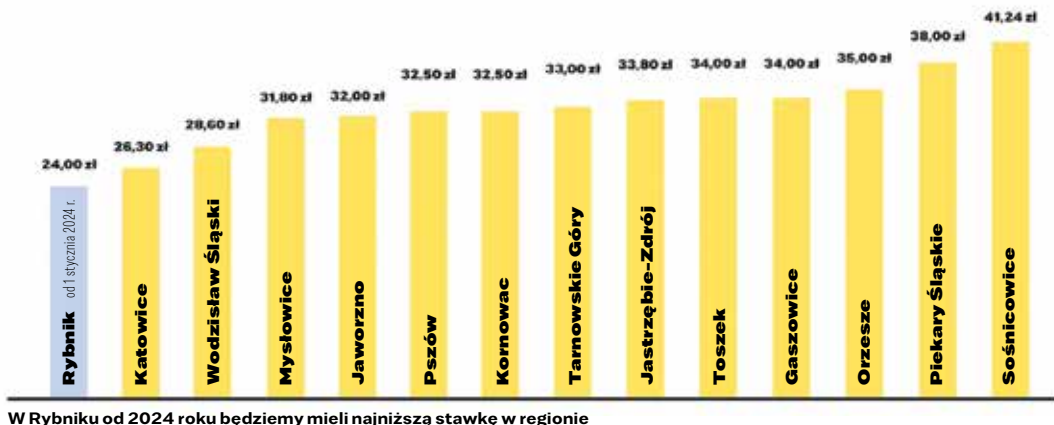
Rybniczanie zapłacą mniej za śmieci. Od stycznia 2024 roku za odbiór odpadów mieszkańcy Rybnika zapłacą 24 zł miesięcznie za osobę, a to nie wszystko – przez ostatnie 3 miesiące tego roku – jedynie 8 złotych miesięcznie!

Jak tłumaczą urzędnicy, obniżka ceny z 33 zł do 24 zł miesięcznie od stycznia 2024 możliwa jest dzięki wypracowanej nadwyżce, jaką osiągnęło miasto w minionych miesiącach. Co ważne, planowaną zmianę stawek udało się tak skalkulować, by za każdy z trzech ostatnich miesięcy tego roku rybniczanie zapłacili tylko 8 zł od osoby, czyli w sumie 24 zł za cały czwarty kwartał bieżącego roku. Proponowane zmiany stawek przegłosowali radni podczas dodatkowej sesji zwołanej na wniosek prezydenta miasta 27 lipca.

Skąd ta obniżka? To przede wszystkim efekt lepszego poziomu recyklingu i przygotowania do ponownego użycia odpadów komunalnych. W 2021 r. wskaźnik ten wynosił w Rybniku 37,72 proc., w 2022 r. już 41,24 proc. Udało się również obniżyć

poziom składowania odpadów komunalnych z blisko 34 proc. w roku 2021 do nieco ponad 26 proc. w roku 2022.

Warto podkreślić, że zmiany te to również efekt coraz większej świadomości mieszkańców i ich troski o środowisko. – Obniżka opłaty za wywóz odpadów komunalnych to zasługa samych mieszkańców Rybnika, za co serdecznie dziękuję – podkreśla Piotr Kuczera, prezydent Rybnika. – Dzięki zaangażowaniu rybniczian w segregację odpadów, w kompostowniki, znacząco zmniejszyła się ilość odpadów oddawanych na składowisko, dzięki czemu możemy sobie pozwolić na obniżkę opłaty za śmieci – mówi prezydent. W efekcie obniżki czteroosobowa rodzina, która dotąd płaciła 132 zł miesięcznie (33 zł x 4 osoby), w IV kwartale tego roku zapłaci jedynie 32 zł miesięcznie (8 zł x 4 osoby), co da 300 zł oszczędności na kwartał. Z kolei w 2024 r. ta 4-osobowa rodzina zaoszczędzi 432 zł w ciągu 12 miesięcy. Po wprowadzeniu planowanych zmian stawka 24 zł w Rybniku będzie jedną z najniższych w naszym regionie.



WYBUDUJĄ SKATEPARK

Dzięki zmianom w wieloletniej prognozie finansowej miasta, przegłosowanym przez radnych w czasie lipcowej sesji możliwe będzie wybudowanie dużego skateparku w parku Wiśniowiec, położonym vis-à-vis stadionu przy ul. Gliwickiej.

Miłośnicy ekstremalnej jazdy na deskorolkach, rolkach czy małych hulajnogach muszą się jednak uzbroić w cierpliwość, bo nowy skatepark będzie gotowy dopiero jesienią przyszłego roku.

Co prawda Zarząd Zieleni Miejskiej umowę z wykonawcą wyłonionym w trzecim już przetargu na realizację tej inwestycji podpisał 16 sierpnia, ale firma z Krakowa, która jako jedyna złożyła w nim ofertę, zgodnie z warunkami przetargu na zrealizowanie inwestycji będzie miała 15 miesięcy.

Stary, wysłużony skatepark na Wiśniowcu Zieleni Miejska rozebrała jesienią 2021 roku. Kilka miesięcy później gotowy był projekt nowego, większego skateparku, konsultowany z przyszłymi użytkownikami obiektu. Budowę zaplanowano na rok 2023. Pierwszy tego-rodzajny przetarg na realizację inwestycji nie doszedł do skutku, bo nie wpłynęła żadna oferta. Gdy w maju ogłoszono drugi przetarg, wpłynęła jedna oferta z ceną: 4 mln 866 tys. zł, znacznie przewyższającą kwotę przeznaczoną na inwestycję: 3 mln 228 tys. zł. Licząc na tańsze oferty, zdecydowano się na ogłoszenie w czerwcu kolejnego przetargu, ale sytuacja się właściwie powtórzyła. Wpłynęła jedna oferta opiewająca na 4 mln 863 tys. zł. W tej sytuacji w magistracie zapadła decyzja, że budżet inwestycji zostanie zwiększony na tyle, by można było rozstrzygnąć przetarg i zawrzeć umowę z wykonawcą, który złożył ofertę.

W czasie sesji rady miasta, która odbyła się 27 lipca, radni przegłosowali zmiany w Wieloletniej Prognozie Finansowej miasta, zwiększając przyszłoroczne wydatki na budowę skateparku o 820 tys. zł, kosztem rezerwy na pozostałe wydatki majątkowe. Tym sposobem w przyszłym roku miasto wyda na budowę skateparku 3,6 mln zł. Nowy skatepark będzie zajmował 1356 m² i zostanie wykonany z monolitycznego betonu, przez co będzie przypominał naczynia połączone, tworzące zwartą całość. (WaT)



MATERIAŁ PRASOWY UM RYBNIKA

WAŻNE WYBORY

Prezydent Wodzisławia Mirosław Kieca postanowił wystartować w wyborach do Sejmu. A Pana nie kusiło kandydowanie do parlamentu?

Wielu samorządowców albo ludzi związanych z samorządem stanie w szranki wyborcze. Prezydent Wodzisławia zdecydował się na kandydowanie do Sejmu po długim czasie rządzenia miastem. Myślę, że po części jego decyzja ma związek z wewnętrzną sytuacją w Wodzisławiu, z konfliktem z radą miasta, ale sądzę, że ważniejszym argumentem była chęć wzmocnienia listy opozycji w październikowych wyborach. Prezydent Wodzisławia chce, aby w naszym regionie posłów KO było jak najwięcej, a przede wszystkim chce silnej większości w Sejmie. Jest to oczywiście związane z sytuacją samorządów i polityką Prawa i Sprawiedliwości, partii, która dość mocno ograniczyła dochody samorządów.

Czy nie przeszkadza Panu, że w wyborach do Senatu wystartuje Pana zastępca Piotr Masłowski z listy partii Polska 2050 Szymona Hołowni?

Piotr Masłowski startuje do Senatu w ramach paktu senackiego, czyli tak naprawdę z list zjednoczonej opozycji. Wielu uważa, że październikowe wybory będą równie ważne jak te z 1989 roku. Wydaje mi się, że dziś mamy dwie wizje Polski – jedną scentralizowaną, zarządzaną z Warszawy, i drugą, która chce utrzymania silnej roli samorządów. Myślę, że pan prezydent Piotr Masłowski dlatego zdecydował się na ten start. Zna samorząd, w ciągu ostatnich 9 lat dobrze go poznał i będzie rywalizował o mandat senatora.

We wrześniu na ulice Rybnika miały wyjechać pierwsze autobusy wodorowe, tymczasem nie udało się pierwszy przetarg na paliwo dla tych pojazdów. Wyjadą mimo to?

W pierwszej połowie września w Rybniku pojawi się pierwszych pięć,

a do końca roku 20 autobusów wodorowych. Rzeczywiście, pierwsze rozdanie przetargowe nie satysfakcjonowało nas ze względu na koszt wodoru. Mam nadzieję, że w drugim przetargu cena będzie korzystniejsza. Coraz więcej podmiotów zaczyna produkować wodór. Coraz więcej mówi się o tym, że będzie to paliwo przyszłości. Rybnik jest na topie.

Pewnie transport oparty na wodorze będzie droższy?

Pomysł Komunikacji Miejskiej Rybnik opiera się na dywersyfikacji środków transportu, tzn. chcemy mieć autobusy hybrydowe, euro 6, czyli diesle, i wodorowe, co pozwoli dopasowywać pojazdy najkorzystniej do linii, w zależności od zasięgu i obłożenia. Rybnik jest pierwszym miastem w Polsce, które robi to w takiej skali. To element dużego programu walki o czyste powietrze. Brzmi to trochę jak science fiction, ale te autobusy będą oczyszczać nam powietrze.

Cieszymy się z obniżki opłaty za śmieci, ale martwimy się ceną wody...

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji musi uzgadniać cenę taryfy z Wodami Polskimi. Samo kupno wody w GPW poszło w górę o 30 procent. Kluczowe są dwa elementy – koszty pracy i koszty energii. Wiele produktów, co odczuwają mieszkańcy, drożeje dlatego, że rosną koszty pracy i energii. W mieście robimy wszystko, by tam, gdzie jest to możliwe, obniżyć opłaty. System śmieciowy ładnie się zbilansował. Dzięki edukacji, ale też lepszym nawykom mieszkańców udało nam się zredukować liczbę odpadów na składowiskach. Możemy sobie pozwolić na obniżki opłaty za śmieci.

Widziałem u Pana na Facebooku zdjęcia z nowoczesnymi wnętrzami Centrum Edukacji Artystycznej na Hallera. Kiedy otwarcie?

Trwają ostatnie odbiory budynku. Liczę, że z początkiem 2024 roku CEA zacznie



funkcjonować. Przed nami przygotowanie odpowiednich wystaw, aranżacja wnętrza, zakup wyposażenia. Cieszę się również z tego, że widać znaczny postęp prac przy budynku TBS-u, znajdującym się obok CEA. Udało nam się zachować tam trochę elementów z przeszłości, obok powstał nowoczesny budynek. Dzięki konsekwencji Kwartal Rzeczna zyskał całkiem nowe oblicze.

Dlaczego nie świętowaliśmy w tym roku 800 lat Rybnika? Bractwo Kurkowe dowodzi, że mija właśnie ważna rocznica...

Na jednej z sesji rady miasta nawet o tym wspominałem, bo dokładnie w dniu obrad to 800-lecie by przypadało. Powołujemy się tu na dokument wystawiony przez kancelarię biskupa wrocławskiego, w którym wspomina o mieście Rybnik. Ale skoro wspomina, to pewnie miasto już dawno istniało – możemy dodać sobie kilkadziesiąt, jak nie kilkaset lat. Jeszcze nie mamy na to dowodów.

Czyli szukamy starszego dokumentu?

Można tak powiedzieć, choć pewnie będzie o to trudno. Warto pamiętać, że miasto Rybnik swój obecny kształt tak naprawdę zyskało w 1975 r., gdy przyłączone zostały okoliczne miejscowości i powstały dzielnice. W 2000 r. jako ostatni dołączył Ochojec. Proces tworzenia miasta to długi, wielowymiarowy proces, ale warto sięgać do korzeni i być z nich dumny.

Rozmawiał Aleksander Król

WYBURZAJĄ BUDYNKI POD BUDOWĘ DROGI

Do końca sierpnia miały potrwać wyburzenia budynków pod rozpoczętą budowę odcinka Drogi Regionalnej pomiędzy ulicą Wodzisławską a ulicą Sportową w Niewiadomiu.

Na przeszkodzie dla drogi stało 9 budynków mieszkalnych oraz 14 obiektów: garaży, budynków gospodarczych czy wiat. – Materiał z wyburzeń w postaci złomu stalowego czy gruzu betonowego i ceglanego jest na bieżąco utylizowany lub składowany w obrębie placu budowy, w zależności od jego jakości, tak by wykorzystać go jako tymczasowe wzmocnienie np. dróg technologicznych – mówi Jacek Hawel, dyrektor Centrum Inwestycji UM. – Wykonawca zakończył

też rozpoznanie saperskie, które potwierdziło brak niewybuchów w obszarze placu budowy – dodaje.

Po otrzymaniu pozwolenia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków wykonawca przystąpi do prac archeologicznych, które będą prowadzone równoległe z pracami ziemnymi i karczowaniem terenów leśnych. Ten moment będzie traktowany jako „wbicie pierwszej łopaty” na budowie.

Inwestycję realizuje wybrana w przetargu firma Budimex SA z Warszawy za kwotę nieco ponad 268 mln zł. Budowa brakujących 4 kilometrów Regionalnej Drogi Racibórz – Pszczyna od węzła Wodzisławskiego na DK78 do ronda na ul. Sportowej uzyskała dotację z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg

oraz Rządowego Funduszu Polski Ład w łącznej kwocie 165 mln zł.

Przypomnijmy, że większa część rybnickiego odcinka Drogi Regionalnej (czyli ponad 10 km od granicy z Żorami do ul. Wodzisławskiej) została wybudowana dzięki środkom unijnym i oddana do użytku w kwietniu 2020 roku. Kosztowała ponad 475 mln zł (w tym 290 mln zł to środki z UE).

Na nowym odcinku trasy powstanie bezkolizyjny węzeł na skrzyżowaniu z ul. Grota-Roweckiego, rondo na skrzyżowaniu z ul. Sportową, 4 obiekty mostowe i 5 przepustów dla zwierząt. W ramach inwestycji wykonane zostaną też m.in. oświetlenie, zamontowane zostaną ekrany akustyczne i nasadzona zielen. (AK)



ZDJ. M. KOCZY

Łączą drogi w Orzepowicach

Nowy, ponad 200-metrowy fragment drogi, połączy rondo Orzepowickie i ulicę Góreckiego z ulicą Energetyków, ułatwiając mieszkańcom dojazd do zlokalizowanego nieopodal szpitala. W dzielnicy Orzepowice trwa budowa i rozbudowa ul. Storczyków, połączona z rozbudową skrzyżowania z ul. Energetyków. W jego obrębie powstanie sygnalizacja świetlna, a przejścia dla pieszych zostaną doświetlone. Nowy, ponad 200-metrowy fragment drogi powinien usprawnić połączenie dzielnicy Orzepowice ze Śródmieściem poprzez szybszy dojazd do ulicy Rudzkiej czy Żołędziowej. Prace prowadzi wybrana w przetargu firma Auto-Trans Asfalty Sp. z o.o. z Gierałtowiec za kwotę blisko 15,8 mln zł. Termin zakończenia budowy drogi zaplanowano na początek października 2023 roku. Na inwestycję miasto otrzymało dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości blisko 6,4 mln zł. W związku z budową od 7 sierpnia skrzyżowanie ulic Storczyków – Energetyków zostało zamknięte dla ruchu, co wiązało się z objazdami i zmianami w kursowaniu autobusów komunikacji miejskiej, zwłaszcza w okolicach szpitala.

Modernizują stację Rybnik-Paruszowiec

Trwa modernizacja stacji Rybnik-Paruszowiec, dzięki której stanie się ona bardziej komfortowa i bezpieczniejsza.

Najważniejsze zmiany dotyczą przebudowywanego peronu. Zostanie on podwyższony, dzięki czemu będzie łatwiej wsiadać i wysiadać z zatrzymujących się tam pociągów. Na peronie pojawi się też nowa peronowa infrastruktura, czyli ławki, oświetlenie i nagłośnienie, tablice informujące o odjazdach i przyjazdach pociągów oraz kwiaty. Ważnym elementem tej infrastruktury będą też przeznaczone dla osób niedowidzących ścieżki naprowadzające wyłożone płytami o specjalnej, wypukłej fakturze. Prowadzące na peron strome schody znajdujące się we wnętrzu nasypu przestaną być wreszcie problemem dla osób niepełnosprawnych, bo zostanie przy nich zamontowana ruchoma platforma.

Inwestycja warta 4,6 mln zł obejmuje również infrastrukturę typowo kolejową; modernizowane jest więc również torowisko wzdłuż przystanku kolejowego, a na torze od strony ul. Miłkołowskiej także sieć trakcyjna.

Przez wakacje stacja na Paruszowcu była całkowicie wyłączona z użytkowania i niedostępna dla pasażerów. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, od niedzieli 3 września pasażerowie znów mają tu wsiadać i wysiadać z pociągów.

Stacja Paruszowiec jest modernizowana w ramach rządowego programu budowy lub modernizacji przystanków kolejowych na lata 2021-2025. Wcześniej w jego ramach zmodernizowano dwa inne rybnickie przystanki kolejowe w dzielnicach Niedobczyce i Niewiadom. (WaT)



ZDJ. WACŁAW TROJSZKA



Łukasz Kosobucki, prezes miejskiej spółki Komunikacja Miejska Rybnik wcześniej był dyrektorem Zarządu Transportu Drogowego

CZEKAJĄC NA WODOROWCE

Od początku lipca autobusy i kierowcy powołanej do życia w ubiegłym roku miejskiej spółki Komunikacja Miejska Rybnik obsługują część rybnickich linii autobusowych. We wrześniu na ulice Rybnika wyjadą pierwsze polskie autobusy wodorowe produkowane w Świdniku.

Obecnie miejska spółka, która zatrudniła prawie 30 kierowców, ma 11 swoich autobusów hybrydowych. Kolejnych 20 autobusów, ale już na tzw. zielony wódór, będzie własnością miasta, a spółka będzie je użytkować. Jak mówi jej prezes Łukasz Kosobucki, pierwszych pięć autobusów wodorowych dla Rybnika jest już praktycznie gotowych, ale aktualnie są jeszcze testowane w fabryce w Świdniku. Pierwsze wodorowce do Rybnika mają dotrzeć we wrześniu, ostatnie z zakupionej przez miasto partii 20 sztuk – w listopadzie.

Autobusy wodorowe to właściwie pojazdy elektryczne, tyle że energię elektryczną czerpią nie z baterii, ale ze znajdującego się na dachu autobusu ogniwa wodorowego.

STRATEGIA

Komunikacja Miejska Rybnik realizuje obecnie ponad 16 proc. zadań przewozowych w mieście. Docelowo, zgodnie ze strategią miasta, w celu zrównoważenia rynku usług przewozowych, ma przejąć 50 proc. autobusowych kursów,

co ma nastąpić na koniec przyszłego roku. Do końca 2023 roku ma przejąć około 40 proc. zadań.

NOWA BAZA

Od wiosny młoda jeszcze spółka komunalna urządza się na terenie nowej bazy autobusowej przy ul. Lipowej (boczna Gliwickiej) w dzielnicy Wielopole. Zanim osiągnie ona kształt docelowy, trochę to potrwa. Jak mówi prezes Komunikacji Miejskiej Rybnik Łukasz Kosobucki, sporym problemem okazał się na przykład brak regulacji prawnych dotyczących infrastruktury technicznej do obsługi autobusów wodorowych. Dlatego specjaliści zaprojektowali stanowiska, na których autobusy wodorowe będą serwisowane, bazując na normach dla metanu. Powstaną one w znajdującej się na terenie bazy względnie nowej hali, którą do spełniania wspomnianych norm trzeba będzie dostosować. Należy m.in.: wymienić instalację elektryczną, zainstalować wymagane czujniki, a w tzw. strefie wybuchowej zbudować odpowiednie przegrody. – Rozwiązujemy problemy,

których nikt jeszcze w Polsce nie rozwiązał – komentuje prezes Kosobucki.

SPRZĄTAJĄ PRZYSTANKI

Spółka autobusowa zakupiła też samowładowczy samochód do sprzątanania przystanków i mycia przeszklonych przystankowych wiat. Nie jest tajemnicą, że ilość śmieci znajdujących na niektórych przystankach i w ich sąsiedztwie jest zadziwiająca. Niestety często do koszy na śmieci przy przystankach trafiają odpady, które powinny wylądować w przydomowym kuble.

AUTOBUSEM DO STODÓŁ I CHWAŁĘCIC

Od września, w dni robocze, średnio co godzinę (do godz. 20) kursuje autobus z centrum do dzielnic Chwałęcice i Stodoły. Dojeżdżają tam autobusy kursujące do Rud i Zwonowic, których trasy zostały wydłużone o te dzielnice. Do Stodół dojeżdża więc autobus linii 45 (do Zwonowic), a do Chwałęcic linii 43 (do Rud).

Wacław Troszka

W NOWY ROK SZKOLNY Z NOWYMI DYREKTORAMI

Od 1 września dziewięć szkół, przedszkoli i zespołów szkolno-przedszkolnych prowadzonych przez miasto ma nowych dyrektorów. Wśród nich tylko jeden mężczyzna – Jarosław Salamon, który wygrał konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 4 w Golejowie. Od września nowych szefów ma też Młodzieżowy Dom Kultury i Rybnickie Centrum Edukacji Zawodowej. To Danuta Sarna i Dorota Chrószcz.

MARCELINA GŁOS-CHLEBIK

PRZEDSZKOLE NR 32 W KAMIENIU

Do przedszkola uczęszcza 175 dzieci, a pracuje w nim 12 wykwalifikowanych nauczycieli. W zawodzie nauczyciela pracuję od 20 lat, a z obecnym przedszkolem jestem związana od 2007 roku. Chciałabym, aby nasza placówka zapewniała każdemu dziecku wszechstronny i bezpieczny rozwój, adekwatny do jego indywidualnych potrzeb, oczekiwań, zainteresowań, a także zdolności. Moim marzeniem jest przedszkole będące miejscem, z którego dziecko nie będzie chciało szybko wracać do domu.



EMILIA WIECZOREK

PRZEDSZKOLE NR 1 W ŚRÓDMIEŚCIU

W placówce pracuje 8 nauczycielek plus wicedyrektorka i wspierała dziesięcioosobowa ekipa administracji i obsługi, a do czterech oddziałów uczęszcza 95 dzieci. Od 2009 roku byłam nauczycielką wychowania przedszkolnego w Przedszkolu nr 26 w Popielowie. W pracy cenię sobie życzliwą atmosferę, dlatego będę pielęgnować i dbać o pozytywne relacje pomiędzy pracownikami, dziećmi i ich rodzicami. Istotne jest dla mnie także to, by dbać o wszechstronny rozwój dzieci, zauważać i wspierać ich pierwsze predyspozycje sportowe czy artystyczne przy jednakowym poczuciu bezpieczeństwa i własnej wyjątkowości.



IWONA MICHALIK

PRZEDSZKOLE NR 10 NA NOWINACH

Z przedszkolem nr 10 związana jestem zawodowo od 20 lat, a przez 10 lat pełniłam funkcję wicedyrektora. W przedszkolu, do którego uczęszcza 100 przedszkolaków, pracuje 10 nauczycieli oraz 10 osób personelu technicznego. Panuje tutaj życzliwa i przyjazna atmosfera: nauczyciele, personel administracyjny i obsługowy stanowią zgrany zespół. Chciałabym, aby nasze przedszkole w dalszym ciągu było miejscem, w którym dzieci i rodzice dobrze się czują, a pracownicy z zaangażowaniem wykonują swoje obowiązki. Miejscem, które poprzez zabawę pomaga dzieciom rozwijać wyobraźnię, kreatywność, inicjatywę i samodzielność.



JOLANTA ZIELIŃSKA-KONIECZNY

ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKOLNY NR 10 NA SMOLNEJ

Do placówki uczęszcza 255 uczniów i 125 przedszkolaków. Jestem pedagogiem z 16-letnim stażem pracy, a cała moja dotychczasowa kariera związana jest z ZSP 10. Priorytetem jest dla mnie bezpieczeństwo przedszkolaków i uczniów oraz ich wszechstronny rozwój intelektualny, emocjonalny i fizyczny. W myśl hasła: „Kto nie idzie do przodu, ten się cofa” wiem, że w pracownikach zespołu tkwi potencjał rozwojowy naszej placówki. Pragnę rozwijać ZSP 10 w kierunku nowoczesnej placówki, z bogatą tradycją. Budować szkołę, która wspierając rodziców w wychowaniu, przygotowuje uczniów do dalszej nauki i życia.



JAROSŁAW SALAMON

ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKOLNY NR 4 W GOLEJOWIE

Zespół imienia Kawalerów Orderu Uśmiechu tworzą: Szkoła Podstawowa nr 29 i Przedszkole nr 33. Od 1 września w szkole uczy się 282 uczniów, natomiast do przedszkola uczęszcza 99 dzieci. W ZSP 4 zatrudnionych jest 44 nauczycieli. Jestem związany z rybnickimi szkołami od 30 lat, ostatnio pełniłem funkcję zastępcy dyrektora w ZSP 6 w Boguszowicach Starych. Chciałbym we współpracy ze środowiskiem lokalnym, aby szkoła była bezpiecznym miejscem, w którym panuje wzajemna życzliwość, szacunek i radość. Duże znaczenie będzie miała dla mnie promocja aktywności fizycznej.



MAŁGORZATA ŚLOSAREK

ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKOLNY NR 15 W CHWAŁĘCICACH

Zespół tworzą Przedszkole nr 31, do którego uczęszcza 100 dzieci, oraz Szkoła Podstawowa nr 27, w której uczy się 179 uczniów. Nad edukacją i zabawą naszych wychowanków czuwa wykwalfikowana kadra licząca 30 nauczycieli. Od 29 lat w swojej pracy w tej placówce wkładam całe serce, zaangażowanie oraz pasję do zawodu. Jestem dumna, mogąc objąć stanowisko dyrektora ZSP nr 15. Moim priorytetem jest bezpieczeństwo dzieci, a także przyjazna i twórcza atmosfera pracy, pozwalająca rozwijać umiejętności, talenty i zainteresowania naszych podopiecznych. Stawiam także na dobrą współpracę z nauczycielami, pracownikami szkoły, rodzicami i społecznością lokalną.



DOROTA KOTAS

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 13 W CHWAŁOWICACH

Do placówki uczęszcza 234 uczniów, a opiekują się nimi 32 nauczycieli i 15 osób administracji i obsługi. Jestem związana z tą szkołą właściwie od początku kariery nauczycielskiej. Przez wiele lat pełniłam funkcję wicedyrektora. W relacjach z uczniami, rodzicami i pracownikami stawiam na współpracę, zaangażowanie i życzliwość. Wspólnie staramy się, by w naszej szkole nie tylko dobrze uczyli i wychowywano, ale by wszyscy dobrze się tu czuli. Hasła przewodnie: „Chcę i mogę”, a nie „muszę” oraz „Nie narzekam – szukam rozwiązania”.



MONIKA KOCJAN-GATNAR

ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKOLNY NR 12 W ZEBRZYDOWICACH

Zespół tworzą Przedszkole nr 12, do którego uczęszcza 125 dzieci, oraz Szkoła Podstawowa nr 12, w której uczy się 332 uczniów. Placówka zatrudnia 54 nauczycieli. Z naszą szkołą związana jestem od 11 lat, pełniąc w ostatnich latach funkcję wicedyrektora. Realizując zadania dyrektora, zamierzam mieć zawsze na uwadze fakt, iż Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 12 to przede wszystkim ludzie, ze swoimi uzdolnieniami, ambicjami, codziennymi problemami i słabościami oraz prawem do poczucia bezpieczeństwa i traktowania z pełnią szacunku.



ALEKSANDRA EICHLER

ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKOLNY NR 14 W POPIELOWIE I RADZIEJOWIE

Zespół tworzą Przedszkole nr 26, do którego uczęszczają przedszkolaki z 7 oddziałów, oraz Szkoła Podstawowa nr 24 im. Władysława Szymborskiej, w której uczy się 17 klas, działając w dwóch budynkach: w Popielowie i Radziejowie. Do szkoły w Popielowie trafiłam bezpośrednio po studiach polonistycznych. Po 14 latach przychodzi mi przejąć pałeczkę po moim zasłużonym poprzedniku. Będę dbać o atmosferę współpracy i przestrzeń do działań twórczych. Marzy mi się placówka, w której każdy czuje się bezpiecznie i dobrze.



Oprac.: Sabina Horzela-Piskula

I WSZYSTKO JASNE

Które rybnickie szkoły są najbardziej zadowolone z wyników tegorocznych matur? Jak poszło ósmoklasistom, którzy w tym roku musieli się liczyć z większą konkurencją w rywalizacji o miejsce w wymarzonej szkole?

Jak podaje Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Jaworznie, do egzaminu z języka polskiego przystąpiło w Rybniku 1879 uczniów kończących podstawówki. Ich średni wynik wyniósł ponad 65 proc. możliwych do zdobycia punktów i był taki sam jak w województwie. Uczniowie rybnickich podstawówek nieźle wypadli też na tle swoich sąsiadów – egzamin z polskiego lepiej od nich napisali tylko ósmoklasiści z Żor (66,78 proc.). Z kolei porównując wyniki egzaminu z matematyki, okazuje się, że rybniccy ósmoklasiści napisali go znacznie lepiej niż ich rówieśnicy z Żor, Wodzisławia Śląskiego i Raciborza. Średni wynik w Rybniku – 51,26 proc. – był jednak niższy, ale tylko niewiele, od tego na Śląsku (52 proc.). Inaczej rzecz ma się z egzaminem z języka angielskiego, najczęściej wybieranego języka w województwie i w naszym mieście (na niemiecki zdecydowało się tu tylko 6 osób, na rosyjski 1). Wynik rybnickich ósmoklasistów – 64,27 proc. – był niższy od tego w województwie (66 proc.), a w tym roku z angielskim lepiej od rybniczian poradzili sobie m.in. ósmoklasiści z Raciborza i Żor. W naszym mieście najlepiej egzamin ósmoklasisty zdali uczniowie Szkoły Podstawowej „Urszulanek” (średni wynik z polskiego – 80,79 proc., a z matematyki – 87,21). Na drugim miejscu uplasowała się Społeczna Podstawówka, której uczniowie najlepiej w Rybniku poradzili sobie z językiem angielskim (91,25). Trzecie miejsca

zajmują trzy różne szkoły, w zależności od przedmiotu: z języka polskiego na najniższym miejscu podium znalazła się SP nr 27 z Chwałęcic, z matematyki – SP nr 37 z Ochojca, a z języka angielskiego – SP nr 5 z dzielnicy Północ.

Maturzyści zadowoleni

Jak podaje Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Jaworznie, w przypadku 752 maturzystów rybnickich liceów ogólnokształcących, którzy przystąpili do wszystkich wymaganych egzaminów w sesji majowej, świadectwa otrzymało 690 z nich (zdawalność wyniosła 91,76 proc.). Najlepiej w województwie wypadli licealiści z Jaworzna (97,55 proc.), najslabiej z Piekar Śląskich (79,35). W naszym mieście najwięcej powodów do zadowolenia mają: Akademickie Liceum Ogólnokształcące, w którym wszyscy przystępujący w maju do egzaminu maturzyści otrzymali świadectwa dojrzałości oraz tradycyjnie już dwa flagowe ogólniaki – II LO Frycza Modrzewskiego i I LO Powstańców Śląskich, choć tym razem świadectw dojrzałości nie dostało w nich po jednym uczniu.

Biorąc pod uwagę rybnickie technika, w których do matury przystąpiło 700 osób, świadectwa otrzymało 520 z nich (zdawalność wyniosła 74,29 proc.). W trójce najlepszych w naszym mieście znalazły się: Technikum nr 2 w Mechaniku, w którym zdawalność matury wyniosła 91,03 proc, Technikum nr 1 w Tyglu (85,77 proc.) oraz Technikum nr 4 w Budowlance (77,36 proc.). (S)

ÓSMOKLASIŚCI NIE MIELI ŁATWO

To był wyjątkowo trudny nabór, bo ósme klasy kończył tzw. „nałożony rocznik sześciolatków”. – Już rok temu do rybnickich szkół ponadpodstawowych aplikowało o 40 proc. więcej kandydatów niż w normalnym naborze. Ten rok był jeszcze trudniejszy, gdyż nadwyżka ta wyniosła 60 proc. – wyjaśnia Tadeusz Bonk z Centrum Edukacji i Kultury rybnickiego magistratu.

W naborze kandydowało 2444 absolwentów klas ósmych (przed rokiem 2142), dla których w miejskich szkołach otwarto 87 oddziałów, czyli 9 więcej niż w 2022 roku. – 79 proc. z nich dostało się do swojej wymarzonej szkoły, a 67 proc. do wymarzonej klasy w tej szkole – podsumowuje Tadeusz Bonk. Młodzi chętniej wybierali placówki techniczne. 47 proc. kandydatów zdecydowało się na rybnickie technika, 40 proc. na licea, a 13 proc. – szkoły branżowe, czyli dawne zawodówki. (S)

УКРАЇНСЬКА ПЕНСІЯ ТА ГРОШОВІ ВИПЛАТИ ЗА КОРДОНОМ

Віднедавня українці за кордоном, які були змушені у зв'язку з російською агресією виїхати з України та отримали тимчасовий захист в Польщі, одержали можливість отримувати пенсії й інші види грошової допомоги шляхом міжнародного поштового переказу. Насамперед, експериментальний проект уряду покликаний допомогти українцям, які в Україні отримували виплати поштою й не мають відкритих поточних рахунків для таких виплат.



Подати заяву про виплату пенсії та інших грошових допомог можна двома способами: заповнивши електронну заяву онлайн (доступна за адресою www.ukrposhta.ua/ua/pensii/pensii-za-kordonom), або заповнити заяву у паперовому вигляді (зразок доступний на сайті «Укрпошти») та конвертом з приміткою «пенсія переказом» надіслати на адресу головного офісу Укрпошти у Києві (АТ «Укрпошта», вул. Хрещатик, 22, м. Київ, 01001, Україна).

У разі додаткових питань «Укрпошта» закликає звертатись за телефоном: +38 (044) 323-14-46.

Дещо складнішою є ситуація людей, які тільки досягли пенсійного віку й отримали право на призначення пенсії, або потребують поновити її. У такому випадку особі потрібно подати відповідну заяву до Пенсійного фонду України. Таку заяву можна подати у паперовому вигляді шляхом надсилання документів листом, або зробити це в електронному вигляді. Варіант з паперовою подачею документів потребуватиме від вас засвідчених дипломатичним представництвом / консульською установою України / нотаріусом копій документів та, у випадку якщо оригінал документа виданий іншою мовою, присяжний переклад. Значно простішим на перший погляд здається варіант з електронною подачею документів, однак там потрібний електронний підпис, який не є дуже популярним серед населення, а його отримання є трудомістким та відносно ситуації людей за кордоном довгим. З повним переліком необхідних документів і покроковою інструкцією дій можна ознайомитись на сайті Міністерства, або на сайті Посольства України в Республіці Польща у розділі «Пенсії».

Mykhailo Solovienko

Kominiarskie przeglądy po nowemu

Od 18 września Centralna Ewidencja Emisyjności Budynków ma już funkcjonować w pełnym zakresie. Od tego dnia doroczne, kominiarskie przeglądy przewodów kominowych naszych domów i mieszkań będą wyglądać inaczej niż dotąd.

Po przeprowadzeniu przeglądu kominiarz, korzystając z tabletu lub laptopa, wypełni elektroniczny protokół, który zastąpi stosowane do tej pory papierowe dokumenty. W taki sam sposób wypełni też ankietę dotyczącą budynku lub mieszkania, dzięki czemu w CEEB znajdą się również informacje o parametrach technicznych domów i mieszkań, mających wpływ na ich ogrzewanie, czyli ilość zużywanego ciepła lub opalu.

Obowiązki

Od 1994 roku na mocy prawa budowlanego każdy obywatel posiadający budynek jednorodzinny bądź mieszkanie musi raz w roku przeprowadzić kontrolę przewodów spalinowych i wentylacyjnych. Kontrole te przeprowadzają posiadający stosowne uprawnienia kominiarze. Teraz dodatkowo zadadzą oni pytania dotyczące domu lub mieszkania. – Nie będziemy pytać o przekątną telewizora czy cenę nowej kuchni, ale o sprawy techniczne związane z ogrzewaniem: o liczbę kondygnacji, ich średnią wysokość, liczbę i powierzchnię pomieszczeń ogrzewanych w sezonie

grzewczym, a także o średnią temperaturę w pomieszczeniach ogrzewanych. Wszystkie te informacje znajdują się automatycznie w Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków – mówi Roman Ochociński, kominiarz z Rybnika.

Do powstałej w ten sposób bazy danych dostęp będzie miało kilka instytucji i służb państwowych, m.in. Inspekcja Nadzoru Budowlanego i straż pożarna, Ministerstwo Infrastruktury, ale także firmy ubezpieczeniowe. – Wreszcie będzie wiadomo, co w poszczególnych budynkach mieszkalnych faktycznie się znajduje. Brak takiego protokołu z przeglądu budynku spowoduje, że jego właściciel nie będzie mógł np. otrzymać dofinansowania na ocieplenie budynku – mówi inny kominiarz Tadeusz Kominek. Podkreśla, że to informacje strategiczne, które mogą być również przydatne np. w przypadku awarii sieci ciepłowniczych.

Pokontrolny e-protokół, a potem jego załącznik dotyczący charakterystyki technicznej domu czy mieszkania kominiarz będzie wypełniał po zalogowaniu się na stronie internetowej CEEB przy użyciu loginu i hasła.

Ile zapłacimy?

Początkowo na szczelbu rządowym rozważano rzekomo możliwość wprowadzenia odgórnie jednej, stałej kwoty, za wypełnienie omawianego załącznika. – Trudno, żeby emerytka mieszkająca w małym domku płaciła tyle samo co zaможny obywatel mający 300-metrową willę. Cenę najlepiej wyreguluje rynek. Obecnie w przypadku naszego zakładu odpłatność za kontrolę kominiarską wynosi, w zależności od wielkości budynku, liczby przewodów spalinowych i wentylacyjnych oraz warunków pracy, od 150 do 300 zł; wraz z wypełnieniem załącznika kwota ta nie przekroczy 500 zł. Jeśli ktoś uzna, że to za drogo, będzie mógł skorzystać z usług każdego innego kominiarza – mówi Roman Ochociński.

Tadeusz Kominek zapewnia, że osiem działających w mieście zakładów kominiarskich obejmuje swym działaniem teren całego Rybnika. Formalna rejonizacja nie obowiązuje, ale nieformalnie, ze względu na praktycznych, poszczególne zakłady kominiarskie obsługują określone części miasta. – W Rybniku mamy porządek. Co ciekawe, od trzech miesięcy działa tu również

Podobno kominiarze przynoszą szczęście... Roman Ochociński, Kamil Ochociński i Karol Graf przynoszą je mieszkańcom Rybnika.



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

Cech Kominiarzy, należący do tutejszego Cechu Rzemiosł oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości – mówi Tadeusz Kominek.

Strona praktyczna

W przypadku kamienicy i budynków, w których jest kilka mieszkań, całkiem rozsądnym rozwiązaniem jest skontaktowanie się z kominiarzem i umówienie się na przegląd w terminie, kiedy właściciele czy lokatorzy wszystkich mieszkań będą na miejscu.

Centralna ewidencja

Centralna Ewidencja Emisyjności Budynków powstaje w ramach Zintegrowanego Systemu Ograniczania Niskiej Emisji (ZONE). To pierwsza ogólnopolska ewidencja źródeł ciepła i źródeł spalania paliw. Jej internetowa baza danych zawiera informacje, bez których trudno planować tak na szczeblu lokalnym, jak i ogólnokrajowym politykę niskoemisyjną.

Główną część CEEB stanowią informacje o sposobie ogrzewania budynków i mieszkań oraz o używanych kotłach spalających różnego rodzaju paliwa. Informacje te pochodzą od właścicieli budynków i mieszkań oraz ich zarządców, którzy mieli obowiązek złożenia stosownych deklaracji do końca 2022 roku. Trudno tu jednak nie wspomnieć o problemie wiarygodności tych danych. Gdy rząd w związku z dużym wzrostem cen opału wprowadził dodatki do różnych rodzajów opału, wielu właścicieli domów zmieniło treść swoich deklaracji, informując głównie o piecach węglowych, których wcześniej nie deklarowali.

Według obowiązujących przepisów właściciel lub zarządca budynku jest zobligowany do zarejestrowania w CEEB nowego urządzenia grzewczego w ciągu 14 dni od jego pierwszego uruchomienia.

Złot kominiarzy

W dniach od 4 do 6 października w dawnym hotelu Olimpia w Kamieniu z udziałem kominiarzy z całej Polski odbędzie się VI Ogólnopolska Konferencja Kominiarska.

Wacław Troszka



Familok już z modułami

W pierwszej połowie lipca we wnętrzu modernizowanego familoka przy ul. Przemysłowej 23 umieszczono i zmontowano 40 wykonanych na miarę mieszkaniowych modułów. Budynek będzie połączeniem technologii z końca XIX wieku i z początku wieku XXI. To prawdopodobnie pierwszy śląski familok modernizowany w taki sposób.

To technologia, którą miejski Zakład Gospodarki Komunalnej zastosował po raz pierwszy modernizując przed dwoma laty kamienicę przy ul. Bolesława Chrobrego, tyle że tam nie udało się utrzymać ściany frontowej, którą ze względów bezpieczeństwa trzeba było rozebrać, a potem z tych samych cegieł, już po zmontowaniu segmentów mieszkaniowych wymurować od nowa. Tam zmontowano gotowe, posiadające ściany segmenty mieszkaniowe, a na Paruszowcu użyto jedynie konstrukcji modułów mieszkaniowych wykonanych ze stalowych ram, które teraz zostaną wypełnione ścianami m.in. z płyt gipsowo-kartonowych.

Według posiadanej przez ZGM dokumentacji, budowę familoka nr 23 przy ul. Przemysłowej zakończono w 1897 roku. Przed rozpoczęciem prac modernizacyjnych były tu 22 mieszkania o niskim standardzie. Teraz zostanie tu urządzonych 10 mieszkań o powierzchni od 50 do 71 m², w tym dwa usytuowane na parterze przeznaczone dla osób niepełnosprawnych.

Pomysł na modernizację był stosunkowo prosty – pozostawienie piwnic i ścian zewnętrznych, a po ich wzmocnieniu i wyburzeniu wnętrza budynku, „włożenie” do środka, jak to ujęli przedstawiciele ZGM-u, „nowej bryły”, czyli modułów mieszkaniowych. Jak powiedział nam kierownik budowy Krzysztof Małek z firmy Info-Bud Construction, najtrudniejsze

i najbardziej czasochłonne było wzmocnienie fundamentów familoka, wykonanych przed ponad 100 laty z piaskowca, które nie wytrzymałyby nowego obciążenia, bo same stalowe moduły ważą około 150 ton. W czasie robót trwających od lipca ubiegłego roku wzmocniono je, wykonując pod całym budynkiem żelbetową ławę. Zaizolowano też zewnętrzne ściany fundamentów. Potem rozpoczęły się prace rozbiórkowe stropów i ścian działowych wewnątrz budynku. Od nowa zbudowano solidne stropy, na których ułożono mieszkaniowe moduły. Konstrukcję ścian zewnętrznych wzmocniono m.in. żelbetowymi ścianami. W dwóch klatkach schodowych stanowiących prawy i lewy bok budynku, w miejscu schodów drewnianych, mocno już zużytych, wybudowano schody żelbetowe.

W budynku ogrzewanym dotąd piecami węglowymi wykonano już przyłącze gazu, bo teraz będzie on centralnie ogrzewany zasilaną gazem z sieci gazową pompą ciepła oraz dwoma gazowymi kotłami dwufunkcyjnymi. Kotłownia i wentylatorownia zostaną urządzone na nowym poddaszu budynku. Zakończenie inwestycji zaplanowano na koniec stycznia.

Przedsięwzięcie nie jest tanie. Całość robót budowlanych ma kosztować 14 mln 904 tys. zł, przy czym 7 mln 24 tys. zł pokryje dofinansowanie z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Wacław Troszka

Park Kulturowy w Rybniku? Miasto zaczyna od siebie!

Na rybnickim rynku powstanie obiekt referencyjny Parku Kulturowego. Elewacja jednej z rynkowych kamienic stanie się modelowym przykładem porządkowania estetyki miasta i przywracania krajobrazu historycznego.

Wychodząc naprzeciw wątpliwościom oraz pytaniom, które budzi idea wprowadzenia Parku Kulturowego pn. Centrum Starego Rybnika, Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków wraz z Zakładem Gospodarki Mieszkaniowej (ZGM) przygotowało projekt obiektu referencyjnego w obszarze przyszłego parku. Wybrano neoklasycystyczną kamienicę zlokalizowaną przy Rynku 1. – Zasady kształtowania ładu przestrzennego w granicach parku kulturowego zostaną pokazane na przykładzie zabytkowego budynku będącego własnością miasta. Będzie on naszym obiektem referencyjnym, pokażemy, co można zmienić w zakresie kolorystyki, reklam, szyldów, urządzeń zamontowanych na elewacji. Chcemy pokazać, że zmiany nie muszą oznaczać kosztownych i długotrwałych remontów – tłumaczy dr inż. arch. Henryk Mercik, Miejski Konserwator Zabytków w Rybniku, adiunkt na Wydziale

Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Koszty dostosowania do wzorcowych zmian w przypadku obiektu referencyjnego pokryje miasto. W trosce o dialog ze wszystkimi interesariuszami w siedzibie ZGM odbyło się spotkanie z użytkownikami i najemcami budynku z udziałem Miejskiego Konserwatora Zabytków. Podczas spotkania rozmawiano o kompromisowych rozwiązaniach dotyczących wymiany nośników reklamowych. Konsultacje dotyczące szyldów z najemcami lokali trwają nadal.

Ekspertsi prognozują szanse dla rozwoju parków kulturowych w Polsce we wzroście świadomości kulturowej i środowiskowej oraz krajobrazowej społeczeństwa, a także w tworzeniu zachęt i systemowej edukacji dla samorządów i obywateli w zakresie działań na rzecz ochrony krajobrazu kulturowego. Dlatego podbudowę merytoryczną dla działań

rybnickiego samorządu przy tworzeniu parku kulturowego Centrum Starego Rybnika nieprzypadkowo jest obiekt zabytkowy, w samym centrum miasta, przy rynku.

Kamienica – Rynek 1 – to obiekt, który był wielokrotnie przebudowywany. Znajduje się w obszarze średniowiecznej i wczesnonowożytnej zabudowy. To dom mieszczkański, który w części ma także XIX-wieczną genezę. Pierwotnie zapewne znajdowały się tu niewielki zajazd i karczma. Działka miejska pod numerem „1” w 1725 roku była własnością Jana Martulika, być może syna Piotra Martulika, burmistrza Rybnika (koniec XVII wieku). Wówczas istniała tu szynkownia, właściciel dysponował jedną izbą mieszkalną, jedną kuchnią i komorą, a na zapleczu funkcjonowała stajnia i obora.

Być może właśnie tu, w czasie wizyty w Rybniku, nocował król pruski Fryderyk II zwany Wielkim. Dom kolejno był w posiadaniu rodzin: Mura,



Jurczyk, Prusowski i Urbańczyk. Rodzina Urbańczyków należała do zamożnej elity miasta, dysponującej sklepami i zakładami produkcyjnymi. Po 1921 roku dom znalazł się w rękach Oswalda Mateyki. W 1925 roku nowy właściciel przebudował swój nabytek, nadając mu od strony rynku i ulicy Kościelnej reprezentacyjny neoklasycystyczny kształt z inicjałem „OM” (Oswald Mateyka) na fasadzie i rzymską datacją roku przebudowy domu (oprac. dr B. Kloch, Muzeum w Rybniku).

Pytania i komentarze dot. Parku Kulturowego w Rybniku prosimy kierować na adres: parkkulturowy@um.rybnik.pl

Oprac.: Zespół ds. powołania Parku Kulturowego w Rybniku



Przykład ograniczenia chaosu reklamowego

Rybnik kupi najokazalszy gmach w przedwojennej Polsce

„To bodajże najpiękniejszy i najokazalszy gmach ze wszystkich powiatowych kas oszczędności istniejących w Polsce” – czytali mieszkańcy Rybnika w „Sztandarze Polskim Gazecie Rybnickiej” 4 listopada 1937 roku o bardzo nowoczesnym na ówczesne czasy budynku Komunalnej Kasy Oszczędności w Rybniku. Teraz przedwojenny gmach u zbiegu ulic Bolesława Chrobrego i 3 Maja zamierza kupić miasto i urządzić w nim magistrat.

– Nowo powstały gmach – to bastion polskości, który promieniować będzie daleko i przypominać, że Polacy – to naród wielki i żywy – mówił w listopadzie 1947 roku miejscowy proboszcz, ksiądz dziekan Reginek, dokonując poświęcenia nowej siedziby KKO Powiatu Rybnickiego.

Piękny, narożny gmach u zbiegu ulic Bolesława Chrobrego i 3 Maja, będący ozdobą rybnickiego Śródmieścia, zamierza kupić teraz miasto. Podczas dodatkowej sesji 27 lipca, rybnicki radni zdecydowali o możliwości zakupu od Banku Pekao SA dwóch nieruchomości: czteropiętrowego budynku bankowego (ul. B. Chrobrego 8) oraz sąsiadującego z nim niewielkiego terenu od strony ul. 3 Maja, wykorzystywanego dziś jako parking.

Reprezentacyjny, narożny gmach w stylu funkcjonalistycznym, z charakterystycznym masztem flagowym na szczycie, wybudowany został na potrzeby Komunalnej Kasy Oszczędności w latach 30. XX w. Był jednym z nielicznych zrealizowanych elementów wizji nowoczesnego Rybnika – niezwykle, wizjonerskiego projektu, jaki marzył się wówczas burmistrzowi Władysławowi Weberowi.

– Decyzja o zakupie historycznego budynku, znajdującego się w Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Rybnika, jest oczywiście istotna z punktu widzenia ochrony jednej z architektonicznych ikon naszego miasta. Najważniejsze jednak, że nowa siedziba znacząco poprawi komfort obsługi mieszkańców. Ze względu na swoje położenie oraz dostępność i bliskość głównego budynku UM pobankowy gmach idealnie wpisuje się w kwartał urzędowych zabudowań. Dzięki temu zarówno klienci urzędu, jak i jego pracownicy szybko i sprawnie będą mogli poruszać się w obrębie trzech budynków poło-



zonych przy ul. Bolesława Chrobrego 2 i 8 oraz ul. Zamkowej – mówi Piotr Kuczera, prezydent Rybnika. – Nie wyobrażam sobie również, by niewielki teren z boku budynku pozostał parkingiem. Rosną tam piękne, stare drzewa, miejsce jest naturalnym przedłużeniem zieleńca im. Rozalii Biegoszowej. Teren aż prosi się o urządzenie tam malowniczego skweru – dodaje prezydent.

Opustoszały obecnie budynek przez lata użytkowany był przez banki i instytucje. Swoją siedzibę miał tu m.in. Okręgowy Urząd Górniczy. Obiekt niejako z marszu może więc być przystosowany do potrzeb urzędu miasta.

– Parter i pierwsza kondygnacja budynku praktycznie nie wymagają remontu, a jedynie odświeżenia, dlatego tutaj jako pierwsze chcielibyśmy przenieść wydziały i biura zajmujące do tej pory budynek przy ul. Rzecznej oraz pomieszczenia wynajmowane w Hermesie – wyjaśnia Robert Cebula, Sekretarz Miasta Rybnika. – Sukcesywnie planujemy również remontować i zagospodarowywać pozostałe piętra – dodaje. Negocjacje w sprawie zakupu trwają.

Docelowo miasto chciałoby sprzedać budynek urzędu zlokalizowany obok targowiska przy ul. Rzecznej 8, który zajmują pracownicy Centrum Inwestycji, Centrum Zrównoważonej Gospodarki Miejskiej – Referatu Gospodarki Komunalnej oraz Wydziału Dróg. Z kolei w pomieszczeniach wynajmowanych w Hermesie pracuje urzędowy Zespół Auditorów Wewnętrznych oraz Wydział Cyfryzacji i Nowych Technologii. Część pomieszczeń wykorzystywana jest też jako miejskie archiwum.

Obecnie „po mieście rozrzucone są” też: Urząd Stanu Cywilnego (Ratusz), Wydział Spraw Mieszkaniowych (ul. Kościuszki 17) oraz Centrum Systemów Kontrolno-Zarządczych, Inspektor Ochrony Danych, Centrum Edukacji i Kultury oraz Wydział Mienia (ul. Zamkowa 5).

Aleksander Król

SPACERY HISTORYCZNE

Trwają prace nad Gminnym Programem Rewitalizacji Miasta Rybnika do 2030 roku.

W wyniku podjętej przez rybnickich radnych uchwały* o przystąpieniu do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Rybnika do 2030 roku Urząd Miasta prowadzi prace nad pogłębioną diagnozą problemów w obszarach objętych delimitacją, czyli na terenie 6 dzielnic: Boguszowice Osiedle, Niedobczyce, Niewiadom, Paruszowiec-Piaski, Rybnik-Północ i Śródmieście. Czerwiec był czasem spotkań z mieszkańcami, przedstawicielami instytucji, organizacji pozarząd-

wych i lokalnymi liderami, podczas których rozmawiano o problemach mieszkańców z dzielnic objętych Gminnym Programem Rewitalizacji. Pytano również o dokonania ostatnich lat, potencjały i kierunki rozwoju tych obszarów.

Na początek września zaplanowano szereg działań partycypacyjnych w celu wypracowania pomysłów na przedsięwzięcia rewitalizacyjne, które znajdują się w Gminnym Programie Rewitalizacji. Do 13 września można składać propozycje przedsięwzięć rewitalizacyjnych (formularz znajdą Państwo na stronie rybnik.eu w zakładce Rewitalizacja). 6 września odbędzie się spacer historyczny po terenie Szpitala Psychiatrycznego, który poprowadzi

Krzysztof Kutryb. Rozpocznie się o godzinie 17 przy wejściu na teren szpitala obok portierni przy ul. Gliwickiej 33. Zaś 10 września urzędnicy zapraszają do udziału w spacerze śladem zdjęć dokumentujących 100 lat zmieniającego się miasta, który poprowadzi Małgorzata Płoszaj. Start pod Punktem Informacji Miejskiej Halo! Rybnik o godz. 10. Na oba wydarzenia wstęp wolny! Pracami nad Programem zajmuje się Wydział Rozwoju Urzędu Miasta Rybnika. Zapraszamy do kontaktu: e-mail: rewitalizacja@um.rybnik.pl, tel: 32 43 92 261.

*25 maja 2023 r. Rada Miasta Rybnika podjęła uchwałę nr 124/LXVI/2023

Wiceprezydent Rybnika startuje do Senatu

W ramach tzw. paktu senackiego opozycja postanowiła wystawić wspólnego kandydata w wyborach do Senatu, którym w okręgu 73., obejmującym Rybnik, powiat mikołowski i powiat rybnicki, będzie wiceprezydent Rybnika Piotr Masłowski, reprezentant partii politycznej Polska 2050 Szymona Hołowni. Swój start potwierdził już także Wojciech Piecha, senator PiS od dwóch kadencji, a dosyć zaskakująco w szranki zamierza stanąć też Mirosław Małek, olimpijczyk z Atlanty.

Jako pierwszy, 18 sierpnia, swój start w wyborach do Senatu potwierdził Piotr Masłowski, dziękując szefom partii opozycyjnych za zaufanie. – Wymagało to negocjacji zarówno z przedstawicielami KO, Lewicy i PSL, ale myślę, że mój charakter szukający zgody spowodował, że udało się nam dojść do porozumienia i zostałem wspólnym kandydatem opozycji – mówi Piotr Masłowski, reprezentant partii politycznej Polska 2050 Szymona Hołowni.

Podczas konferencji na schodach teatru Masłowski, jako jedyny dotąd przedstawił swój kilkupunktowy program, który napisał już w grudniu ubiegłego roku. – W polityce jest dla mnie ważne działanie. Polityka to nie są same billboardy i pokazywanie się. Ja rozumiem ją jako sprawczość i chęć osiągnięcia celów – mówił wiceprezydent Rybnika, który swój program zatytułował nieco prowokacyjnie: „Śląsk 2050”, czyli co robi Polska dla Śląska.”

– Chciałbym odwrócić narrację, bo na Śląsku bardzo często mamy poczucie krzywdy, a z drugiej strony mało robimy, by Śląsk był traktowany na poziomie warszawskim jak inne duże okręgi – mówił Masłowski, dodając, że senator „stad” powinien być aktywny i pierwszoplanowy. Jednocześnie zaznaczył, że o Śląsku trzeba rozmawiać jak o całości, bo to nie tylko aglomeracja i duże miasta, ale też Czerwionka, Orzesze, Ornontowice czy Wiry.

Mówiąc o transformacji gospodarczej, tłumaczył, że w ogólnokrajowych programach mówi się jedynie o odchodzeniu górników z kopalń zamiast o inwestycjach w ich dzieci, a to jest najważniejsze. – Musimy pokazać dzieciom górników, jaka będzie ich przyszłość – mówił. Dlatego jego zdaniem trzeba skoncentrować wsparcie państwa i środków europejskich na tym, by dzieci mogły przystąpić z edukacji opartej na zawodach przyszłości. Masłowski chce stymulować też reformę śląskiego szkolnictwa wyższego, bo dziś region, który po Ma-

zowszu jest drugim największym w kraju, nie ma żadnej uczelni w pierwszej dziesiątce najlepszych uczelni w Polsce.

Przekonywał, że młodzież wybiera dziś szkołę podle możliwości dojazdu, a nie swoich zainteresowań i możliwości rozwoju, dlatego marzy mu się Śląska Kolej Dojazdowa. – Rybnik nie ma dobrego połączenia z Gliwicami, a Jastrzębie jest największym miastem w Europie, gdzie nie dojeżdża kolej – zauważył.

Mówiąc o biznesie, wyliczał, że Subregion Zachodni ma najmniej zarejestrowanych działalności gospodarczych w przeliczeniu na liczbę mieszkańców. – Tam, gdzie są duże zakłady pracy, tam jest mała skłonność do otwierania własnych firm. A jako Ślązacy mamy zakorzenione to, że pracujemy dla kogoś i nie otwieramy własnej działalności gospodarczych. To można i trzeba zmieniać – mówił.

Podczas konferencji inauguracyjnej swoją kampanię wyborczą do Senatu Masłowski zdradził, że jednym z jego oponentów w walce o mandat senatora w naszym okręgu będzie Mirosław Małek, sportowiec z Rybnika, reprezentujący partię Polska 2050. – To nie jest partia Polska 2050 Szymona Hołowni, tylko ugrupowanie, które próbuje grać na zbieżności nazwy – mówił Masłowski, nie kryjąc rozczarowania postawą sportowca.

Mirosław Małek w rozmowie z „Gazetą Rybnicką” potwierdził, że zbiera podpisy. – To prawda, ale do startu w wyborach jeszcze daleko. Aktualnie przebywam na Mazurach, gdzie przygotowuję do mistrzostw Polski małych żeglarzy z Rybnika. Zajmuję się dziećmi, nie polityką. To jest mój priorytet – mówił nam Mirosław Małek. Zapytany, czy jego start nie obniża szans opozycji, która w ramach paktu senackiego chciała wystawić tylko jednego kandydata – Masłowskiego, na pokonanie w wyborach PiS-u, bo głosy się rozłożą na dwóch kandydatów, Małek odpowiada: – Będę starał się przekonać rybniczanki do tego, by na mnie zagłosowały – na osobę,

która nie jest związana z żadną partią, nigdy nie była związana z partią i nie chce być związana. Chcę być po prostu Mirkiem Małkiem, który chce walczyć o lepszy Rybnik. Jestem kandydatem bezpartyjnym i apolitycznym – mówi.

Sportowiec nie czuje dyskomfortu w związku ze startem z listy partii Polska 2050, której nazwa jest zbieżna z nazwą partii Polska 2050 Szymona Hołowni i która została zarejestrowana przed partią Hołowni. – Ja sam bez partii, jako Mirek Małek, nie mógłbym zgłosić się do wyborów i wystartować w nich jako niezależny kandydat do Senatu. By wystartować z listy którejkolwiek z innych partii musiałbym należeć do tej partii, a nie chcę być w żadnej. To było jedyne ugrupowanie, które udało mi się przekonać, bym mógł kandydować na senatora jako niezależny i bezpartyjny kandydat – mówi Małek. Dodaje, że w Senacie jego priorytetem będzie pozyskiwanie inwestorów i środków dla ziemi rybnickiej.

Start w wyborach do Senatu zadeklarował już także obecny senator Wojciech Piecha z PiS, który piastuje mandat od 2015 roku.

Aleksander Król

KTO DO SEJMU?

Do chwili zamknięcia tego numeru „Gazety Rybnickiej” oficjalną listę kandydatów w wyborach do Sejmu ogłosiła Koalicja Obywatelska. W naszym okręgu nr 30 „jedyneką” KO będzie Krzysztof Gadowski, poseł z Jastrzębia-Zdroju. Z kolei poseł Marek Krząkała z Rybnika zajął trzecie miejsce na liście. Mężczyzn rozdziela zaś na drugim miejscu posłanka Gabriela Lenartowicz z pow. raciborskiego. Chyba największą wyborczą niespodzianką jest start w wyborach do parlamentu prezydenta Wodzisławia Mieczysława Kiecy (na liście KO 6. miejsce). Z Rybnika z KO startuje jeszcze Grzegorz Wolnik, radny Sejmiku Województwa Śląskiego, a także emerytowana nauczycielka Weronika Piekoszowska. Swoją oficjalną listę ma już także Koalicja Trzecia Droga, czyli Polska 2050 Szymona Hołowni i PSL. W okręgu nr 30 jedynką na tej liście będzie Łukasz Osmałek, szkoleniowiec branży IT i samorządowiec z Mikołowa, dwójką rybniczankin Paweł Helis, wiceprezes Stowarzyszenia Nasz Wspólny Śląski Dom, a trójką nauczycielka Beata Młynarczyk z Olzy. Z Rybnika z Trzecią Drogą wystartuje jeszcze były senator Tadeusz Guszka i nauczycielka Wiesława Hulim. Wiadomo, że jedynką Lewicy w okręgu nr 30 będzie lekarz Krzysztof Kubis, ale pełnej listy jeszcze nie poznaliśmy. Listę Konfederacji otworzy polityk Roman Fritz z Rybnika, Hanną Boczek ze Świerklan i Adam Kurpas z Zor. Do czasu zamknięcia tego numeru „Gazety Rybnickiej” nie poznaliśmy oficjalnych kandydatów PiS, którzy mieli zostać ogłoszeni z początkiem września.

Na oddział kardiologiczny rybnickiego szpitala trafił nowoczesny systemem elektroanatomiczny, który pozwoli tutejszym kardiologom na skuteczniejsze leczenie arytmii serca. Sprzęt za blisko 400 tysięcy złotych w naszej lecznicy znalazł się dzięki mieszkańcom, którzy wzięli udział w głosowaniu marszałkowskiego budżetu obywatelskiego. – Dzięki nowej aparaturze pacjenci zyskali nowe metody leczenia, ale przede wszystkim szybszy dostęp do wysokospecjalistycznych procedur. Wcześniej zdarzało się, że byli przekazywani do innych ośrodków. Dzisiaj możemy leczyć pacjentów na miejscu, częściej wykonywać zabiegi – mówił dr Jarosław Madowicz, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 3 w Rybniku.



Kardiolodzy Marcin Szozda i Mateusz Witek

ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

Leczą serca dzięki głosom mieszkańców

Zabiegi ablacji, mające na celu zniszczenie czy odizolowanie niewielkiego obszaru tkanki serca, który odpowiada za powstanie arytmii, rybniccy kardiolodzy wykonywali już wcześniej, ale teraz, dzięki nowemu oprzyrządowaniu, będą mogli leczyć arytmie dodatkową metodą (oprócz krioablacji, czyli leczenia zimnem, dostępna będzie także termoablacja, czyli leczenie prądem) i wykonywać zabiegi częściej. – Wcześniej wypożyczaliśmy ten sprzęt, dotąd ablacje wykonywane były w trybach sesyjnych – dwa albo raz w miesiącu. Teraz, gdy dysponujemy własnym sprzętem, będzie można wykonywać je codziennie, gdy będzie nagłąca potrzeba. Pacjent nie będzie musiał oczekiwać kilka miesięcy na to, by załapać się na miejsce w danej sesji ablacyjnej – mówił dr Marcin Szozda, zastępca ordynatora kardiologii WSS nr 3 w Rybniku.

Zakupiony przez szpital nowoczesny system 3D pozwala na obrazowanie przestrzenne serca, ukazujące czynność elektryczną i anatomie jam

serca. – Zabiegi 3D pozwolą nam dopełnić wcześniejsze leczenie, znaleźć miejsca, które nie udało się wyizolować we wcześniejszym zabiegu – tłumaczy kardiolog Mateusz Witek.

Wicemarszałek województwa śląskiego Anna Jedynak dziękowała mieszkańcom za oddane w budżecie obywatelskim głosy, ale zauważyła, że szpitale powinny być finansowane systemowo, tak, by dodatkowe fundusze można było przeznaczać na projekty z innych dziedzin. – Najważniejsze jednak jest to, by pacjenci tego szpitala wojewódzkiego, który ma dużo sukcesów, wiedzieli, że mają doskonałą opiekę – mówiła.

Za udział mieszkańców w głosowaniu ale też za wniosek, który wypłynął ze szpitala, dziękował prezydent Rybnika Piotr Kuczera, podkreślając dobrą współpracę z dyrekcją szpitala. – Dziękuję też za dobre słowa o szpitalu, bo lepiej się pracuje, gdy pacjent ma przekonanie, że jest w dobrych rękach, ma dostęp do nowoczesnego sprzętu, a przede wszystkim kadry, która ratuje życie – dodał Kuczera.

– Polacy są bardzo obciążeni kardiologicznie, dlatego myślę, że mieszkańcy dokonali dobrego wyboru. Zasięg działania tego szpitala i oddziału to prawie pół miliona ludzi. Pół miliona osób, jeśli chodzi o kwestie kardiologiczne, może czuć się trochę spokojniejsza – dodał Grzegorz Wolnik, członek Rady Społecznej WSS nr 3 i radny Sejmiku Województwa Śląskiego. Jak przyznają rybniccy kardiolodzy, starzenie się społeczeństwa sprawia, że arytmie serca są coraz częstszym schorzeniem.

Mieszkańcy znów mogą wesprzeć szpital w marszałkowskim budżecie obywatelskim. – Tym razem staramy się o wymianę oświetlenia w dużej części budynku – mówi Madowicz. – Utrzymujemy się z kontraktu z NFZ. Nie jest tajemnicą, że kontrakty nie są doszacowane i to, co nam wypłacają, nie wystarcza na funkcjonowanie szpitala, stąd wsparcie w postaci chociażby budżetu obywatelskiego jest bardzo pożądanym zastrzykiem – dodał.

Aleksander Król

NOWA PORODÓWKA

To będzie jedna z najnowocześniejszych porodówek na Śląsku. Na oddziale neonatologicznym rybnickiego szpitala trwają intensywne prace modernizacyjne. Miasto przekazało na ten cel dotację w wysokości 10 mln 650 tys. zł. Dziś trakt porodowy w rybnickim szpitalu to jeszcze jeden wielki plac budowy. W salach zamiast lekarzy i pielęgniarek uwijają się budowlańcy.

– W tej chwili wykonywane są wszystkie instalacje, także gazów medycznych. Prace są wysoko zaawansowane. Zamierzamy ukończyć całe zadanie z końcem roku. Oprócz

prac remontowo-budowlanych musimy jeszcze umeblować i wyposażać oddział – mówi nam Adam Czaplicki, zastępca dyrektora ds. technicznych w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku.

Mimo inwestycji nie wstrzymano pracy oddziału. – Pacjentki nie mają się o co martwić, porody odbywają się normalnie. Porodówka została tymczasowo przeniesiona na inne piętro szpitala, gdzie mamy pełną obsługę medyczną i infrastrukturalną – mówi Czaplicki. Po modernizacji na oddziale zdecydowanie zmieni się standard. – Porody będą miały bardziej intymny charakter, będą odbywały się w formie rodzinnej – dodaje. Jedna z sal zostanie przystosowana także do porodów w wodzie.

Przypomnijmy, w kwietniu w urzędzie miasta prezydent Rybnika Piotr Kuczera, wicemarszałek województwa śląskiego Anna Jedynak i dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 3 w Rybniku-Orzepowicach dr Jarosław Madowicz podpisali umowę o przekazaniu szpitalowi dotacji z budżetu miasta w wysokości 10 mln 650 tys. zł.

– Chcemy to dzieło doprowadzić do końca. W końcu to oddział i miejsce, w którym mają na świat przychodzić mali rybniczanie, więc mając przyzwolenie rady miasta, z radością tę umowę podpiszę. Mam nadzieję, że za kilka miesięcy będziemy mogli zaprezentować coś, co będzie dumą Rybnika – mówił wówczas prezydent Piotr Kuczera.



Rybnik

RYBNIK EU

20. RYBNIK
FOTO FESTIVAL

08-10/09/2023

fot. Joanna Helander

KULTURALNY WRZESIEŃ

1.09 PIĄTEK

- 18.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” w Niewiadomiu: Wieczór kultury tureckiej – dzieje Turcji, tradycje, taniec i kuchnia (wstęp 5 zł).
- 20.00 Edukatorium Juliusz: Silent disco, czyli najgłośniejsza cisza w mieście (koszt wypożyczenia słuchawek: 25-30 zł).

2.09 SOBOTA

- 10.00 Kopalnia Ignacy: „Jak odbierają świat ludzie, a jak maszyny?” – rodzinne warsztaty naukowe z dr Aldoną Rosner i robotami edukacyjnymi.
- 10.00 Park Maja na Nowinach (ul. Góreckiego): „Dla każdego coś miłego, czyli piknik na kocyku” – integracja dzieci, dorosłych, osób z niepełnosprawnościami.

3.09 NIEDZIELA

- 15.00 Halo! Rybnik: Warsztaty ebru – tradycyjnej tureckiej sztuki zdobienia papieru (zapisy: halorybnik@gmail.com).

4.09 PONIEDZIAŁEK

- 11.30 Kampus: „Seniorze, weź głęboki oddech na Kampusie” – spotkanie oddechowo-relaksacyjne dla starszych (własne maty).
- 16.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Łączymy pokolenia” – spotkanie i film o Jerzym Malcherze (wstęp wolny).

5.09 WTOREK

- 18.00 Biblioteka główna: „A kto tłumaczył” – spotkanie pod patronatem Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury poprowadzą Elżbieta Janota i Paulina Rzymanek.
- 18.45 Kościół Matki Bożej Bolesnej: XXXVIII Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – koncert „W kręgu rodziny Bachów” (Marek Pilch – organy/klawesyn i Magdalena Pilch – flet traverso, wstęp wolny).

7.09 CZWARTEK

- 16.30 Halo! Rybnik: Słonski szwrotek – „Kej Ślönzok działo jak gorol – eli to garba?” – o obecności Ślązaków w przestrzeni publicznej opowie Piotr Masłowski.
- 18.00 Biblioteka główna: Spotkanie z dr. Michałem Rusinkiem, literaturoznawcą, tłumaczem, autorem książek, poetą i feletonistą.

8.09 PIĄTEK

- 17.30 Biblioteka główna: 20. Rybnik Foto Festival – „Radość fotografowania” – Wisława Szymborska w obiektywie Joanny Helander, otwarcie wystawy i spotkanie z autorką * 18.30 Slideshow – pokaz projektów fotograficznych z całej Polski oraz „Nie/znośna lekkość bytu” – z internetowego archiwum Fortepan.
- 18.00 Halo! Rybnik: Biesiada w stylu PRL – prowadzenie: Renata Kolarczyk, pasjonatka czasów PRL-u (mile widziane przebranie z epoki, wstęp: 20 zł).
- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Wielki błękit” – koncert Sławka Uniatowskiego (bilety od 100 zł).
- 20.00 Teatr: 20. Rybnik Foto Festival – spotkanie podsumowujące warsztaty dokumentu „Mój fyrtel” 2023. Prezentacja piętnastu projektów fotograficznych (wstęp wolny).

9.09 SOBOTA

- 7.00-15.00 Deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.
- 9.00 Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.
- 10.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Dzień otwarty – inauguracja sezonu artystycznego 2023/24 (okazja do spotkania z instruktorami prowadzącymi zajęcia, wstęp wolny).
- 10.00 Biuro Projektowe LOVTI (ul. Chrobrego 18): Warsztaty skutecznej autoprezentacji (prowadzenie: Monika Sokołowska, zapisy: kontakt@monikasokolowska.pl, bilety: 399 zł).
- 11.00 DK w Boguszowicach: Mali Tropiciele Wielkich Przygód – spotkanie z alpakami (40 zł).

- 12.00-19.30 Kopalnia Ignacy w Niewiadomiu: 20. Rybnik Foto Festival (otwarcie wystaw: „#Now” i „New Home Project”, fotograficzne prezentacje autorskie gwiazd: Justyna Mielnikiewicz, Patryk Bułhak, Michał Siarek, książki i wydawnictwa z całej Polski, afterparty: Dysko Zakvas, wstęp wolny).

- 14.00 Halo! Rybnik: Social Language Meeting – spotkanie dla osób zainteresowanych niezobowiązującymi rozmowami w obcych językach.

- 15.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Urodziny Elsy, czyli bal księżniczek” – musical rodzinny dla dzieci i dorosłych (bilety: 60 zł).

- 18.00 DK w Boguszowicach: Silnik Poezji – poetka Sylwia Kanicka (wstęp wolny).

10.09 NIEDZIELA

- 9.00 Biblioteka główna: 61 Vinyl Swap oraz Kiermasz Książek Przeczytanych (giełda płyt winylowych i kompaktowych, wydawnictw muzycznych oraz kiermasz książek).

- 11.00 Muzeum w Rybniku: 20. Rybnik Foto Festival – „Ranne ptaki są nieufne” – otwarcie wystawy Dyby i Adama Lachów.

- 12.30-18.00 Kopalnia Ignacy: 20. Rybnik Foto Festival (fotograficzne prezentacje gwiazd – dr hab. Anna Sielska, dr Diana Lelonek, Tomek Tyndyk. Wykłady praktyczne: Anna Michalak-Pawłowska, Michał Massa Mąsior, wstęp wolny).

- 15.00 Halo! Rybnik: Coś z niczego – warsztaty tworzenia korkowych organizerów poprowadzi Czesława Brańska, miłośniczka rękodzieła i recyklingu.

- 15.00 Muzeum w Rybniku: „Herosi na rusztowaniach. Tropem rybnickich budowniczych” – spacer po mieście z Jackiem Kamińskim.

- 16.00 i 19.00 Teatr: Kabaret SMILE – „Nowy” program na 20-lecie (bilety w cenie 90-130 zł).

11.09 PONIEDZIAŁEK

- 20.00 Biuro Projektowe LOVTI: Relaksacyjny koncert wibracji – prowadzenie: Katarzyna Ballou (bilety: 60 zł).

12.09 WTOREK

- 11.00 Biblioteka główna: „Szcześliwa jesień życia” – warsztaty dla seniorów w ramach projektu „Długowieczni” poprowadzi trenerka Aga Kozak * 18.00 warsztaty mindfulness dla kobiet z Agatą Kozak (zapisy: promocja@biblioteka.rybnik.pl, wstęp: 30 zł).

- 18.45 Bazylika św. Antoniego: XXXVIII Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – recital organowy Karola Mossakowskiego z Francji (wstęp wolny).

13.09 ŚRODA

- 11.00 Halo! Rybnik: Maraton czytania wierszy Wisławy Szymborskiej.

- 16.00 Halo! Rybnik: Środa z Wytrychem (spotkanie poetyckie Wolnej Inicjatywy Artystycznej „Wytrych” dla wszystkich, którzy chcą się podzielić własną twórczością).

- 19.00 Biblioteka główna: „Smiechoterapia w bibliotece” – spotkanie oddechowo-relaksacyjne prowadzi Lidia Białecka (własne maty).

- 19.00 Swierkalnic: InoWino: Czesław Mozil Solo – koncert (bilety: 90 zł).

15.09 PIĄTEK

- 16.00 Halo! Rybnik: „Kosmos” – warsztaty malarskie dla dzieci od 7-15 lat poprowadzi Brygida Przybyła (bilety: 10 zł).

- 18.00 DK w Boguszowicach: Filmowy Zefir – bezpłatny seans filmowy dla dorosłych.

16.09 SOBOTA

- 10.00 Edukatorium Juliusz: Urodziny Juliusza (pierwsza rocznica działalności, w programie: Teatr Lalek Marka Żyły, zabytkowa karetka pogotowia, fotobudka, tort, grupa rekonstrukcyjna, wystawa fotograficzna „Juliusz wczoraj – dziś”, stanowisko DKMS-u. Bilety: 1 zł).

- 15.00 Dawna kaplica św. Juliusza (ul. Klasztorna): XXXVIII Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – koncert organowo-kameralny (wystąpią: Julia Obrębowska-Borek – flet traverso, Stanisław Pielczyk – pozytyw/organy, Tjanji Liu – baryton z Chiny, wstęp wolny).
- 16.00 DK w Boguszowicach: „Fest Śląski Smak” – konkurs.
- 16.00 Halo! Rybnik: „Kwiaty” – warsztaty malarskie dla dorosłych poprowadzi Brygida Przybyła. (bilety: 10 zł).

17.09 NIEDZIELA

- 19.00 Teatr: Marta Król i gość specjalny Kuba Badach – LOVE o miłości solo i w duecie. (Bilety: 140 i 110 zł).

18.09 PONIEDZIAŁEK

- 11.30 Kampus: Seniorze, weź głęboki oddech – spotkanie oddechowo-relaksacyjne (własne maty).

19.09 WTOREK

- 11.00 Halo! Rybnik: Pogaduchy z seniorami przy wodzience – zaprasza Rybnicka Rada Seniorów.
- 19.15 Kościół św. Józefa Robotnika: XXXVIII Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – koncert muzyki kameralnej (Edyta Langert-Paczyńska – sopran, Krzysztof Lason – skrzypce, Jacek Glenc – organy. Wstęp wolny).

20.09 ŚRODA

- 16.30 Halo! Rybnik: Turystyczne środy z PTTK.
- 17.00 Biblioteka główna: Dyskusyjny Klub Książki – „Dawna medycyna. Jej tajemnice i potęga. Egipt, Babilonia, Indie, Chiny, Meksyk, Peru” – książka Jurgena Thorwalda.
- 18.00 Klub Kultury Harcówka: „Mój Zwierzogród” – wernisaż wystawy rysunku rybniczanki Edyty Niesler.

21.09 CZWARTEK

- Fundacja Elektrowni Rybnik: OFPA – eliminacje Konkursu Krajowego (przesłuchania otwarte dla publiczności).
- 18.00 Biblioteka główna: „Wewnątrz” – wernisaż wystawy fotograficznej Katarzyny Kruk.

22.09 PIĄTEK

- Fundacja Elektrowni Rybnik: OFPA – eliminacje Konkursu Krajowego (przesłuchania otwarte dla publiczności).
- 19.00 DK w Chwałowicach: Plejada Fajnych Filmów – bezpłatny seans filmowy.
- 19.00 Teatr: „Moje najważniejsze” – Krzysztof Cugowski z Zespołem Mistrzów (Jacek Królik – gitara, Tomasz Kałwak – piano, Łukasz Adamczyk – bas, Wojciech Fedkowicz – perkusja, bilety od 90 zł).

23.09 SOBOTA

- 10.00 DK w Boguszowicach: Poranek z Zefirkim – bezpłatny seans filmowy dla dzieci.
- 10.00 Biuro Projektowe LOVTI: Warsztaty dla kobiet (prowadząca: Monika Sokołowska i Patrycja Władkowska. Zapisy: kontakt@monikasokolowska.pl, bilety: 599 zł).
- 11.00 Kopalnia „Ignacy”: Wystawa modelarska (modele kartonowe i plastikowe pojazdów, samolotów, okrętów i budynków).
- 17.00 Fundacja Elektrowni Rybnik: OFPA – Finał Konkursu Krajowego, minirecital ubiegłorocznego zwycięzcy OFPY Krzysztofa Stępnia i koncert Hanny Banaszak (bilety: 90 zł).
- 18.30 DK w Boguszowicach: Galeria pod oknem – M6 Kolektyw – wernisaż klubu fotograficznego działającego przy MDK.

24.09 NIEDZIELA

- 10.00 Halo! Rybnik: Spacer szlakiem pocztówek z okresu PRL-u prowadzi Małgorzata Płoszaj.
- 11.00 Kopalnia „Ignacy”: Wystawa modelarska – modele kartonowe i plastikowe pojazdów, samolotów, okrętów i budynków).

- 16.00 Halo! Rybnik: Klaun Dyzio Show – pokaz iluzji na wesoło.
- 16.00 Teatr: „Kto pierwszy, ten lepszy” – spektakl Dziecięcego Teatru Rozróża (Bilety: 10 zł, dla posiadaczy karty mieszkańca „Rybka” – 20 % zniżki przy zakupie).
- 17.00 Fundacja Elektrowni Rybnik: OFPA – koncert laureatów festiwalu i koncert Ani Dąbrowskiej (bilety: 110 zł).

25.09 PONIEDZIAŁEK

- 16.30 Halo! Rybnik: Pogadaj(MY) o historii – cykliczne spotkania z zaproszonymi gośćmi, dla których historia to pasja lub zawód.
- 17.00 Biblioteka główna: „Kobieta i miasto” – spotkanie i dyskusję dotyczącą Parku Kulturowego poprowadzi Małgorzata Tkacz-Janik.

26.09 WTOREK

- 18.45 Kościół Matki Bożej Bolesnej: XXXVIII Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – „Dzieci dzieciom i rodzicom” – koncert organowy uczniów i absolwentów klasy organów Elżbiety Włosek-Zurawieckiej i Stanisława Pielczyka ze Szkoły Muzycznej „Szafanków” (wstęp wolny).

27.09 ŚRODA

- 15.00 Kopalnia Ignacy: „Profesjonaliści rynku nieruchomości” – konferencja dla deweloperów, firm budowlanych i agencji nieruchomości (wstęp wolny).
- 17.00 DK w Chwałowicach: „Bardzo Kobiety Klub” – bezpłatne spotkanie w kobiecym gronie.
- 18.00 Biblioteka główna: „Góry są Kobietą” – spotkanie z Miłką Raulin, najmłodszą Polką, która zdobyła Koronę Ziemi.

28.09 CZWARTEK

- 16.00 Biblioteka, Filia nr 2: Dyskusyjny Klub Książki – książka Michelle Obamy „Becoming. Moja historia”.
- 18.00 Biblioteka główna: „Polska z pomysłem” – spotkanie z Beatą i Pawłem Pomykalskimi, autorami przewodników i bloga o podróżach.

29.09 PIĄTEK

- 10.00 Edukatorium Juliusz: Światowy Dzień Osób Starszych (więcej: www.juliusz.eu).
- 18.00 Biblioteka główna: Spotkanie z dziennikarką Anną Dudzińską, autorką książki „Dubaj”.
- 19.00 Teatr: „Klauzula sumienia” – koncert Macieja Małęczuka (bilety: od 100 zł).

30.09 SOBOTA

- 10.00 Biuro Projektowe LOVTI: „Moja relacja z pieniędzmi” – warsztaty z terapeutką Marzeną Stańczyk (Bilety: 200 zł).
- 14.00 Kopalnia Ignacy: HOYM Industry FEST 7 (koncerty zespołów industrial, electro, ambient; multimedialny performans z wykorzystaniem dźwięków generowanych na żywo przez parową maszynę wyciągową, wystawy, prelekcja, dawne komputery i gry oraz warsztaty, szczegóły: www.kopalniaignacy.pl).
- 17.00 DK w Chwałowicach: „Łapacze smoków” – premiera spektaklu Teatru Lalek Marka Żyły dla widzów od 5 lat (bilety: 30 zł dorośli, 20 zł dzieci, z kartą Rybka: 24 zł i 16 zł).
- 16.30 Halo! Rybnik: „Szara energia. Psychiczny prąd. Długi czas rozruchu...” – otwarcie wystawy Konrada Obroka i występ poetycko-rapowy.
- 18.00 Teatr: „Czas nas uczy pogody” – koncert „Śpiewnik Symfonicznie vol. 2” w nowych orkiestrowych aranżacjach (utwory m.in. Zbigniewa Wodeckiego, Grażyny Łobaszewskiej, Kombi, Krystyny Prońko, Grzegorza Ciechowskiego. Bilety: 25 zł ulgowe, 50 zł normalne, 20 % zniżki dla posiadaczy karty mieszkańca „Rybka”).
- 19.00 DK w Boguszowicach: Tomasz Karolak – Stand-Up „50 i co?” – autorski rockowo gadany stand-up muzyczny (bilety: 95 zł)

CYKLICZNE:

WTORKI

19.00 Pub Spółdzielczy Rybnik: Jazz, Funk and Rock&Roll – wtorek z muzyką na żywo.

ŚRODY

Kulturalny Klub: 19.00 – Karaoke / 21.00 – Salsoteka.
20.00 Celtic Pub: Jam Session – cotygodniowe zaproszenie do wspólnego grania.

NIEDZIELE

19.00 Pub Spółdzielczy Rybnik: OpenStage – Otwarta Scena Pubu Spółdzielczego.

Szczegóły imprez w najlepszym kalendarium w mieście na stronie
► rybnicka.eu

WYSTAWY:

- Teatr Ziemi Rybnickiej: „Sól ziemi” – wystawa fotografii Mariana Mielka oraz Grupy Twórczej Pasja (7.09-1.10).
- Biblioteka główna: „Wewnątrz” – wystawa Katarzyny Kruk (1-30.09).
- Biblioteka na Smolnej: „Chasydzi” – wystawa fotograficzna Joanny Sidorowicz (4.09-24.10).
- Muzeum: „Ranne ptaki są nieufne” – wystawa fotografii Dyby i Adama Lachów (10-30.09).
- Dom Kultury w Chwałowicach: „Patchworki natury” – wystawa prac Anny Bodzek-Sikory (1-30.09).
- Halo! Rybnik: „Niech się KULA” oraz „Cztery pory roku” (7-29.09) – wystawy prac członków Klubu Seniora Północ.

KINO nie tylko dla SENIORA

TZR, poniedziałki 13.00

- „Historia jednej zbrodni” (11.09), ■ „Houria” (18.09), ■ „Sytuacja awaryjna” (25.09).

DKF „EKRAŃ”

TZR, poniedziałki 19.00

- „Moja zbrodnia” (4.09), ■ „Osiem gór” (11.09), ■ „Chłopiec z niebios” (18.09), ■ „Pierwszy dzień mojego życia” (25.09).

PROGRAM UTW

Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-14.00

- poniedziałki: grupa plastyczna; konwersacje w języku niemieckim; wtorki, czwartki: zajęcia świetlicowe, rękodzieło oraz możliwość wypożyczenia książek
 - dyżury prawnicze: 4 i 25 września, godz. 11.30
 - 21.09, godz. 11.00 – DKK „Czuła przewodniczka”
 - 28.09, godz. 11.00 – Inauguracja roku akademickiego 2023/24 – PiMBP, ul. Szafranka 7
 - gra w boule, spacerzy z kijami
- Szczegółowe informacje pod nr 32 757990 lub u liderów grup.

STOWARZYSZENIE AKTYWNY SENIOR

zaprasza

na wycieczki i wczasy wszystkich chętnych

nie tylko seniorów, również młodzież!

Tel. 535 997 170, 32 471 20 71

Stowarzyszenie Aktywny Senior
w Jastrzębiu-Zdroju, www.seniorjz.org.pl

JESIENIĄ ZAGŁOSUJEMY I WYBIERZEMY... OBYWATELSKIE PROJEKTY

Od 2 do 8 października mieszkańcy Rybnika po raz 11. będą wybierać projekty obywatelskie zgłoszone do realizacji na 2024 rok. Dotąd w ramach budżetu obywatelskiego dzięki zaangażowaniu mieszkańców miasto zrealizowało kilkaset projektów lokalnych, wymyślonych przez rybniczanie, w tym: siłownię, place zabaw, klasy pod chmurką, doposażono jednostki OSP, zazieleniono kilka skwerów, zorganizowano wiele wydarzeń dzielnicowych. Od 6 lat rybniczanie oprócz projektów w swoich dzielnicach tworzą, a następnie w drodze głosowania wybierają także projekty ogólnomiejskie, wśród których najczęściej wygrywały projekty inwestycyjne. Pierwszym z nich było zrealizowane w 2016 roku Pluskadełko w Kamieniu, z którego w letnie miesiące korzystają z radością najmłodsi. Warto dodać, że na tym nie koniec, bo obszar ten w najbliższym czasie będzie podlegał wielu zmianom, dzięki realizacji wybranego na ten rok projektu pn. Kamień-Reaktywacja. W ramach ogólnomiejskich projektów do budżetu obywatelskiego zbudowano też m.in. tężnię solankową na Paruszowcu-Piaskach, stanicę żeglarską dla harcerzy – wodniaków przy Zalewie Rybnickim, centrum sportów olimpijskich na Wiśniowcu czy kompleks nowoczesnych boisk przy Tyglu. Zaś strażacy z Niewiadomia doczekają się niebawem nowej



siedziby swojej jednostki. Ogólnomiejski projekt strażacki zdobył rekordową liczbę 6 600 głosów!

W październiku rybniczanie znów będą głosować na projekty obywatelskie. A ciekawych pomysłów nie brakuje. Wśród ogólnomiejskich projektów jest np. osada rybacka na Pniowcu (na ilustracji), która ma mieć charakter kulturalno-edukacyjny i przedstawiać warunki, w jakich żyli pierwsi mieszkańcy. Mieszkańcy będą mogli wybierać też np. Rybnickie Centrum Tenisa czy Park Linowy „Grzybówka” albo zagłosować na zmodernizowanie wnętrza rybnickiej biblioteki głównej, która właśnie przeszła termomodernizację i zyskała nową, piękną elewację. Wśród ogólnomiejskich pomysłów jest też np. projekt programu polityki zdrowotnej leczenia niepłodności metodą in vitro.

W kolejnym numerze przedstawimy pełną listę projektów, na które rybniczanie będą mogli zagłosować w dniach **od 2 do 8 października**.

Kemping reaktywacja

W pierwszy weekend września, po latach przerwy, miał wznowić działalność usytuowany na terenie ośrodka rekreacyjnego w Kamieniu kemping wraz z nowo urządzonej kamperowiskiem. Wcześniej, bo jeszcze w sierpniu, rozpoczęto tam wyburzenie sąsiadującego z kempingiem Domu Turysty.

W końcu czerwca Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, gospodarz ośrodka w Kamieniu, ogłosił konkurs na prowadzenie w formie dzierżawy tamtejszego kempingu. Po rozstrzygnięciu konkursu i uzgodnieniach formalnych do podpisania umowy z przedstawicielami nowo powstałej spółki, która będzie prowadzić kemping, miało dojść w ostatnich dniach sierpnia. Uruchomienie kempingu zapowiedziano na pierwszy weekend września. Jak informuje dyrektor MOSIR-u Rafał Tymusz, w ostatnim czasie przeprowadzono tam niezbędne inwestycje, związane m.in. z urządzeniem 16 miejsc postojowych dla kamperów lub przyczep kempingowych, oświetleniem terenu kempingu czy remontem zaplecza sanitarnego. Wybrany operator zobowiązał się także do poprawy estetyki kempingu, tak aby korzystające z niego osoby czuły się tam komfortowo, i reaktywowanie kempingu już na starcie zebrał pochlebne opinie.

Wyburzeniowe ostatki

Dom Turysty, nie licząc budynku hotelu, to już ostatni obiekt kubaturowy związany z czasami peerelowskiej świetności ośrodka. Dwukondygnacyjny budynek zbudowano na początku lat 70. U góry mieściły się turystyczne pokoje hotelowe, a na dole kawiarnia, ale i góra, i dół nie były użytkowane zgodnie ze swoim przeznaczeniem od wielu już lat. Z doraźnej szatni w Domu Turysty do marca ubiegłego roku korzystali piłkarze miejscowego Klubu Piłkarskiego Kamień (klasa B), którzy swoje mecze rozgrywali na położonym tuż obok boisku. Jako ostatni z pomieszczeń w wyburzonym budynku korzystali natomiast członkowie jednego z klubów motocyklowych. – To był budynek zbyteczny, będący w opłakanym stanie technicznym. Od roku był w całości objęty zakazem użytkowania – informuje Rafał Tymusz, dyrektor rybnickiego MOSIR-u. Co ciekawe, w ogłoszonym przez urząd miasta przetargu na rozbiórkę Domu Turysty w Kamieniu wzięły udział aż 24 firmy. (WaT)



Budują remizę obywatelską

Od kwietnia przy ul. Mościckiego w dzielnicy Niewiadom, w pobliżu Zabytkowej Kopalni „Ignacy”, trwa budowa remizy dla tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej. To inwestycja realizowana w ramach budżetu obywatelskiego roku 2022. 27 czerwca w jej mury wmurowano tzw. kapsułę czasu w kształcie małej gaśnicy. Umieszczono w niej m.in. informacje o aktualnym stanie osobowym ochotniczej straży, zdjęcia z kilku akcji niewiadomskich strażaków, banknot 10-złotowy oraz akt erekcyjny, pod którym swoje podpisy złożyli m.in.: prezydent Rybnika Piotr Kuczera, komendant rybnickiej Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Wojciech Kruczek oraz prezes OSP Niewiadom Dariusz Materzok i jego syn Łukasz, pełniący w straży funkcję naczelnika. – Pamiętam, jak członkowie późniejszego zarządu OSP Niewiadom po raz pierwszy odwiedzili mój gabinet, by przedstawić pomysł utworzenia ochotniczej straży pożarnej w dzielnicy Niewiadom. Mieli wtedy w sobie dużo zapału. Widzę, że zapał w tej jednostce nie gaśnie; wręcz przeciwnie – przybiera na sile i oby tak dalej – mówił prezydent Piotr Kuczera.

Remizę buduje rybnicka firma Grani-Tec, która wcześniej ją zaprojektowała. Umowa podpisana po rozstrzygnięciu przez urząd miasta przetargu opiewa na 3 mln 214 tys. zł, ale wykonawca wystąpił już do urzędu o rewaloryzację tej kwoty ze względu na inflację.

By remiza mogła stanąć przy ul. Mościckiego, konieczna była zmiana planu zagospodarowanie przestrzennego, co z kolei bardzo wydłużyło oczekiwania na pozwolenie na budowę. Wszystko wskazuje na to, że ochotnicy z Niewiadomia wprowadzą się do swojej remizy jesienią. Na razie, od początku działalności, czyli od jesieni roku 2019, za remizę służy im wynajęty od prywatnego właściciela duży garaż z zapleczem. (WaT)

PIERWSZY ŚLUB W KOPALNI IGNACY

1 sierpnia, prawie w samo południe w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu prezydent Piotr Kuczera udzielił ślubu narzeczonym z Knuruwa Paulinie Niewiadomskiej i Dariuszowi Kucie. To pierwsza ceremonia ślubna na Hoym Grubie. Piotr Kuczera i gospodarze muzealnej placówki mają nadzieję, że będzie ich coraz więcej.

Pani młoda jest zawodowym fotografem, fotografującym głównie śluby. O wyjątkowych wnętrzach naszej kopalni Ignacy i o możliwości zorganizowania w nich ślubu cywilnego dowiedziała się na targach ślubnych od przedstawicielki Ignacego Katarzyny Skupny. Na ślub na grubie świeżo upieczeni już małżonkowie zdecydowali się ze względu na górnicze tradycje obu rodzin. Kontynuuje je m.in. pan młody, pracujący w kopalni Knurów, gdzie zajmuje się obudową podziemnych wyrobisk. Paulina i Dariusz są rówieśnikami z rocznika 1993.

Datę ślubu wybrali nieprzypadkowo. 1 sierpnia minęło 13 lat od dnia, w którym postanowili być razem. A poznali się 13 lat temu na kopalnianych koloniach w Bułgarii. Propozycja przedstawiciela kopalni, by ślubu udzielił im prezydent Rybnika, trochę ich zaskoczyła, ale chętnie na nią przystali.

Prezydent Piotr Kuczera oczywiście po raz pierwszy udzielał ślubu na Ignacym. Ceremonia, w której uczestniczyli również najbliżsi nowożeńców,

odbyła się w nadszybiu szybu Kościuszko. Piotr Kuczera mówiąc młodej parze o miłości odwołał się do tekstu jednej z piosenek Michała Bajora: Skoro już się tak zdarzyło, że tu do nas przyszła miłość, zróbmy tak, by jej nie było z nami źle – cytował.

– Udzielając ślubu, też się oczywiście wrzuszam. Dla mnie bardzo ważna jest okoliczność, że oto jesteśmy w miejscu, które zupełnie zmieniło swój wystrój, charakter i przeznaczenie, ale wciąż służy mieszkańcom Rybnika i regionu, choć w zupełnie inny sposób. Mogą przeżywać tu swoje ważne i wyjątkowe wydarzenia, tak jak kiedyś ważne dla siebie wydarzenia o innym charakterze przeżywali tu ciężko pracujący górnicy – powiedział nam prezydent Kuczera.

– Z pięknych wnętrz kopalni Ignacy może skorzystać każda para, która zechce tu zawrzeć związek małżeński. Inauguracja była prezydencka, ale w czasie kolejnych ślubów będzie mnie już wyręczać pani kierownik urzędu stanu cywilnego. No może z wyjątkiem Dni Rybnika, kiedy już tradycyjnie udzielam



ślubu jednej parze – dodaje prezydent Piotr Kuczera.

Co ciekawe, kopalnia Ignacy swoją ofertę ślubną reklamuje w osobnym papierowym folderze, oferując z jednej strony możliwość zorganizowania tu ślubnej sesji zdjęciowej np. w sąsiedztwie ponadstuletniej wyciągowej maszyny parowej, a z drugiej całego ślubu łącznie z sesją.

Świeżo upieczeni małżonkowie nie zorganizowali wielkiego wesela, ale przyjęcie w gronie najbliższych. Obecnie mieszkają w Knurowie, ale już wkrótce zamierzają wybudować swój dom w Nieborowicach, leżących między Rybnikiem a Gliwicami. Paulinie i Dariuszowi życzymy prawdziwego małżeńskiego szczęścia!

Wacław Troszka



ŚWIĘTO PŁONÓW

W niedzielę 27 sierpnia świętowali mieszkańcy Popielowa i Radziejowa. Ulicami przejechał barwny korowód dożynkowy. - Kiedy wjeżdżaliśmy na teren parafii korń zgubił podkowę. To taki znak na szczęście dla mieszkańców tych dzielnic – mówi Piotr Masłowski, wiceprezydent Rybnika, który jechał w jednej z dożynkowych bryczek. Na święto płonów przygotowano piękną koronę, a chleb dożynkowy przekazano do Miejskiego Domu Pomocy Społecznej w Rybniku.



KAPSUŁA CZASU

Podczas pikniku z okazji 50-lecia Orzepowic przed budynkiem tutejszej OSP zakopano kapsułę czasu, w której oprócz nasion, gazety, rodzinnych pamiątek i metryczki naszego miasta znalazły się też listy mieszkańców do przyszłych pokoleń. – Kapsuła zostanie otwarta za 50 lat, podczas obchodów 100-lecia dzielnicy – zapowiada Justyna Kotula, przewodnicząca rady dzielnicy, która również napisała krótki list do potomnych.



NOWY ORLEAN NA DEPTAKU!

W ramach XV Międzynarodowego Festiwalu Jazzu Tradycyjnego, który od teraz nosić będzie imię Czesława Gawlika – legendy rybnickiego jazzu, ulicami miasta przeszła barwna parada noworoleańska!



„FOJERMANY NA HOYMIE”

Odbywający się 12 sierpnia przy pięknej pogodzie strażacki piknik „Fojermany na Hoymie” w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomu okazał się strzałem w dziesiątkę. Były pokazy ratownictwa, strażackich wozów bojowych i sprzętu, dmuchańce i animacje dla dzieci, ale największą radość sprawiła, i to nie tylko najmłodszym, piana party, którą przygotowali strażacy z OSP Niewiadom.



PIĘKNE BRYKI W KAMPUSIE

W weekend 21-23 lipca na terenie Kampusu odbył się trzeci ROW Car Show, czyli zlot samochodów tuningowych. Podczas motoryzacyjnego pikniku właściciele pojazdów brali udział w przeróżnych konkurencjach, a mieszkańcy podziwiali piękne bryki, zając się przy okazji specjalnymi z f o d - trucków.



URODZINY RYBNICKIEGO DEPTAKA

Twórcy i sympatycy facebookowego profilu społecznościowego Rybnicki Deptak świętowali 16 lipca, oczywiście na deptaku, jego czwarte urodziny. Jak poinformował Janusz Rzymanek, na dzień przed urodzinową fetą profil miał 2.277 internetowych obserwatorów. W czasie spotkania miłośnik historii Rybnika Jacek Kamiński przypomniał ciekawe dzieje usytuowanego tuż obok Świerklańca, rozpoczynając od walki bokserskiej, która odbyła się w jego dużej sali 92 lata temu. Z kolei Bogdan Kloch z Muzeum w Rybniku zapowiedział muzealną publikację na temat historii tego wyjątkowego dla społeczności miasta obiektu. Jedną z najciekawszych aktywności twórców i sympatyków Rybnickiego Deptaka na FB są – jak to określił Bogdan Kloch – „rybnickie penetracje”, w czasie których próbują oni ustalić faktyczne losy mieszkańców deptakowych kamienic bądź dzieje konkretnych budynków.



PIELGRZYMKA TYSIĄCA PIELGRZYMÓW

W środę 2 sierpnia po tradycyjnej mszy w bazylice św. Antoniego, której w tym roku przewodniczył ks. biskup Adam Wodarczyk, ponad tysiąc uczestników 78. Pieszej Rybnickiej Pielgrzymki na Jasną Górę wyruszyło w drogę do Częstochowy. To nie tylko rybniczanie, ale też mieszkańcy ościennych miejscowości, m.in. Jastrzębia Zdroju, Wodzisławia Śl., Pszowa czy Rydułtów. Dobrego i radosnego pielgrzymowania życzył też pątnikom prezydent Rybnika Piotr Kuczera, prosząc o modlitwę w intencji naszego miasta, rybnickiego samorządu, ale też o modlitwę o pokój w Ukrainie. – Symboliczny wymiar ma fakt, że dzisiaj część pielgrzymów z Rybnika jest w Lizbonie na Świątynnych Dniach Młodzieży, w mieście, w którym urodził się patron Rybnika św. Antoni – mówił prezydent Kuczera. Kierownik pielgrzymki ks. Paweł Zieliński, na co dzień wikary w parafii św. Antoniego, przyznał, że większość pielgrzymów stanowiły kobiety – 58 proc. Najmłodszy uczestnik pielgrzymki miał roczek, a najstarsza jej uczestniczka 86 lat. To parafianka św. Antoniego Krystyna Dziuba, która na Jasną Górę pielgrzymowała po raz 57. Wśród mężczyzn najwięcej było Piotrów – 19, a wśród pań, noszących imię Joanna – 19.



Irys i spółka wita gości nowej kawiarni

Takiego lokalu jeszcze w Rybniku nie było. Ba! Na całym Śląsku to czwarte tego rodzaju miejsce. Na ulicy Kościelnej, w lokalu po byłym sklepie z zabawkami „Kubuś”, powstała „Kocia Kawiarnia Cat House!”. – Kochamy koty i kochamy kawę. Postanowiliśmy połączyć te dwie „miłości” – mówią nam Ula i Aleksander, założyciele niezwyklej, „miauczącej” kawiarni.

Gości wita tu Irys, elegancki kot, w białym fraku. Do stolika podejdzie też Pępek, Gucio lub Carmen, by zobaczyć, czy wszystko smakuje. W nowym lokalu przy ulicy Kościelnej 13 w Rybniku rządzą koty! Są tu wszędzie, na ścianach z efektownym graffiti wykonanym przez Uchoone przedstawiającym Rybnik opanowany przez futrzaki, a nawet w filiżance z kawą, w której pianka z mleka przyjmuje kocie kształty.

– Kotki bardzo fajnie, energetycznie wpływają na ludzi. Podobno odbierają negatywną energię. Przebywanie w takich miejscach jest dla wielu kojące – mówi Ula. Do otwarcia Cat House w Rybniku zainspirowała ich wizyta w podobnej kociej kawiarni w Gdańsku, choć tamta jest mniejsza. – Spodobało nam się, pomyśleliśmy, że dobrze by było stworzyć taką kawiarnię w Rybniku – mówią małżonkowie.

Pępek, Likier, Irys, Hiacynt, Iwo, Leo czy Bonifacy są kotami po przejściach. Wiele z nich nie miało szansy na prawdziwy dom, mimo to bardzo ufają ludziom i pragną miłości. Kociaki są podopiecznymi organizacji zajmujących się ochroną zwierząt głównie lokalnych stowarzyszeń i fundacji. Elegancki Irys trafił tu z Fundacji Jestem Głosem Tych Co Nie Mówią, a Likier ze Stowarzyszenia Koty Psy i My, prowadzącego przytulisko w Wodzisławiu Śląskim. – Wiemy, jak trudno jest teraz fundacjom, stowarzyszeniom czy innym punktom pomocy, dlatego będziemy promować adopcję kotków. Są bardzo urocze. Mamy nadzieję, że znajdą prawdziwy dom – mówi Ula.



W kawiarni Cat House będą pomagać w adopcji zwierzątek. Chętni będą mieli okazję poznać koty oraz ich charaktery. Po podjęciu decyzji o adopcji trzeba będzie wypełnić stosowną ankietę. Wstępne informacje dotyczące procedur adopcji każdy z naszych pracowników jest w stanie udzielić, natomiast decyzję o przekazaniu kotka podejmuje poszczególna placówka, z której kot może zostać adoptowany – tłumaczy Ula i Aleksander.

Ze względów bezpieczeństwa w kociej kawiarni nie mogą przebywać dzieci do lat 7. – Dzieci nie zawsze potrafią rozpoznać, kiedy zwierzę ma dość pieczyoty. Koty nie są trenowane, więc nie wiadomo, jak zachowają się,

gdy ktoś będzie je drażnił czy gonił. Mamy regulamin, który będziemy przestrzegać zarówno dla bezpieczeństwa dzieci, jak i kotów – tłumaczy właściciel kawiarni.

Podobne ograniczenia wiekowe stosowane są też w innych kocich kawiarniach w Polsce. Cat House w Śródmieściu oferuje aromatyczną kawę z segmentu speciality coffee, wypalaną w rybnickiej Palarni Kawy Meksyk. Można tu też zjeść dobre ciasto, tosty czy panini i... cieszyć się z obecności zwierzątek. Klienci kawiarni mogą pozostawić tu karmę lub zabawki dla kociaków. Organizowane będą tu też zbiórki na rzecz organizacji, które zajmują się ochroną kotów.

Aleksander Król

NOWY ZAKŁAD W STREFIE EKONOMICZNEJ

~~~~~  
Na terenie specjalnej strefy ekonomicznej przy ul. Strefowej i Ekonomicznej w Rybniku trwa budowa zakładu produkcyjnego firmy Extral, która specjalizuje się w produkcji profili aluminiowych i komponentów. – Spółka kupiła teren o powierzchni 6,5 ha w czerwcu 2022 roku, w wyniku ogłoszonego przetargu nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości. Warto dodać, że to największy teren inwestycyjny nabyty dotychczas przez inwestora w strefie ekonomicznej w Rybniku – zaznacza Dawid Strupowski, pełnomocnik prezydenta miasta ds. obsługi inwestorów.

Inwestycja realizowana jest etapowo – obecnie trwa budowa zakładu produkcyjnego, składającego się z hali produkcyjnej wraz z instalacją przemysłową – linią do przetopu aluminium i odlewnią pełnowartościowego surowca do ponownego wykorzystania. Powierzchnia zabudowy zakładu na obecnym etapie wynosi 12,5 tys. m<sup>2</sup>. Zakończenie inwestycji planowane jest na przełomie bieżącego i przyszłego roku. W zakładzie powstanie kilkadziesiąt nowych miejsc pracy. Extral Sp. z o.o. eksportuje swoje produkty do klientów w całej Europie. Inwestor planuje rozszerzenie działalności o obszar recyklingu aluminium, które jest w 100 proc. przetwarzalne, co czyni go substancją idealną do recyklingu.

„Rybnik wzbogacił się o nowy reprezentacyjny obiekt. W ubiegłym tygodniu dokonano otwarcia Domu Rzemiosła, wybudowanego w czynie społecznym przez miejscowych rzemieślników. Obiekt ten, obok siedziby cechów i sklepu, służyć będzie szkoleniu młodych kadr oraz organizowaniu środowiskowego życia społeczno-kulturalnego” – obwieszczały rybnickie „Nowiny” z 1 maja 1974 roku. Dalej w późłkiej gazecie można przeczytać o słusznej linii przyjętej przez partię rządzącą, odczytanym liście wojewody katowickiego gen. Jerzego Ziętka z gratulacjami dla budowniczych obiektu, a także Honorowych Odznakach Rzemiosła Śląskiego, które otrzymali szczególnie zasłużeni w budowie Domu. Lista jest długa, ale trudno szukać na niej nazwiska Barbary Meisel, architekt z Rybnika, która zaprojektowała Okrągłak, najmłodszy zabytek Rybnika.

## Kobieta, która projektowała Rybnik

– Kobiety były dawniej bardzo lekceważone. Moje babcie – starka i oma ciężko harowały, tak jak i moja matka, mimo że ojciec bardzo ją kochał, ale tak było wychowane wtedy społeczeństwo – kobieta musiała usługiwać mężczyźnie – wspomina pan Józef Meisel, znany rybnicki lekarz, którego nie dziwi to, że nawet dziś, gdy mówią o Okrągłaku, jego żonę Barbarę określa się mianem „współprojektanta”.

– A ona sama to zaprojektowała, od A do Z, ale była kobietą i nie miała wtedy jeszcze pełnych uprawnień. Musieli

dopisać mężczyznę – architekt Norbert Warnecki był wówczas szefem pracowni architektonicznej, w której pracowała żona, dlatego figuruje w dokumentach jako główny projektant, ale on tego nie robił – uśmiecha się Józef Meisel.

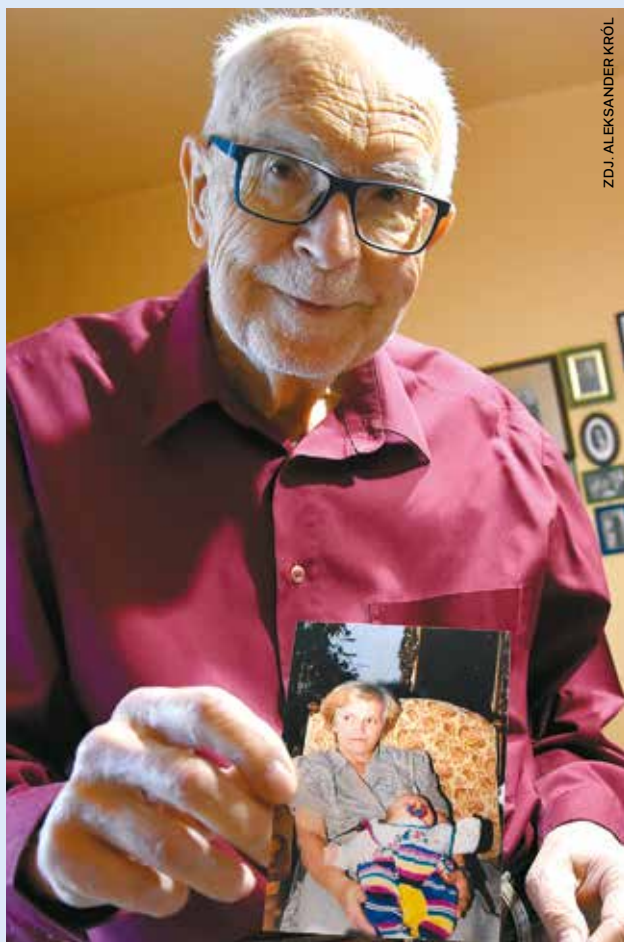
Podkreśla, że kobiety w PRL-u miały trudniej i to w każdym zawodzie, także w rybnickich szpitalach, w których pracował całe życie, i w polityce, w której przez pewien czas aktywnie uczestniczył (w 1991 roku wybrano go na posła do Sejmu z listy Unii Demokratycznej).

– Koleżanki lekarki musiały dużo

więcej pracować od mężczyzn, by dorównać im finansowo. Były wykorzystywane do takich robót, których lekarze mężczyźni unikali. Niełatwo było też zrobić karierę mojej żonie – mówi Józef Meisel.

Opowiada o teściach, którzy zadbali o średnie wykształcenie wszystkich trzech córek, w tym najmłodszej Barbary, ale już nie naciskali na wyższe wykształcenie.

– Miały warunki, bo żona pochodziła z inteligentnej rodziny, ale po ukończeniu Budowlanki w Cieszynie



Lekarz Józef Meisel



Zespół rybnickich architektów. Barbara Meisel druga z lewej, obok siedzi Norbert Warnecki

z tytułem technik Barbara od razu poszła do pracy w urzędzie urbanistycznym w Wodzisławiu. Na szczęście tam trafiła na bardzo mądrą szefową, która nakłoniła ją, by poszła na studia – wspomina Józef Meisel.

Poznali się na trzecim roku studiów. Józef był już świeżo upieczonym lekarzem, co też nie przyszło mu łatwo, bo jego rodzice mieli sklep cukierniczy na ulicy Sobieskiego, co nie było mile widziane przez władze i w pierwszym podejściu nie dostał się na studia. Dopiero po fali likwidacji prywatnych biznesów i utracie sklepu, w następnym roku akademickim w dokumentach aplikacyjnych mógł napisać „pochodzenie robotnicze”, bo ojciec pracował już w fabryce cukierków w Raciborzu.

– Z przyszłą żoną poznała mnie moja kuzynka, która pracowała z Barbarą w Wodzisławiu. Miałem już prawie 30 lat i wszyscy wokół uznawali, że to najwyższy czas, by stary kawaler się ożenił. Pamiętam, jak kuzynka powiedziała: „mam fajną babkę dla ciebie”. Barbara mieszkała przy ulicy Gliwickiej, a ja na Sobieskiego, nieraz widziałem z okna, jak razem z siostrami w niedzielę spaceruje do kościoła. Była piękną dziewczyną, na studiach zawsze otaczała ją grono młodych ludzi. Chodziła na „fajfy” do lokalu obok sądu. Zawsze była modnie ubrana. Do tego stopnia, że powiedziałem kuzynce: „Ja takiej żony nie utrzymam!”. Ale potem, kiedy spotkaliśmy się na ulicy i okazało się, że potrafimy ze sobą rozmawiać. Za rok się pobraliśmy – uśmiecha się do swoich wspomnień Józef Meisel.

Na początku mieszkali osobno, u swoich rodziców i tylko na weekendy Józef przeprowadzał się do małego pokoju w rodzinnym domu Barbary. Gdy żona zaczęła pracować w Miastoprojekcie w Rybniku, którego biura przez jakiś czas mieściły się na drugim piętrze w Świerklańcu, młody lekarz przychodził tu w nocy po swoją brzemenną żonę.

– Często pracowała do nocy, bo projekt musiał być skończony. Chodziłem po Barbarę, by odprowadzać ją do domu. Na piętrze w Świerklańcu obok biura projektowego był wyszynk wódki, więc trzeba było się przeciskać przez tłok na schodach. Nie było to przyjemne. Pamiętam, jak raz schodzimy z żoną po tych schodach i nagle słyszę: „Patrz kur... i doktory chodzą do takiej speluny”. Dopiero potem Miastoprojekt przeniósł się do wieżowca KBO przy dawnym dworcu autobusowym – wspomina Józef Meisel.

– Mimo zmęczenia żona zawsze po powrocie z pracy do domu odgrzewała obiad, który przygotowywała poprzedniego wieczoru lub nocy. Zawsze jedliśmy razem. Potem, już po kolacji, gdy wydawałoby się, że ma dosyć, Barbara wyciągała te wszystkie swoje rulony. Stół obiadowy zamieniał się w stół kreślarski. Często pracowała do pierwszej w nocy. Naprawdę harowała,

---

## ŻONA NIE BYŁA ARCHITEKTEM, KTÓRY LUBI WYDZIWIĄĆ. MIAŁA TAKIE POWIEDZENIE, KTÓRE PRZEJĘŁA PO KTÓRYMSZ ZE SWOICH PROFESORÓW, ŻE „IM KRZYWSZE, TYM DZIWSZE”. ONA NIE LUBIŁA EKSTRAWAGANCJI.

---

bo wtedy był boom budowlany. Miała duże projekty w Sosnowcu, w Zagłębiu. Na szczęście kupiliśmy trabanta, zrobiła prawo jazdy i mogła sama jeździć, bo autobusami było ciężko – wspomina Józef Meisel.

Opowiada, jak żona stresowała się przy pierwszym projekcie, który robiła. To było wejście do „Tygla”, czyli dzisiejszego Zespołu Szkół Technicznych. – Za zadanie dostała zaprojektowanie zadaszenia i schodków do tej starej szkoły. Pamiętam, jak była zaangażowana, jak wymyślała, jak to zrobić, by jakoś to wyglądało – wspomina Meisel.

Były też inne „rybnickie projekty”. To pani Barbara zaprojektowała piękny wystrój Urzędu Stanu Cywilnego w rybnickim Ratuszu, w którym dziś młode pary wiążą się na całe życie. To spod jej ręki wyszedł długi budynek usługowo-mieszkalny przy zachodniej pierzei rybnickiego rynku, w którym jeszcze kilka lat temu rybniczanie gościli się w restauracji Delicje. Na podstawie projektu żony zmieniono też wystrój sali obsługi klienta banku PeKaO (dawniej Narodowy Bank Polski) na rogu ulic Bolesława Chrobrego i 3 Maja, ten koło Hermesu. Wreszcie to Barbara Meisel zaprojektowała samodzielnie Dom Rzemiosła rybnickiego Cechu, czyli

popularny Okrągłak jaki w czerwcu wspólnie z Teatrem Ziemi Rybnickiej wpisano na listę zabytków.

– Ten artykuł z „Nowin” z 1974 roku to socjalistyczny bełkot. Nie ma tam słowa o żonie. Pamiętam, że dużo rozmawialiśmy na temat tego projektu. Najbardziej ubolewała, że nie ma odpowiednich materiałów. Ona chciała zupełnie inne materiały zastosować do ram okiennych – te szyby są takie siemiężne. To miało być coś zupełnie innego. Ale tylko taki materiał był dostępny. Mimo że to rzemieślnicy byli inicjatorami i finansowali tę budowę, mieli ograniczenia. Denerwowała się, że wystrój miał być inny i cała elewacja z zupełnie innego materiału, ale wtedy tylko taki materiał mogła zastosować. Takie to były czasy. Zresztą nasz dom, który także zaprojektowała Basia, budowaliśmy 10 lat, bo niczego nie było – albo dostało się wagon cementu, albo nic. Dziś taki dom jest w rok gotowy – zauważa pan Józef.

Podejrzewa, że podczas kreślenia rybnickiego Okrągłaka żona mogła inspirować się warszawską Rotundą. – Myślę, że to ją zainspirowało i próbowała to przenieść do Rybnika. Tak mi się wydaje. Żona nie była architektem, który lubi wydziwiać. Miała takie powiedzenie, które przejęła po którymś ze swoich profesorów, że „im krzywsze, tym dziwsze”. Ona nie lubiła ekstrawagancji – mówi.

– Gdy projektowała domy mieszkalne, m.in. na Widoku, to projektowała dla ludzi, którzy mają tam mieszkać. Wiedziała, czego potrzebuje w kuchni kobieta. Wtedy różne ograniczenia wynikające z przepisów były często idiotyczne – np. kuchnie bez okien w wielkiej płycie. Ale ona po kobiecemu patrzyła na projekty – mówi pan Józef, uśmiechając się do swoich wspomnień.

– Basia była niesamowitym pracusiem, poświęcała się dla mnie i całej rodziny. Wiele się od niej nauczyłem – mam na myśli między innymi poczucie estetyki. Gdy była w pierwszej ciąży, dojeżdżała autobusami do Wodzisławia. To na pewno w jakiś sposób przyspieszyło poród. 8-miesięczne dziecko nie miało wtedy szans... Na szczęście potem urodziła jeszcze syna i córkę.

Zainteresowania Barbary – babci przeniosły się na wnuczkę, która uczy się zawodu architekta w tej samej wrocławskiej uczelni – mówi.

**Aleksander Król**

# Pół wieku w DKF-ie Ekran

**Kocha kino. Od dziecka, gdy z niecierpliwością czekał na przyjazd objazdowego kina do swojej wsi w województwie łódzkim. – To było prawdziwe święto – wspomina dawne seanse w remizie, z prześcieradłem zamiast ekranu. Dziś Mieczysław Żabicki jest wytrwanym kinomanem, który przez 50 lat był sekretarzem w zarządzie rybnickiego Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Ekran”. Stworzył klubowe archiwum z ponad 3000 filmów, a o DKF-ie mógłby opowiadać godzinami.**

W sali Teatru Ziemi Rybnickiej, gdzie w każdy poniedziałek odbywają się seanse DKF-u, ma swoje ulubione miejsce, w czwartym lub piątym rzędzie. Ma też przyznany mu właśnie przez zarząd – honorowy karnet członkowski z numerem 1 na wszystkie kolejne seanse. – Dotychczas była to przyjemność, ale i pewien obowiązek, teraz będzie to wyłącznie przyjemność – mówi z uśmiechem o swojej „DKF-owej emeryturze”.

## Do kina marsz!

W szkole średniej oglądał wszystko, co trafiało wówczas na ekrany 30 łódzkich kin. – Zdarzało się, że nie było na co iść, bo wszystko już widziałem – wspomina. Z dyskusyjnym klubem filmowym pierwszy raz zetknął się podczas służby wojskowej również w Łodzi. – Na przepustkach chodziłem do kina Oko mieszczącego się w klubie garnizonowym, gdzie działał klub pod nazwą Kino Oko. Po projekcji prowadzący zapraszał chętnych do rozmowy o filmie. Bardzo mi się to spodobało – wspomina Żabicki, który już wtedy zachęcał innych do oglądania filmów. Załatwił nawet zgodę dowódcy kompanii i zabierał do kina żołnierzy ze swojego plutonu. – I tak, w niedzielę na godzinę 11.00 chodziliśmy marszowym krokiem na projekcję – dodaje z uśmiechem. Kiedy jesienią

1972 roku rozpoczął pracę w KBO ROW, zamieszkał blisko kina Górnik i zapisał się do działającego tutaj już od 1964 roku DKF-u Ekran. W lutym 1973 został członkiem zdekompletowanego zarządu. – Niewykluczone, że pierwszym filmem, jaki zobaczyłem w klubie, był „Falstaff” Orsona Wellesa – mówi spoglądając do internetowego archiwum filmowego, które sam stworzył.

## Kinoman-archiwista

– Na tej podstawie powstała co najmniej jedna praca magisterska – mówi z dumą o archiwum, w którym zamieścił dotąd 3116 filmów wyświetlonych w DKF-ie od 1964 roku. Są uszeregowane według dat, tytułów, reżyserów i krajów produkcji (dkfrybnik.type.pl). Łatwo nie było – Żabicki przeszukiwał klubowe dokumenty, stare gazety oraz swoje materiały. – Wprowadziłem do archiwum tytuły obejrzanych filmów, które przez całe lata zapisywałem w małych podręcznych kalendarzykach. Mam ich kilkanaście. Proszę spojrzeć: w tym z 1975 roku widać, że wtedy seanse w DKF-ie odbywały się we wtorki. Dawniej nie było komputerów, a taki kalendarzyk zawsze miałem pod ręką – mówi. Praca (od 2009 roku) przy filmowym archiwum sprawia mu przyjemność i wciąż chce je prowadzić, choć nie

będzie już zasiadać w zarządzie DKF-u. Mieczysław Żabicki, emerytowany inżynier budownictwa z Wodzisławia Śl., wciąż prowadzi firmę projektową, ale na dobry film zawsze znajdzie czas. Podczas rozmów o ciekawych filmach zwykle były kłopoty z przypomnieniem sobie ich tytułów, dlatego od kilku lat Żabicki skrzętnie spisuje tytuły obejrzanych w telewizji filmów i seriali. – Znajomi wiedzą, że interesuję się filmem, więc często pytają: – Mietek, co ciekawego ostatnio widziałeś? – opowiada.

## Kinomaniak poleca

Z taką listą łatwiej coś polecić i podyskutować o dobrym kinie. – Spisuję wszystkie obejrzone filmy, a podkreślam te godne uwagi – mówi Żabicki, który pod datą 2 sierpnia wyróżnił „Żegnaj, panie Haffmann” z Danielem Auteuillem. – Gorąco polecam. Rzecz dzieje się w okupowanym przez Niemców Paryżu, a bohaterem jest żydowski jubiler – zachęca. Mówi, że dobre kino musi być o czymś. Dlatego nie lubi bezmyślnych „strzelanek”, ceni za to filmy ambitne – obyczajowe i dramaty. – Lubię też skandynawskie kryminały i dobre serie. Moim ulubionym polskim filmem jest genialny „Człowiek z marmuru” Andrzeja Wajdy, ale też inny jego film – „Ziemia obiecana”, w którym widać rękę



mistrza. Z zagranicznych cenię „Kabarret” Boba Fosse’a z niezapomnianą sceną z nordyckim cherubinkiem śpiewającym „Dziś są nasze Niemcy, jutro cały świat” – opowiada nasz bohater, który zawsze poleca filmy wartościowe, z ostatnich choćby: „IO” Skolimowskiego, „Wieloryba” Aronofsky’ego czy irańskie „Zło nie istnieje”, którego pewnie byśmy nie obejrzel, gdyby nie DKF Ekran.

### Magia Ekranu

– Stawiamy na jakość. Repertuar DKF-u układają osoby, które znają się na dobrym kinie i wybierają filmy nagradzane na światowych festiwalach oraz produkcje polecane przez najlepszych dystrybutorów. Czerwcową „Sytuację awaryjną”, świetną czeską komedię, dostaliśmy przedpremierowo, jako pierwsi w Polsce. Mamy ulubione kinematografie: skandynawską, francuską czy właśnie irańską, która porusza genialne tematy. Wyróżnia nas repertuar, co docenia wyrobiona publiczność DKF-u, której przejadła się „sieczką” w multipleksach – mówi Mieczysław Żabicki. A potwierdza to frekwencja – w czasie ostatnich pięciu lat w projekcjach DKF-u uczestniczyło około 35000 widzów; najwięcej obejrzało „Kler” (621). – Rośnie zainteresowanie ambitnym kinem wśród młodzieży i studentów, ale regularnie odwiedzają nas również osoby starsze, które nie wybierają się do multipleksów – opowiada Żabicki i zwraca uwagę na kulturę oglądania filmów. – W DKF-ie nie ma popcornu i śmichów-chichów w nieodpowiednich momentach. Naszych widzów cechuje snobizm, ale w dobrym tego słowa znaczeniu – należymy do szczególnego klubu, oglądamy filmy z górnej półki, w doborowym towarzystwie i zdobywamy o nich sporą wiedzę – mówi o krótkich i arcyciekawych prelekcjach, jakie przed seansem wygłasza filmoznawca z tytułem doktora – Ireneusz Skupień. To odkrycie Żabickiego.

### Zanim zgasną światła

– Kiedyś wybrałem się do wodzisławskiego kina Pegaz na islandzki film „Parking królów”. Wychodzi facet i opowiada o tej produkcji tak ciekawie, nie zdradzając przy tym fabuły filmu, a na dodatek sypie z pamięci wszystkimi tymi islandzkimi nazwiskami. Byłem pod ogromnym wrażeniem. Pomyślałem, że taki człowiek przydałby się w naszym klubie. Po konsultacjach z zarządem zaprosiłem go do naszego

DKF-u – wspomina. Dziś Ireneusz Skupień jest wiceprezesem DKF-u, któremu szefuje Mariola Rak, a 53 lata przewodniczył Wojciech Bronowski, jego założyciel. – Wojtek niewątpliwie był dobrym organizatorem. Gościliśmy w Rybniku wielu wybitnych ludzi kina, zorganizowaliśmy cztery ogólnopolskie seminaria filmowe, 65 regionalnych przeglądów filmowych i 20 Konfrontacji Filmowych, z których musieliśmy zrezygnować ze względu na finanse. Najlepszy czas dla filmowego ruchu klubowego był w latach 70., gdy w kraju działało ok. 600 DKF-ów. Teraz jest ich mniej niż 150, a my jesteśmy w piątce najstarszych – przypomina Żabicki. W rybnickim DKF-ie odbyły się m.in. przeglądy kina japońskiego i niemego, były całonocne maratony filmowe i ankiety wśród widzów. Były frekwencyjne sukcesy, ale i – nieliczne na szczęście – porażki, jak niektóre imprezy towarzyszące przeglądowi „Muzyka i film” z 1999 roku. Anegdota z 59-letniej historii DKF-u jest oczywiście więcej.

### Kulisy wielkiego ekranu

– Pamiętam, jak jeden z filmów grany był równocześnie u nas i w Gliwicach, więc z Kazikiem Grzonką kursowaliśmy z rolkami filmu między dwoma kinami. Kiedyś na jeden z przeglądów przyjechała grupa Węgrów, których trzeba było odebrać z gliwickiego dworca, ale nie mieliśmy auta, więc Wojtek Bronowski załatwił nyskę w jednej z rybnickich firm. Okazało się, że nie było w niej siedzeń, więc załadowano do niej zwykle krzesła. Węgrzy jakoś dojechali, mimo że była to totalna partyzantka, choć w dobrej wierze – wspomina nasz bohater. Było też zdarzenie z grupą Finów na którymś z ogólnopolskich seminariów, którzy zasmakowali w polskiej wódce, więc niewiele zapamiętali z seansów oraz z pewnym tłumaczem języka francuskiego. – Filmy były tłumaczone na żywo i jeden z tłumaczy nieco... nadużył i tak bełkotał do mikrofonu, że projekcję trzeba było przerwać, by znaleźć zastępcę. Przy innej okazji kinomani z Węgier, którzy przyjechali na przegląd, siedzieli ze swoją tłumaczką na środku sali i ona na głos wszystko im tłumaczyła. Starali się nikomu nie przeszkadzać, ale było to dość zabawne – wspomina z uśmiechem Mieczysław Żabicki i zaprasza na kolejne seanse w rybnickim DKF-ie. Pierwszy już 4 września, a zobaczymy francuską „Moją zbrodnię”.

**Sabina Horzela-Piskula**

## OFPA Z ANIĄ DĄBROWSKĄ

Jeszcze tylko do 4 września przyjmowane są zgłoszenia wokalistów, którzy chcą wziąć udział w 27. edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Artystycznej OFPA, który organizuje Fundacja Elekrowni Rybnik. Tym razem wszystkie koncerty odbędą się w Klubie Energetyka.

Otwarte dla publiczności przesłuchania eliminacyjne wokalistów zaplanowano tam 21 i 22 września, a wybrana przez jurorów dziesiątka najlepszych zaśpiewa w finale Konkursu Krajowego w sobotę 23 września o godz. 17.00. Tego dnia w Klubie Energetyka z minirecitalemy wystąpi też zwycięzca ubiegłorocznej OFP-y – Krzysztof Stępień, gitarzysta i wokalista z Kobyłki pod Warszawą, który wyśpiewał sobie Grand Prix niecodzienną interpretacją popularnych utworów: „Wariatka tańczy” Agnieszki Osieckiej i Seweryna Krajewskiego oraz „Nie dokazuj” Marka Grechuty. Sobotni wieczór należeć będzie również do Hanny Banaszak, posiadaczki „najcieplejszego” głosu w Polsce, jak określa cenioną wokalistkę Jadwiga Demczuk-Bronowska, dyrektor artystyczna OPF-y.

Dzień później – w niedzielę 24 września o 17.00 – również w Klubie Energetyka zaplanowano koncert galowy z udziałem laureatów tegorocznej 27. OFP-y oraz gwiazdy wieczoru, którą będzie Ania Dąbrowska, zdobywczyni 9 Fryderyków i autorka 7 okrytych platyną płyt. Warto przypomnieć, że Ania Dąbrowska występowała już na rybnickiej OFP-ie. W 2011 roku wykonała tutaj utwory z płyty „Ania Movie” oraz swoje największe wówczas przeboje „Tego chciałam” i „Nigdy więcej nie tańcz ze mną”. Co zaśpiewa tym razem? (S)

# Warto być uważnym

**Mówi o nich „moje łobuzy”. – Jacy oni są? Niektórzy cwaniakują i próbują wykorzystać każdą sytuację, inni od początku są otwarci, zaangażowani – mówi Katarzyna Kruk o podopiecznych Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich w Raciborzu, których fotografowała w czasie dwóch poprzednich lat. Efekty jej pracy będzie można oglądać od września w rybnickiej bibliotece na wystawie „Wewnątrz”. Wcześniej rybniczanka robiła zdjęcia więźniom odsiadującym najsurowsze wyroki, teraz spotyka się z mieszkańcami schroniska dla bezdomnych.**

Co pcha ją w takie miejsca? – Może ludzkie historie? Może ciekawość miejsc, do których niewiele osób ma dostęp? To, że mogą poświęcić im swój czas? A może to, że odkąd pamiętam, miałam kontakt z ludźmi „na krawędzi” – moja mama była nauczycielką i jednocześnie kuratorką społeczną, a tata pracował w policji, jest psychologiem i terapeutą. Każde takie spotkanie uczy większej uważności na drugiego człowieka, ale też innego spojrzenia na siebie, na to, jak postrzegamy i reagujemy na innych... Warto być uważnym – mówi Katarzyna Kruk. Fotografuje od dziecka. – Tata miał ciemnię i był moim pierwszym nauczycielem – wspomina. Marzyła o liceum plastycznym, ale wybrała ekonomik. Skończyła prawo pracy i dziś jest dyrektorem w firmie budowlanej, ale do swojego CV może też dorzucić: fotograf dokumentalny i portrecista.

## Na familokach w Paruszwowcu

Mówi, że teraz robi to, czego nie zrobiła jako nastolatka. – Po wielu latach w końcu trafiłam na wymarzoną artystyczną uczelnię – mówi o studiach w Instytucie Twórczej

Fotografii w Opawie. Przyznaje, że gdyby nie twórcy śląskiego Związku Polskich Artystów Fotografików: Krzysztof Gołuch, Arkadiusz Gola czy Michał Szalast, którzy namówili ją na konsultacje w Opawie, pewnie nadal fotografowałaby „do szuflady”. – Pojechałam i pokazałam zdjęcia, które zrobiłam mieszkańcom Paruszwowca i długowrockowcom z Zakładu Karnego we Wrocławiu. Spodobały się – przyznaje. Pokazywała je również na Rybnickim Festiwalu Fotografii i kilku innych festiwalach, wystawach, konkursach; z sukcesami. A zaczęła od dokumentowania życia codziennego mieszkańców „starego” Paruszwowca, dzielnicy, w której mieszka. – Zwykle słyszałam: „A z jakiej pani jest gazety?”. Trudno było im zrozumieć, że robię to dla siebie, za własne pieniądze i niczego za to nie chcę – opowiada z uśmiechem. Bohaterów swoich zdjęć wybierała przypadkowo i fotografowała w różnych miejscach i sytuacjach. – Pijemy herbatę i rozmawiamy, przynoszę im zdjęcia z poprzednich wizyt. Oni się otwierają, ufają mi – nie wchodzę z butami w ich życie, poświęcam im czas i często do nich wracam. Niektórzy stali mi się wyjątkowo bliscy, żartują nawet,

że moja córka zyskała w ten sposób przyszywaną babcie i dziadka. Fotografowałam, a ona, wtedy kilkulatka, biegała między familokami i nimi, karmiła gołębie – opowiada rybniczanka. Przyznaje jednak, że otwartość na innych ma też swoją cenę. – Wchodzę w relację z ludźmi całą sobą. Chętnie poznaję ich historie, ale jestem też wyjątkowym „wrażliwcem” i niestety często zbyt się angażuję. Muszę walczyć z emocjami – mówi szczerze. Szczególnie obciążające były historie zza krat.

## Za murami więzienia

Mówi, że zrzucił przypadek. – Zaczęło się od teatru więziennego. Moja przyjaciółka, która jest wychowawczynią w zakładzie i przygotowywała długowrockowców do przedstawień, zaproponowała mi sfotografowanie prób i samego spektaklu – wspomina rybniczanka. Potem, co jakiś czas, wracała do Zakładu Karnego we Wrocławiu, gdzie spędzała godziny z mężczyznami skazanymi na dożywocie i 25 lat więzienia. O dziwo, nie bała się spotkań i rozmów z nimi. – Kobiety z zewnątrz raczej nie mają tam wstępu, więc na początku dostałam cenne wskazówki: nie zakładaj sukienki,



zwiąż włosy i nie perfumuj się. Jednak pomimo tego dwukrotnie zdarzyły się sytuacje podczas wizyty na bloku półotwartym, kiedy poczułam się naprawdę niekomfortowo, choć byłam tam również z wychowawcą – wspomina. Projekt przerwała pandemia. – I chyba dobrze się stało, bo czułam się już za bardzo psychicznie obciążona tymi historiami i wątpliwościami o słuszność zasądzonych wyroków. Mocno się zaangażowałam, co z jednej strony pozwoliło mi wejść do świata osadzonych, a z drugiej – dostałam rykoszetem. Emocjonalnie to było dla mnie za dużo – przyznaje rybniczanka. Gdy na FB Fundacji Elektrowni Rybnik przeczytała o podopiecznych zakładu poprawczego w Raciborzu, postanowiła zadzwonić. – W ten sposób mogłam kontynuować współpracę z osobami wykluczonymi społecznie. W więzieniu na Kleczkowskiej widziałam skazanych na najcięższe wyroki, teraz mogłam zobaczyć, jak to jest na początku tej drogi – tłumaczy.

### Za murami poprawczaka

Mówi, że wewnątrz czuje się ich tęsknotę. – Do rodziny i bliskich, choć oczywiście wychowankowie mają widzenia i przepustki – opowiada. Towarzyszyła im z aparatem w sumie przez kilka miesięcy. – Miałam wolną rękę: jeździłam do szkoły, na zajęcia praktyczne, do internatu... – dodaje. Fotografowała, jak grają w piłkę, pracują, ćwiczą na siłowni, spotykają się z bliskimi. – Przyzwyczaili się do mojej obecności i po jakimś czasie przestali mnie zauważać. I o to chodziło – mówi. Wiedzieli, że nie przyjechała szukać sensacji. – To jedno z moich ulubionych zdjęć – mówi o fotografii przedstawiającej stos starych rowerów. Podopieczni poprawczaka remontują je i przekazują małym Ukraińcom. – A to zdjęcie zrobiłam w trakcie czyszczenia akwarium, kiedy rybki tymczasowo trafiły do słoika – mówi o kolejnym ulubionym zdjęciu, które poniekąd odzwierciedla sytuację podopiecznych poprawczaka. Katarzyna Kruk nie pytała za co siedzą, to było drugorzędne. – Niektórzy nie chcą o tym rozmawiać, inni sami się zwierniają, kiedy nabiorą zaufania – mówi. A zwykle trafiają tam za kradzieże, rozboje, narkotyki, przemoc... – Część wychodzi i nie wraca, część wychodzi i trafia do więzienia, a część wychodzi i niestety... Kiedy wróciłam tam po kilku miesiącach, okazało się, że jeden z chłopaków, którego fotografowałam, już nie żyje – mówi wzruszona. Czasami robiła tylko kilka zdjęć, bo większość czasu przegadała. – O telefonie od mamy rozżalanej tym, że nie ma pieniędzy na drągi, i o synu, który już jako 6-latek miał dostęp do narkotyków, bo odkąd pamięta, mama zawsze brała.

Jaki zatem miał realny wpływ na swoje życie? – zastanawia się rybniczanka. Mówi, że podopieczni raciborskiego poprawczaka są różni – jedni cwaniakują, by ugrać coś dla siebie i wykorzystać każdą sytuację, inni naprawdę się angażują, są wrażliwi. – Wyciągają lekcję, próbują zrobić coś dobrego, włączają się w akcje prowadzone przez ich wychowawców: budują domki dla ptaków i jeży, hotele dla owadów oraz strzygą i czeszą bezdomnych, a zawodu uczą się w swojej pracowni fryzjersko-barberskiej. Mają plany i pomysły na siebie i swoje życie. Niektórzy piszą teksty i muzykę, rapują – opowiada. Oddają też krew, uczą pierwszej pomocy przedmedycznej, porządkują cmentarze... Nic dziwnego, że zostali Grupą Wolontariacką Roku 2022 w konkursie CRIS-u i rybnickiego Oligosu.

### Jak młodzi z młodymi

Mówi, że są niewiele starsi od jej córki. – Czasami to kwestia przypadku – ktoś znalazł się w niewłaściwym miejscu w niewłaściwym czasie. Nie ma reguły, nieważne, czy ktoś pochodzi z tzw. dobrego domu, czy rodzina jest zamożna i wykształcona. Sami pamiętamy pewnie bezmyślne zdarzenia z młodości, które skończyły się dobrze, choć przecież nie musiały – mówi. Dlatego nie ocenia. Dlatego też zależy jej na tym, by wychowankowie poprawczaka spotykali się z młodzieżą. – Tu nie chodzi o sensację, której bardzo chcę uniknąć. Rzecz w tym, by ich posłuchać i porozmawiać, bo to cenniejsze od szkolnej pogadanki z policjantem. Takie spotkania uczą też otwartości, tego, by nie stygmatyzować, ale też nie wybielać, bo oczywiście to nie są aniołki i za coś przecież siedzą. Każdemu jednak trzeba dać szansę. A może nasze wspólne działania i ich zaangażowanie sprawią, że chociaż kilkorgu z nich będzie nieco łatwiej wrócić do normalności – mówi. Chciała, żeby wychowankowie sami zabawili się w fotografów i postarała się o to, by na wyjazd w Bieszczady dostali aparaty analogowe i filmy. I około 30 ich prac będzie można obejrzeć na wystawie w bibliotece. Spotkanie autorskie, w którym wezmą również udział, odbędzie się 21 września o 18.00. – Ponownie planujemy też cykl spotkań podopiecznych poprawczaka z młodzieżą rybnickich szkół. Młodzi ludzie są ciekawi, jak jest tam wewnątrz... – dodaje rybniczanka. Pewnie nie tylko oni. – Na wystawie praktycznie nie ma zdjęć z za krat, celowo. Zależało mi na tym, by pokazać tych chłopaków, ich codzienność i ich emocje. Właśnie tam, właśnie w tym konkretnym momencie ich życia – mówi Katarzyna Kruk.

**Sabina Horzela-Piskula**



ZDJ. MARIUSZ ŚWIEJEK

# 20. ŚWIĘTO FOTOGRAFII

**Z rybniczanką Niną Gibą, która w duecie ze swoim mężem Marcinem, cenionym artystą fotografem, organizuje Rybnik Foto Festival, rozmawiamy o szczegółach imprezy zaplanowanej na 8-10 września.**

**To już 20. edycja festiwalu fotografii w naszym mieście. Czy w związku z tym jubileuszem czeka nas coś wyjątkowego?**

Formuła naszego wydarzenia sama w sobie jest naprawdę wyjątkowa, jeśli porównamy ją z krajowymi festiwalami fotografii. Tylko tutaj można zupełnie za darmo wysłuchać autorskich, niemoderowanych opowieści cenionych fotografek i fotografów. A w tym szczególnym roku pojawiają się u nas nowości. Po raz pierwszy organizujemy spotkanie z autorkami i autorami książek fotograficznych, które albo mają w Rybniku swoje ogólnopolskie premiery, albo zostały wydane w tym roku. Zaprosiliśmy też prestiżowe wydawnictwa. Ponadto, pierwszy raz będziemy gościć aż tyle osób mieszkających za granicą (Tenerifa, Göteborg, Tbilisi, półwysep Nordkinn) oraz uczestniczki i uczestników poznańskiego programu mentorskiego „Mój Fyrteł”, którzy w piątkowy wieczór, w sali kameralnej Teatru Ziemi Rybnickiej – to też nowość, że TZR jest organizatorem RFF – podzielą się z nami swoimi projektami dokumentalnymi. Zaś w bibliotece odbędzie się spotkanie z „Fortepan method”, na które gorąco zapraszamy wszystkie osoby posiadające stare zdjęcia rodzinne, którymi chciałyby się podzielić w ramach społecznego archiwum gromadzącego fotografie z prywatnych kolekcji mieszkańców różnych zakątków Europy. Projekt zainicjowano w 2010 roku w Budapeszcie, a niedawno dołączył do niego także Fotofestiwal w Łodzi, którego reprezentantki opowiedzą u nas, na czym on polega. Wyjątkowa będzie też wystawa „na płocie” Zabytkowej Kopalni „Ignacy”, na której zobaczymy efekty procesu arteterapeutycznego z wykorzystaniem fotografii, w którym

wzięły udział dzieci i młodzież uchodząca z Ukrainy i Białorusi – „New Home Project”. 20. RFF przyłącza się również do obchodów jubileuszu 30-lecia Katedry Fotografii PWSFTviT w Łodzi. Nie sposób wymienić wszystkich akcentów, które uczynią 20. edycję festiwalu naprawdę wyjątkową, ale każdy jest ważny i kształtuje program imprezy, do którego odsyłam na stronę [www.festiwal.rybnik.pl](http://www.festiwal.rybnik.pl).

**Ja cieszę się szczególnie na spotkanie z doskonałą dokumentalistką, Ślązacczką z Tbilisi – Justyną Mielnikiewicz, a kto zdaniem Niny Giby będzie największą festiwalową gwiazdą?**

Nie ukrywam, że ja też ogromnie cieszę się na to spotkanie. Justyna jest gwiazdą światowego formatu i zapewniam, że nie tylko ja i ty podziwiamy jej pracę oraz trudne, wojenne tematy, na które kieruje swój obiektyw. Ale nie możemy zapomnieć, że w programie oprócz niej mamy jeszcze trzy inne wybitne fotografki pochodzące ze Śląska! To doktorka habilitowana Anka Sielska – wykładowczyni na ASP w Katowicach; urodzona w Katowicach, ale wykładająca na ASP w Warszawie – doktorka Diana Lelonek i nestorka fotografii Joanna Helander, dzięki której w ramach 20. RFF będziemy obchodzić Rok Szymborskiej! Helander urodziła się w Rudzie Śląskiej, ale w 1971 roku wyemigrowała do Szwecji, skąd przyleci do nas, aby otworzyć swoją wystawę w galerii biblioteki głównej.

**No właśnie, festiwal rozpocznie się wernisażem w bibliotece, gdzie będziemy świętować setną rocznicę urodzin Wisławy Szymborskiej. Jaka jest Szymborska w obiektywie Joanny Helander?**

Bardzo prywatna – poza uroczystościami noblowskimi. I chyba



ZDJ. MARCIN GIBA

jednak nie lubiąca pozować (śmiech). Ale dobrze będzie samemu poszukać odpowiedzi, oglądając wystawę, albo wykorzystać obecność fotografki i zapytać „u źródła”. Mogę zdradzić, że zdjęcia, które będziemy pokazywać w bibliotece powstawały w latach 1983-1996, a spotkaniu z ich autorką będzie towarzyszyć jednorazowa emisja diaporamy, w której usłyszymy głos samej noblistki, a także innych wybitnych poetów.

**W czasie tej edycji RFF nie będzie warsztatów, ale ponownie nie zabraknie muzyki...**

Nie będzie warsztatów, ale będą wykłady praktyczne – to jakby to samo, różnica polega tylko na tym, że know-how i eksperckie porady się notuje, a nie wdraża w czyn na miejscu (śmiech). Uczestniczki i uczestnicy naszych wykładów będą mogli zadawać pytania wybitnym specjalistom w swoich branżach, a będą to: Anna Michalak-Pawłowska, animatorka kultury, fotografka, reżyserka i teatrolożka, z prezentacją „Jak pisać wnioski, żeby otrzymywać finansowanie na swoje działania” oraz Michał Massa Mąsior – fotograf mody i reklamy, który technikę szlifował w Nowym Jorku pod okiem mistrzów – z prelekcją o roli światła w portrecie fotograficznym. Ponadto, w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” będzie można testować nowości sprzętowe od marek Fujifilm i Leica. A jeśli chodzi o muzykę na RFF, to z radością informujemy, że w sobotę wieczorem zagra Disko Zakvas – kolektyw didżejski, złożony z kuratorów, artystów, producentów i specjalistów ds. wydarzeń kulturalnych. To oni organizują najstarszy w Polsce – i chyba jednak mój i Marcina ulubiony – Fotofestiwal w Łodzi.

Rybnik Foto Festival stał się już uznaną marką, cenioną nie tylko w naszym mieście. Po prostu warto na nim być... Dostajemy takie sygnały, że to impreza ceniona w środowisku i wśród ludzi ciekawych życia i świata. Bo naprawdę nie trzeba być „znawcą”, żeby móc w pełni skorzystać z naszego programu. Dobrze wiemy, że fotografia jest tylko pretekstem do spotkania i stąd bierze się potencjał (także towarzyski) festiwalu. Budujemy go na poczuciu wspólnoty wrażliwości, a nie na poziomach obeznania w sztuce czy zaawansowania w samej technice.

Rozmawiała Sabina Horzela-Piskula

## Maraton z noblistką

**W tym roku przypada setna rocznica urodzin znakomitej poetki Wisławy Szymborskiej i rok 2023 został ogłoszony Rokiem Szymborskiej. Rybnicka biblioteka uczci go, organizując kilka imprez z noblistką w roli głównej. Będzie nawet maraton.**

Mowa oczywiście o maratonie czytania wierszy Szymborskiej, na który placówka zaprasza 13 września do Halo! Rybnik. Wiersze laureatki literackiego Nobla, które wciąż zaskakują aktualnością, zachwycają przenikliwością i ciekawą bogactwem spostrzeżeń, czytać będą znani i lubiani rybniczanie, m.in. Michał Wojaczek, dyrektor Teatru Ziemi Rybnickiej, Małgorzata Płoszaj, pasjonatka lokalnej historii, malarka Maria Budny-Malczewska czy Aleksandra Klich-Siewiorek, dyrektorka rybnickiej biblioteki. A czytane będą utwory ze zbioru „Wiersze wszystkie” Wisławy Szymborskiej, który z okazji stulecia urodzin poetki ukazał się nakładem wydawnictwa Znak. Własne interpretacje wierszy Szymborskiej przedstawią również uczniowie rybnickich szkół średnich oraz wszyscy, którzy będą mieli ochotę dołączyć do czytelniczego maratonu.

Jaka była Wisława Szymborska? Być może odpowiedź na to pytanie przyniesie spotkanie z Joanną Hejlander, fotografką i reżyserką filmów dokumentalnych, która w latach 1983-1996 fotografowała poetkę zarówno w

momentach prywatnych, jak i oficjalnych, m.in. przy odbiorze Nagrody Nobla. Spotkanie odbędzie się podczas wernisażu 8 września w bibliotece. Wystawę portretów noblistki, które można będzie oglądać do 30 września, przygotowano w ramach Rybnik Foto Festivalu. I jak zapowiada jego współorganizatorka Nina Giba, na piątkowym otwarciu wystawy wyemitowana zostanie również unikalna diaporama z głosem samej noblistki oraz innych wybitnych poetów.

Pewnie nikt tak dobrze nie znał Wisławy Szymborskiej jak on – dr Michał Rusinek, który od 1996 roku był jej sekretarzem, a dziś prezesuje fundacji jej imienia, ale nie tylko. Jest również literaturoznawcą, tłumaczem, autorem książek dla dzieci i dorosłych oraz poetą i felietonistą, a będzie... gościem rybnickiej biblioteki 7 września o 18.00. W rozmowie z Ewą Niewiadomską, dziennikarką, szefową działu kultury Radia Katowice i członkinią Kapituły Górnośląskiej Nagrody Literackiej Juliusz, z pewnością nie zabraknie również wspomnień o wielkiej Wisławie Szymborskiej.

(S)

## 27. Rybnicka Jesień Kabaretowa

**Przed nami kolejna Rybnicka Jesień Kabaretowa. 22 września, w samo południe, ruszy sprzedaż biletów na tegorocznego Ryjka!**

Miłośnicy najlepszego festiwalu kabaretowego w Polsce zobaczą swoje ulubione gwiazdy podczas konkursów, które odbędą się w dniach 16-19 listopada. Organizatorzy przygotowują pełen niespodzianek program. – Podobnie jak w ubiegłym roku, w konkursie udział wezmą najpopularniejsi artyści, zobaczycie ich jednak w konfiguracjach, których z całą pewnością się nie spodziewacie. Będzie jeszcze więcej śmiechu, rozrywki na najwyższym poziomie i niezapomnianych występów – zapowiadają organizatorzy. Szczegółowe informacje oraz program już wkrótce pojawią się na stronie ryjek.eu oraz w ryjkowych social mediach. Warto je śledzić, a przede wszystkim nie przegapić daty 22 września. O godzinie 12 na stronie [www.ryjek.eu/bilety](http://www.ryjek.eu/bilety) ruszy sprzedaż biletów, które zwykle rozchodzą się jak ciepłe bułeczki!

# Festiwal imienia Czesława Gawlika

**To wprost idealna muzyka na letni festiwal, a Kampus ze swoimi zielonymi terenami jest wymarzoną miejscem na jego organizację – nic więc dziwnego, że Międzynarodowy Festiwal Jazzu Tradycyjnego ma w Rybniku rzeszę wiernych fanów. Jego piętnasta edycja (18-19 sierpnia) była wyjątkowa – festiwal zyskał imię Czesława Gawlika, legendy rybnickiego jazzu.**

– To on rozpropagował jazz w Rybniku i w regionie. To za jego sprawą z jazzem zetknęło się tu wielu utalentowanych młodych muzyków. Nie bez powodu profesor Andrzej Schmidt, znawca historii jazzu, nazwał Czesława Gawlika



Dyrektor TZR Michał Wojaczek i aktor Olek Krupa

„duszą rybnickiego jazzu” – odczytał fragment laudacji rybniczanie Olek Krupa, hollywoodzki aktor i przyjaciel Gawlika.

Rybniczanie Czesław Gawlik przez blisko 30 lat pracował w Domu Kultury nieistniejącej już RYFAM-y, którego był też kierownikiem, a przez wiele lat szefem muzycznym tamtejszego Teatru Poezji i kabaretu Osesek. Przy jego współudziale powstał tam również pierwszy w Rybniku dixielandowy zespół Septyma oraz Rybnicki Jazz Club z siedzibą w Bombaju. W 1982 roku Gawlik dołączył do zespołu jazzu tradycyjnego South Silesian Brass Band, w którym objął kierownictwo muzyczne i grał na pianinie. Bez niego nie byłoby też festiwalu Silesian Jazz Meeting. – Za sprawą jego łagodnego charakteru i artystycznej osobowości Ignęli do niego utalentowani muzycy, a że miał dużą wiedzę z zakresu m.in. jazzowej harmonii, aranżacji i improwizacji, był ich nauczycielem – czytał Olek Krupa. Nie kryjąc wzruszenia przypomniał też słowa Gawlika z wywiadu, którego ten udzielił kiedyś naszej gazecie: – Ponieważ nie lubię grać sam, zawsze próbowałem montować jakieś zespoły, które składały się zazwyczaj z moich przyjaciół. A granie jazzu w gronie przyjaciół niesie wiele radości. Wymaga indywidualizmu, a równocześnie daje poczucie zespolenia.

18 sierpnia w uroczystości nadania festiwalowi imienia Czesława Gawlika wzięły udział jego córka Ewa i wnuczka Wiktoria, a akt nadania wręczył rodzinie wiceprezydent miasta Piotr Masłowski. (S)

## Pani Lidia zabrała nas do dzieciństwa w międzywojennym Rybniku

**Tkliwie jak nasza przeszłość „Sceny dziecięcej” Roberta Schumanna, grała podczas swojego recitalu z okazji 95. rocznicy urodzin Lidia Grychtołówna, przenosząc nas do swojego dzieciństwa w międzywojennym Rybniku, gdy po raz pierwszy w wieku 4 lat stanęła na scenie... – Wszyscy jesteście gdzieś myślami w sali dawnego Hotelu Polskiego, dzisiaj Rynkowego, i próbujemy sobie wyobrazić tę małą dziewczynkę, która wychodzi na scenę i zaczyna grać na instrumencie. Pewnie wielu wtedy pomyślało, że Rybnik ma talent. My dzisiaj mamy pewność, że wielki talent jest wśród nas i wielki talent świętuje z nami swoje urodziny! – mówił prezydent Rybnika Piotr Kuczera, dziękując czcigodnej jubilatce, że ten szczególny dzień 18 lipca światowej sławy pianistka zdecydowała się świętować w naszym mieście.**

Z mistrzowskim kunsztem, ale i młodzieńczym polotem, jakby nie 95 lat świętowała, grała profesor Lidia Grychtołówna „Sceny dziecięcej” Roberta Schumanna, przenosząc nas do międzywojennego Rybnika, do pokoiku, w którym z niemowlęcego wózek przysłuchiwała się mamie ćwiczącej Mazurka Chopina. Do Katowic, do których podczas okupacji mała Lidia jeździła na lekcje muzyki u profesora Szafranka. Do zimnego pomieszczenia w restauracji w Dębieńsku, gdzie dziewczynka stuknęła w klawiaturę palcami w rękawiczkach, mimo wojny za oknem...

– Cóż może przydarzyć nam się piękniejszego w życiu niż muzyka. Bardzo się wzruszyłem, pani muzyka, interpretacje są wciąż pełne emocji, dramaturgii. Muzyka pokazuje, że pani wciąż pozostaje młodą duchem. Muzyka, którą pani wykonuje, jest świadectwem pani życia, tego że oddała pani życie muzyce – mówił Jacek Glenc, prorektor Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach.

Podczas recitalu pianistki w restauracji Ino Wino urządzonej w starym jak rybnicki świat Świerklańcu życzenia w imieniu wszystkich rybniczanie złożył



Piotr Kuczera, prezydent Rybnika, oraz Wojciech Kiljańczyk, przewodniczący Rady Miasta Rybnika, i przedstawiciele rybnickiego świata muzyki i kultury.

Lidia Grychtołówna nie kryła wzruszenia. – Bardzo serdecznie dziękuję, że mam przyjemność grać w moim mieście, gdzie przed 95 laty przyszłam na świat – mówiła Lidia Grychtołówna.

A potem zagrała i zniknęła świat...

Aleksander Król

# ADDIO, POMIDORY



Aleksander Szojer

**Czy możemy sobie wyobrazić kuchnię bez tych czerwonych bomb smaku? Pizza, włoskie makarony, keczup, sałatki warzywne czy swojska zupa**

**pomidorowa... Żadne z nich nie mogą się bez nich obejść.**

Złote jabłka, jak określa je wywodząca się z włoskiego nazwa, są tak wszechobecne w naszej kuchni, że niemal nie doceniamy ich wyjątkowego smaku oraz wartości odżywczych. Nie wiele owoców (bo do nich pomidory się zalicza) wnosi do naszej diety tyle zdrowia, co pomidory. Nie tylko uzupełniają dietę o cenny błonnik, wapń, żelazo, magnez, fosfor czy potas, ale również dzięki wysokiej zawartości witaminy C dbają o naszą odporność. Zawarte w nich antyoksydanty chronią skórę przed starzeniem się, zaś przeciwutleniacze zmniejszają ryzyko zawału serca czy rozwoju nowotworów. A to tylko część ich właściwości. Na szczęście dzięki kulinarnej ciekawości Włochów pomidory uważane przez długi czas za szkodliwe trafiły w końcu z Ameryki na europejskie stoły.

Aż trudno uwierzyć, że pomidorowy sezon, który dopiero co się zaczął, dobiega powoli końca. Mówię o prawdziwych pomidorach, a nie o pomidorowym ersatzu z masowej produkcji dostępnym w handlu przez cały rok. Do niedawna obawiałem się, że smak pomidorów, których nasiona nasza babcia pod koniec lata suszyła na rozłożonych na parapetach arkuszach „Nowin”, by w marcu wysiewać je do doniczek w piwnicy, minął bezpowrotnie. Ostatnio jednak co rusz spotykam pomidorowych pasjonatów, którzy nie bacząc na liczne zarazy i kapryśną pogodę hodują własne tomaty. Wśród najbliższych uprawiają je brat, bratowa, kuzynka i ojciec przyjaciela, ale niepozorne krzewiny opinane na bambusowych palikach pojawiają się w coraz liczniejszych ogrodach i na balkonach całego miasta. Domagają

się ich dzieci, a wtórują im dziadkowie i rodzice. Kto raz posmakuje pomidora, który niespiesznie dojrzewa w promieniach słońca, a nie w świetle szklarniowej lampy, nie chce już znać innego. Ku mojej radości owoce z domowych ogródków spotykam od kilku lat również na naszym rybnickim targu, dzięki czemu ich wspaniały smak nie jest zarezerwowany tylko dla wybrańców. Szukajcie u sprzedawców, którzy pojawiają się sezonowo i mają ograniczony wybór. Oferują zazwyczaj pomidory, czasami ogórki i może cukinię czy fasolkę szparagową.

Choć z naszego ogrodu babcia miewała obfite zbiory gargantuicznych malinówek, wychowana w czasach bez pizzy i past, nie przerabiała ich na przeciery, które można by wykorzystywać przez cały rok. Obrane ze skórki pękające od soku owoce trafiały wprost na kromki grubo posmarowanego masłem chleba, którymi objadałem się z dosłownie trzęsącymi się uszami. Najprostsze danie stawało się rajską ucztą. Pomidory takie obezwładniały usta swoim smakiem – delikatnie kwaśnym, delikatnie słodkim, doskonale pełnym.

Taka była też uwielbiana przeze mnie zupa pomidorowa wprost z przetartych i mocno dojrzałych okazów. Bez nich nie potrafię sobie też wyobrazić letnich sałatek. Ich dodanie wystarczy, by mieszanina przypadkowych warzyw nabrała smaku i wyrazu. Dzieje się tak między innymi dzięki umami, którym pomidory szczerze nas obdarowują. Ów trudno uchwytny smak odkryty przez Japończyków wzmacnia wrażenia zmysłowe przy konsumpcji potrawy. Oprócz pomidorów znajdziemy go w bulionie, grzybach, parmezanie czy winogronach, co bez wątplenia przekłada się na naszą słabość do tych składników.

A zatem, jak śpiewali Starsi Pano wie, Addio, pomidory, addio wakacje i upały, ale nie bez rzewności, bo pozostają z nami przez cały rok równie wartościowe odżywczo i pełne pomidorowego aromatu pomidory suszone, koncentraty i passaty.

## POMIDOROWA ZE ŚWIEŻYCH POMIDORÓW

Ze świecą szukać dziecka, które nie lubi słodko-kwaśnego smaku pomidorowej. Jako maluch tę naszą, koniecznie z ryżem, mogłem jeść niemal codziennie. Dopiero podczas pierwszych wyjazdów poza dom odkryłem ze zgrozą, że może smakować inaczej niż ta domowa. I co gorsza, że podaje się ją z makaronem. Przyzwyczajenie drugą naturą człowieka, więc pomidorową wciąż gotujemy tylko z ryżem.

**Składniki** (na 6–8 porcji):

2 l wody  
1,5–2 kg mocno dojrzałych pomidorów,  
korzeń pietruszki, marchew, kawałek selera,  
cebula, liść laurowy  
250 ml śmietany 30% (świeżej),  
łyżka mąki  
100 g (1 woreczek) ryżu białego

**Przygotowanie:**

Pomidory opłukać i wraz z włoszczyzną, cebulą i liściem laurowym zalać wodą.

Po doprowadzeniu do wrzenia gotować na wolnym ogniu przez ok. 45 min.

W międzyczasie ryż ugotować zgodnie ze wskazówkami producenta w lekko osolonej wodzie. Po ugotowaniu odsączyć.

Włoszczyznę wyjąć z wywaru, a wywar pomidorowy przecedzić przez durszlak do drugiego garnka, przecierając go warzechą i zbierając pomidorowe skórki.

Wywar zagęścić łyżką mąki zmieszaną z 2 łyżkami wody.

Wsypać ryż i ponownie doprowadzić do wrzenia. Zdjąć z ognia.

Wmieszać śmietanę zahartowaną łyżką wywaru.

Doprawić solą. Podawać z pokrojoną natką oraz pieprzem.



Więcej wspomnień oraz przepisów w książce Aleksandra Szojera z przepisami Anny Szojer i rodziny „Moja babcia gotowała dla Gierka – kulinarna podróż na Śląsk w czasach PRL-u”, Wydawnictwo Silesia Progress, 2022.

# Wojny trwają długo

Niezależnie od tego czy „ruska wojna” skończy się w Ukrainie dziś, jutro czy pojutrze, to jeszcze potem przez dziesiątki lat będą tam wychodziły na jaw tragedie, które się wtedy zdarzyły. Podobnie jest przecież w Rybniku i na całym Śląsku, gdzie ciągle wychodzą na jaw sprawy drugiej wojny światowej, choć ona zaczęła się aż, a może tylko 84 lata temu. Oto kilka opowieści!



Ślązok, wcielony przymusowo do Wehrmachtu, żegna się z dziećmi przed wyjazdem na front. Rodzina uchwyconych na zdjęciu osób, do dzisiaj, nie zgadza się na podanie imion i nazwiska. Boją się?



Marek Szoltysek

**OBRAŻANIE HAKYNKROJCA.** Pan Serafin dopiero na starość opowiedział o zdarzeniu, które mu się przytrafiło podczas okupacji w Rybniku na ul. Miejskiej, gdzie na chodniku grał z kolegami w pinki, czyli w drobne pieniądze. Były to kotłoki, czyli drobne monety polskie przedwojenne, jeszcze starsze z czasów cysorza Wilusia oraz hitlerowskie. Wtedy podszedł do niego niemiecki policjant i dał mu lanie oraz sztrafa, czyli mandat za lekceważenie umieszczonego na monetach niemieckiego orła z hakynkrojcym, czyli swastyką.

**DOBRY WEHRMACHTOWIEC.** W czasie okupacji oddział niemiecki miał zadanie przeszukać kościół pielgrzymkowy w miejscowości Skępe w województwie kujawsko-pomorskim i zarekwirować tamtejszą słynną figurkę Matki Boskiej Skępskiej. Wtedy ktoś z mieszkańców złapał tę figurę pod pachę, wyskoczył przez okno i uciekał w las. Dowódca dał wówczas rozkaz młodemu żołnierzowi, żeby pobiegł i uciekiniera złapał. Żołnierz nie miał zamiaru tego robić i tylko pobiegł bez entuzjazmu, by po czasie zameldować, że się niestety przewrócił i człowieka z figurą nie zdołał pojmać. Minęło kilka dni i ów

młody żołnierz przypadkowo spotkał w Skępem pod sklepem owego uciekiniera z figurą. Złapał go za rękę i rzekł na ucho po śląsku: „Niy po toch ci, ślimoku, wtedy doł uciyc ze tom figurkom, żebyś terozki łaźioł po drodze i narażoł sie na chycynie. Toż spierniczej drap i se schowej dobrze ta figurka, bo cie w końcu byda musioł zawrzic do haresztu!”. Ów Ślązok – nieznanym jeszcze z imienia – był jednym z tych przymusowo wcielonych do Wehrmachtu.

**URODZINY Z HITLEREM.** Pani Katarzyna spod Pszowa, jako powstaniec śląski, we wrześniu 1939 roku została aresztowana przez hitlerowców. Czekająca na wyrok w więzieniu na terenie sądu w Rybniku. Jednak rankiem 20 kwietnia 1941 roku dostała w celi wyjątkowo dobre jedzenie. Był to chleb z konfiturami. W pierwszej chwili myślała, że to ostatnie śniadanie przed egzekucją albo może jej rodzina te smakołyki przysłała. Po chwili jednak do celi weszli strażnicy i oznajmili pani Katarzynie bardzo dobrą wiadomość. Otóż dlatego, że miała urodziny tego samego dnia co Adolf Hitler, została jej udzielona amnestia. I choć brzmi to nieprawdopodobnie, jak bajka, to owego dnia, w owe „podwójne” urodziny, ta Ślązoczka wyszła z więzienia i wróciła do domu. Miała wtedy dokładnie 52 lata, tle samo co ten pieron – Adolf Hitler.

**STRACH PO DZIEN DZISIEJSZY.** Ojciec pani Marii jako Ślązok został powołany do Wehrmachtu wraz z dwoma kolegami. Wysłano ich na front wschodni, gdzie dostali się do rosyjskiej niewoli, do łagru. Tam w trójkę przygotowali plan ucieczki, ale jeden z kolegów wystraszył się i doniósł o wszystkim komendantowi łagru. Za dwoma zorganizowano pościg. Jednemu się udało, ale drugi – ojciec pani Marii – został schwytany i w łagrze publicznie skatowano go na śmierć. Więźniowie, którzy łagier przeżyli, po wojnie opowiedzieli o wszystkim rodzinie i podali nazwisko zdrajcy. Tymczasem winowajca wrócił na Śląsk. Bał się, że nowe komunistyczne polskie władze będą go za Wehrmacht prześladowały i dla kamuflażu wstąpił do „milicji obywatelskiej”. Ale to nie koniec świństw, jakich się dopuścił. Kiedyś przyszedł do rodziny pani Marii i skłamał, że opiekował się ojcem do śmierci i on mu obiecał, że za to jego rodzina da mu konia. Jednak rodzina zdradzonego zabitego ojca nie mogła dać zdrajcy konia, bo go po prostu nie miała, gdyż wszystko w ostatnich dniach wojny ukradli im Rusy. Rodzina pani Marii do dzisiaj nie chce upublicznić swojego nazwiska ani nazwiska owego zdrajcy.

Tekst i fotokopia  
Marek Szoltysek



# PANZERFAUSTY Z SILESII

**Po opanowaniu Rybnika we wrześniu 1939 roku naziści szybko przestawili produkcję Huty Silesia na potrzeby Wehrmachtu...**

Huta Silesia, jak wszystkie tego rodzaju zakłady, miała strategiczne znaczenie militarne i to od początku jej istnienia. – Pierwsze wzmianki, na jakie natrafiłem, mówią o tym, że już w czasie wojen napoleońskich (początek XIX wieku) Prusy produkowały w tutejszej hucie kule do kartaczów – wspomina Jerzy Natkaniec, który lata przepracował w Silesii, a dziś pisze o niej książki...

Militaria z Silesii wykorzystywano też na frontach I wojny światowej. Wytwarzano tu bagnety, łuski do pocisków artyleryjskich czy metalowe piecyki, przy których wojacy podczas srogich zim grzali się w okopach.

Po opanowaniu Rybnika we wrześniu 1939 roku naziści szybko przestawili produkcję Huty Silesia na potrzeby Wehrmachtu. Oprócz hełmów i menażek powstawały tu m.in. obudowy do min przeciwczołgowych. – W końcu wojny, w 1944 roku, w Silesii uruchomiono

produkcję Panzerfaustów, czyli ręcznych wyrzutni pocisków przeciwczołgowych. Pamiętam, jak w latach 60. odkopaliśmy taki granatnik w magazynie blach, był zarzucony różnymi kłami – wspomina Natkaniec.

Koniec II wojny światowej wcale nie zakończył militarnej produkcji w budynkach z czerwonej cegły na Paruszowcu. – Specjalny wydział hełmów prowadził mistrz Stefan Gajowiak. W piwnicach budynku na rogu Mikołowskiej i Przemysłowej urządzono strzelnicę. Każda partia hełmów była sprawdzana „na wytrzymałość”. Po prostu do nich strzelaliśmy. Osobiście tłukłem do naszych hełmów

z „tetetki” – wspomina Jerzy Natkaniec. Nie tylko polscy żołnierze zakładali hełmy z Silesii podczas manewrów na poligonach. – Gdy państwa arabskie wytoczyły wojnę Izraelowi, na początku lat 70. do Huty Silesia zwróciła się armia egipska z zamówieniem opiewającym na 220 tysięcy hełmów. Przed podpisaniem umów do Rybnika przyjechała delegacja egipskich generałów. Po pół roku od podpisania umowy poleciałem do Egiptu na dokonanie odbioru końcowego – wspomina Jerzy Natkaniec, który przy okazji wizyty biznesowej zwiedził Kair i Kanał Sueski.

(AK)



Delegacja z Egiptu w Silesii

## Kamienne Gody Państwa Taraburów

**Taki jubileusz to prawdziwa rzadkość. – Trudno nawet znaleźć kartkę z życzeniami na tę rocznicę ślubu – przyznaje Joanna Tarabura-Dragon, której rodzice – Pelagia i Maksymilian Taraburowie – świętują jubileusz 70-lecia małżeństwa.**

– Ślub braliśmy w czerwcu – wspomina 92-letni Maksymilian Tarabura. – Był huczny, bo tak kiedyś na wsi bywało – dodaje jego o dwa lata młodszą żonę. Pani Pelagia pochodzi z Jankowic, pan Maksymilian z Boguszowic. – Skończyłem liceum handlowe i dostałem się na studia do Warszawy, ale zabrakło miejsc w akademiku, a na mieszkanie nie było mnie stać. Wróciłem i przez rok pracowałem w kopalni Concordia w Zabrze, skąd trafiłem na politechnikę – opowiada Maksymilian Tarabura, emerytowany naczelny inżynier górniczy dawnego Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Wcześniej pracował w kierownictwie kopalń: Chwałowice, Anna i Borynia. – Zajmowałam się wychowywaniem dzieci, bo mąż całe dni spędzał w pracy: wychodził o 6.00, a wracał o 21.00 – mówi pani Pelagia. Państwo Taraburowie mają dwie córki, wnuka i dwie wnuczki. Wspólnie idą przez życie już 70 lat. Obecnie są jedyną parą w naszym mieście z takim małżeńskim stażem. – Zawsze wydawało mi, że będę żyła krótko



i po prostu szkoda mi było marnować czas na niepotrzebne kłótnie. Poza tym o ile przyjemniej jest się nie kłócić? – mówi rybniczanka.

22 sierpnia małżonków świętujących Kamienne Gody w ich domu w dzielnicy Rybnik-Północ odwiedził prezydent Piotr Kuczera i Angelika Naczyńska-Lyp, dyrektor Centrum Organizacji UM Rybnika. Były życzenia i kosz słodkości, a gospodarze częstowali tortem upieczonym pod czujnym okiem pani Pelagii. I wspominali. – Ten duży puchar dostałem z okazji 80. urodzin na polu golfowym w Siemianowicach. Byłem wtedy najstarszym czynnym golfistą w Polsce – pokazuje okazałe trofeum pan Maksymilian. Pasjonat golfa zasiadał też w pierwszej Rybnickiej Radzie Seniorów (2014-2018). (S)

# KAŻDY MA SWOJĄ PRAWDĘ



Małgorzata Płoszaj

**O tym się mówiło pokątnie i ukradkiem, bo nowa władza mogła coś podsłuchać, a była przerażająca i nie napawała nadzieją. Rybniczanki, które przed wojną pracowały w sklepie Eryka przy Sobieskiego 2, czasem w rozmowach wymieniały się tym, co usłyszały na mieście: że przeżył dzięki żonie, że jego siostra nie zgodziła się na rozłączenie z córeczką. Plotkowano, że Eryk był ukrywany z jakąś młodą Żydówką...**

## RYBNIK, WRZESIEŃ 1945 R.

### Ona

Klara od jakiegoś czasu wiedziała, że koniec wojny jest również końcem jej małżeństwa. Stała w pustym mieszkaniu i przez okno spoglądała na plac, który teraz nazywano Placem Żołnierza Polskiego. Jej myśli od dłuższego czasu krążyły wokół tego, co działo się w ostatnich latach. Te plotki w 1935 r., gdy Eryk na nią – zwykłą sprzedawczynię w sklepie jego wujka – zwrócił uwagę. Te protesty jej rodziny, że zakochała się w Żydzie. Ta nieskrywana niechęć matki Eryka, która dopiero, gdy wybuchła wojna, zaczęła ją traktować inaczej. Nigdy nie polubiła teściowej i teraz czuła wyrzuty sumienia, że nieraz źle jej życzyła, jak choćby w czasie ostatnich wakacji w Krynicy, gdy Olga przy ludziach dawała jej do zrozumienia, że syn popełnił błąd żeniąc się z katoliczką. *Mesalliance* – to słowo aż do września 1939 r. śniło jej się po nocach. Bogaty Priester z kupieckiej rodziny, do której należało kilka kamienic i dwa sklepy w Rybniku, ożenił się z córką zwykłego urzędnika pocztowego z *Gleitwitz*. Mimo tych sprzeciwów i różnic byli bardzo szczęśliwi. Nawet ostatnie wakacje w górach, które chciała spędzić jedynie z nim, ale musiała z całą jego rodziną, teraz wspominała jako cudowne. Minęło zaledwie sześć lat, a czuła jakby postarzała się o 50. Eryk nie przypominał radosnego mężczyzny sprzed wojny. Był cieniem człowieka. Całymi dniami zamykał się sam w pokoju, nie patrzył jej w oczy, i gdyby nie ona, to zapewne i dziś by nie poszedł do starostwa, aby złożyć ten kwestionariusz dotyczący szkód wojennych.

Jeszcze miała nadzieję na to, że jakoś to się ułoży. Może ci komuniści nie będą tacy źli? Może uda się odzyskać, co utracono? Może Eryk jeszcze będzie taki jak przed wojną? Całe pięć lat walczyła, by go ocalić. Przeprowadziła się do Trzebini, dokąd go wywieziono z innymi rybnickimi Żydami w maju 1940 r. Musiała być blisko męża. Kursowała między Rybnikiem, Trzebinia a gettem w Chrzanowie. Starła się ratować ich wszystkich: Eryka, jego siostrę Hertę, jej córkę Werę i nielubianą teściową Olę. Wyprzedawała majątek Priesterów, by ich uratować. Nad życie kochała Eryka i robiła to dla niego. Jako katoliczka i Niemka mogła, co prawda z trudnościami, się przemieszczać. Dokonywała cudów, by znaleźć dla niego schronienie na wypadek likwidacji getta. I nic jej się wtedy nie śniło. Działała jak w transie. *Mesalliance* już przestał ją prześladować, a teściowa Olga bez sprzeciwu pozwalała na sprzedaż wszystkiego, w tym jej ukochanych rodowych sreber. Dla pewności spytała, czy może sprzedać i tę srebrną łyżeczkę, którą karmiono małą siostrzenicę Eryka – Werę. Wtedy, w grudniu 1942 r., widziała starą Priesterową po raz ostatni. Mąż do teraz jej nie powiedział, co się stało z jego siostrą, mamą i dziesięcioletnią Werą. Pytała nieraz, ale zawsze odwracał wzrok i wychodził z pokoju. Potem tylko słyszała jego łkanie, które było nie do zniesienia.

Klara czuła, że to inny człowiek. Półtora roku pobytu w kryjówece na tym strychu go złamało. Jeszcze tam siedział z nią – z tą Żydówką. Boże, gdyby dało się cofnąć czas! Już lepiej, by znowu jej się śnił *Mesalliance*, by despotyczna Olga traktowała ją z góry i by cała



Eryk z żoną Klarą (po prawej) w Krynicy latem 1939 r. (z albumu Witty Priester)

rodzina rozprawiała o chorobach delikatnej szwagierki Herty i rozwodzie wuja Maksa.

Usłyszała skrzypnięcie drzwi. Eryk wrócił ze starostwa. Pierwszy raz od powrotu do Rybnika odezwał się stanowczym głosem: „Ja tu nie mogę mieszkać. Wyjeżdżam”. „Sam?” – spytała Klara.

### On

Eryk szedł w stronę Starostwa. Myślał o Klarze. Powinien czuć miłość, wdzięczność, a czuł złość. Po co go ratowała? Co mu z tego, że żyje, skoro nie ma jego mamy, ukochanej siostry i uwielbianej siostrzenicy? Co z niego za mężczyzna, skoro nie potrafił ocalić tych, których kochał? Od momentu wybuchu wojny i powrotu do Rybnika z Krynicy musiał być odpowiedzialny za wszystkich. Za mamę, za siostrę, jej córeczkę i za starego dziadka Noah. On – uważany przez wielu za „tego młodego Priestera”. To on musiał sprowadzić zwłoki zamordowanego we wrześniu 1939 r. szwagra Fritza. To on musiał załatwić jego powtórny pochówek i wspierać siostrę. To on musiał zanieść okup do starego Weissa, by odroczyć wywózkę rybnickich Żydów. To on musiał iść do hitlerowskiego urzędu i zgłosić zgon dziadka, a potem załatwić pogrzeb w styczniu 1940 r. To on musiał przybić na rodzinnej kamienicy tabliczkę „Adolf Hitler Platz”. A potem Trzebinia i getto w Chrzanowie. Nie da się opowiedzieć tego, co przeżył.

Klara wciąż pytała. Co jej miał odpowiedzieć? Że piekła nie da się opisać? Że ten moment, w którym siostra nie wyraziła zgody na rozdzielenie z małą Werą, był najgorszym w jego życiu? Że błagał, nalegał? Że nie pożegnał się z mamą Olgą? Co miał powiedzieć swej katolickiej żonie Klarze? Że śni mu się ten moment, gdy kobiety, które tak kochał, giną w komorze gazowej? Zawiódł. To on, dzięki Polakom z Trzebini i Klarze, miał kryjówkę na ciasnym strychu. Klara nigdy nie zrozumie, co czuł przez ten czas, wiedząc, co stało się z kobietami z jego rodziny. Nie pojmie tego strachu, bólu i tej niepewności. Klara była na wolności. Ona nie musiała drżeć, że ją znajdą, wyciągną, wywleką, poniżą i wyślą do Auschwitz. Cały czas widziała niebo i mogła swobodnie oddychać. Tylko Gusta wie, co przeżył. To z nią, nawet bez słów, może się porozumieć.

Dotarł do starostwa. Dwóch świadków, zorganizowanych przez Klarę, w obecności urzędnika poświadczyło kwestionariusz dotyczący szkód, które poniósł w czasie wojny. Nie zależało mu na żadnych odszkodowaniach. Czuł pustkę, boleść i niewyobrażalny smutek. Nie może tu zostać. Nie może być z Klarą, choć m.in. dzięki niej żyje. Tęsknił za Gustą.

## Druga ona

Gusta straciła prawie wszystkich. Gdy likwidowano getto w Chrzanowie, знаła jedynie starą Priesterową i jej syna Eryka. Mama Gusty dzieliła z Olgą izdebkę w getcie. Gdy znalazły się w pociągu do Auschwitz, Gusta obiecała swojej mamie, że się uratuje. To był moment, gdy esesman „nie patrzył”. Nie pamiętała, jak dotarła nocą do Trzebini, ale wiedziała, że Eryk miał katolicką żonę, która mu pomagała. Znała adres. Ubłagała ją, by spytała Polaków czy może się tam ukryć. Klara z oporami przystała, Polacy też. Gdy znalazła się na tym samym strychu co Eryk, była na skraju wyczerpania. Po jakimś czasie dołączył do nich jeszcze jeden Żyd. I tak w trójkę doczekali wyzwolenia Trzebini. Była silna psychicznie i przez cały czas wspierała Eryka, który nie potrafił wyzwolić się z koszmarów. Obwiniał się za to, że nie uratował swoich bliskich. Wraz z upływem czasu stawali się sobie coraz bliżsi. Do-trwali do końca. Miała tylko jego.



**Ekspedientki w sklepie Eryka Priestera przy ul. Sobieskiego 2 (z albumu Teresy Kaźmierskiej)**

## Oni – rybniczanie

Rybniczanki, które przed wojną pracowały w sklepie Eryka przy Sobieskiego 2, dobrze pamiętały starszą panią Priester. W pamięci młodych dziewczyn utkwiła srebrna łyżeczka, którą mama ich pracodawcy karmiła uwielbianą wnuczkę oraz to, jak twarogą ręką rządziła rodziną i interesami. Niektórzy się nawet cieszyli, że „żydki” już się nie będą panoszyć po Rybniku. Jednak większość czuła współczucie, bo Eryk był lubiany i to, co go spotkało poruszało rybniczanie. A potem nagle wyjechał i już nie rozpamiętywano o jego losach.

## WRZESIEŃ 2023

### Ja – na podstawie dokumentów

Eryk, syn Olgi Priester z domu Leszczynier, urodził się w 1908 r. w Rybniku. Miał dwie siostry: starszą Theę oraz młodszą Hertę. Jego ojciec zmarł w 1926 r. Thea zdołała wyjechać z mężem i synem do Kanady w czerwcu 1939 r. Herta, po ślubie z Fritzem Aronade, w 1932 r. urodziła córeczkę Werę. Eryk w 1936 r. poślubił katoliczkę Klarę Grudzińską, mieszkankę Gliwic (wtedy ekspedientkę w sklepie wuja Maksa Leszczyniera). Dziadek Noah Leszczynier przekazał jeden ze swoich sklepów najpierw córce Oldze, a potem wnukowi Erykowi. Latem 1939 r. rodzina Priesterów, oprócz męża Hertę, wyjechała na wakacje do Krynicy. Prawdopodobnie tam zastał ich wybuch wojny. Mąż Hertę zginął 4 września w Woszczycach. Dziadek zmarł w styczniu 1940 r. W maju 1940 r. rybnickich Żydów wywieziono do Trze-

bini, gdzie Eryk do początków 1943 r. pracował w tzw. *Gummiwerke*. Matka Olga oraz siostra też. Ostatnie ślady po kobietach to meldunki z chrzanowskiego getta z grudnia 1942 r. Eryk przeżył wojnę ukrywany przez Polaków w Trzebini. W kwietniu 1945 r. wrócił do Rybnika z żoną Klarą. W 1946 r. był już w Niemczech, gdzie urodziło mu się dwoje dzieci ze związku z Gustą. Klara wyjechała do Niemiec kilka miesięcy po nim. Eryk pomógł swojej byłej żonie (oraz córce polskiej rodziny z Trzebini) w wyjeździe do USA, dokąd też wyemigrował z Gustą i dziećmi. Zmarł w 1980 r. Dalsze losy Klary nie są mi znane.

---

PROSZĘ, BY NIE OCENIAĆ  
POSTAW BOHATERÓW  
TEGO ARTYKUŁU, BO JAK  
POWIEDZIAŁA SZYMBORSKA:  
„TYLE WIEMY O SOBIE, ILE  
NAS SPRAWDZONO”.

---

Córka Eryka, Witta, rozpoczęła procedurę przyznania bohaterskim mieszkańcom Trzebini tytułu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Dziękuję Pani Teresie Kaźmierskiej za zdjęcia i wspomnienia jej Mamy, która przed wojną pracowała w sklepie Eryka Priestera, oraz Pani Agnieszce Kostuch z Trzebini za dokumenty z czasów okupacji.

## Awansowali bez kapitana

**Żuźłowcy ROW-u Rybnik w ćwierćfinałowym dwumeczu pokonali drużynę z Ostrowa Wlkp. Niestety, radość z awansu do ligowego półfinału zmącił poważny uraz kapitana drużyny i najsukuteczniejszego jej zawodnika Duńczyka Patricka Hansena.**

W rundzie zasadniczej ROW przegrał z Arged Malesą oba mecze: w Ostrowie 44:45, a na swoim torze 40:50. Pierwszy mecz ćwierćfinałowy na stadionie przy ul. Gliwickiej rybniczanie wygrali jednak 51:39, więc na rewanżowy mecz do Ostrowa Wlkp. w ostatnią sobotę sierpnia pojechali bronić 12-punktowej przewagi.

Niestety, na pierwszym łuku trzeciego wyścigu w wyniku splotu niefortunnych okoliczności doszło do karambolu i dwaj zawodnicy ROW-u Patryk Wojdyło i Patrick Hansen z dużą prędkością uderzyli w dmuchaną bandę. Najbardziej ucierpiał Duńczyk, u którego lekarze stwierdzą później uraz kręgosłupa. Karetka zabrała Hansena, ale pozostali zawodnicy dzielnie walczyli o punkty. O zwycięstwie i awansie do półfinału zdecydował ostatni wyścig, przed którym gospodarze prowadzili w dwumeczu 2 pkt. Para ROW-u Brady Kurtz – Patryk Wojdyło wygrała podwójnie z Matiasem Nielsenem i Musielakiem, co dało Rekinom awans do półfinału, mimo porażki 40:50.

Hansen trafił do szpitala w Kaliszu, gdzie przeszedł



Patrick Hansen

kilkugodzinną, udaną rzekomo operację kręgosłupa, po której odzyskał czucie w nogach. Na 28 sierpnia zaplanowano zespolenie złamanej kostki, a kolejne dni miały przynieść odpowiedź na pytanie, jak poważne jest uszkodzenie rdzenia kręgowego. Już następnego dnia po wypadku cały żuźłowy świat przesyłał Hansenowi słowa otuchy i życzenia powrotu do zdrowia, do których oczywiście się przyłączamy.

Rywalem ROW-u w półfinale będzie Polonia Bydgoszcz. Pierwszy mecz odbędzie się w Rybniku 9 lub 10 września. Za kontuzjowanego Hansena ROW będzie mógł stosować tzw. zastępstwo zawodnika, ale walecznego kapitana drużyny w pełni zastąpić się nie da. W drugiej parze niepokonany Falubaz Zielona Góra zmierzy się ze „szczęśliwym przegranym”, czyli drużyną z Ostrowa Wlkp. (WaT)

## Szymon Szulik mistrzem świata!

**Dzudoka Polonii Rybnik 17-letni Szymon Szulik, startujący w kategorii 66 kg, wywalczył w Zagrzebiu tytuł mistrza świata kadetów. Przez mistrzowski turniej przeszedł jak burza, pewnie wygrywając kolejne walki.**

W drodze do półfinału pokonał reprezentantów: Arabii Saudyjskiej, Hiszpanii i Brazylii. W półfinale rybniczanie zmierzył się z Gruzinem Giorgim Dularidze, z którym przed dwoma miesiącami przegrał na mistrzostwach Europy w Portugalii, gdzie zajął piąte



miejsce. Tym razem jednak to on zwyciężył, awansując do finału. W walce finałowej Szymon zmierzył się z głównym kandydatem do złota, z rozstawionym z numerem pierwszym reprezentantem Azerbejdżanu Abilem Yusubovem. Ku zaskoczeniu chyba wszystkich pokonał go w niespełną minutę. Dzudoka Polonii wykonał rzut Ippon-seoi-nage, który sędziowie ocenili na ippon. Było po walce i zawodnik z Rybnika mógł się cieszyć ze złota.

W Polonii Szymon Szulik trenuje od czwartego roku życia i to razem ze swoim starszym o dwa lata bratem Dawidem. Jego klubowym trenerem jest Krzysztof Mika, ale w rybnickim klubie trenuje z nim „dorywczo” również Paweł Zagrodnik, który w tej samej kategorii wagowej walczył (5. miejsce) na igrzyskach olimpijskich w Londynie.

Jak podkreślono na stronie internetowej Polonii Rybnik, Szymon Szulik jest pierwszym mistrzem świata kadetów w historii polskiego dzudo. (WaT)

# W Chwałowicach znów wygrali Duńczycy

W Chwałowicach tradycji stało się zadość. Walkę o Puchar Europy w klasycznym minizużu (85 cc) zdominowali Duńczycy i to oni zajęli wszystkie miejsca na podium. Turniej wygrał 14-letni Jacob Bølcho. Aktualny mistrz świata Niemiec Janek Konzack był piąty, a najlepszy z Polaków, 13-letni rybniczian Krzysztof Harendarczyk, ósmy.

12 sierpnia wszystko odbyło się właściwie zgodnie z przewidywaniami, choć fakt, że aktualny mistrz świata w klasycznym minizużu Niemiec Janek Konzack zakończył turniej na piątym miejscu, można uznać za niespodziankę. Niestety również zgodnie z przewidywaniami Polacy, a właściwie trójka zawodników Rybek Rybnik, nie odegrała w tej rywalizacji większej roli. Najlepszy z nich Krzysztof Harendarczyk z dorobkiem 6 pkt zajął 9. miejsce. Powód tego dość przeciętnego wyniku jest dość oczywisty. Polscy minizużowcy od kilku lat ścigają się na czterosuwowych silnikach o pojemności 125 lub 140 cm<sup>3</sup>, tymczasem cała Skandynawia i Niemcy jeżdżą, tak jak w czasach minizużowych karier Kacpra Worony i Roberta Chmiela, na dwusuwowych silnikach o pojemności 85 cm<sup>3</sup>. Cała nasza trójka przystąpiła więc do tej rywalizacji li tylko po treningowych jazdach na silnikach o zupełnie innej charakterystyce od tych, na których ścigają się na co dzień. Trudno więc było oczekiwać, że włączą się do rywalizacji z tymi, którzy ścigają się na takich motocyklach od początku swojej minizużowej kariery.

## Klasyczna rywalizacja

To był klasyczny turniej indywidualny – 16 zawodników, 20 wyścigów.



Duńskie podium. Stoją od lewej: Philip Ekfeldt, zwycięzca Jacob Bølcho i Villads Pedersen oraz Niemiec Carlos Gennerich i najlepszy z Polaków Krzysztof Harendarczyk z Rybek Rybnik

Na szczęście duńska rywalizacja tak się potoczyła, że dopiero 19. wyścig wyłonił zwycięzcę, czyli nieoficjalnego mistrza Europy. Spotkali się w nim niepokonani wcześniej Jacob Bølcho i Philip Ekfeldt (14 lat). Zwyciężył ten pierwszy, a na mecie rozdzielili ich Niemiec Carlos Gennerich, który z 12 punktami zajął w turnieju czwarte miejsce. Ekfeldt z 13 pkt zajął ostatecznie drugie, a trzeci był jeden z faworytów, Duńczyk oczywiście, Villads Pedersen, który przed rokiem wygrał w Chwałowicach memoriał Andrzeja Skulskiego. Pedersen też zgromadził 13 pkt, ale o wyższej lokacie Ekfeldta zdecydowała większa liczba wygranych wyścigów.

Piotr Reszka jako jedyny z naszych reprezentantów zdołał wygrać jeden z wyścigów, ale w ostatecznym rozrachunku z dorobkiem 4 pkt zajął 12. miejsce. Najmniej doświadczony Kacper Wołyniec w całym turnieju miał kłopoty z płynną jazdą i zdobył tylko 1 pkt – to tylko dlatego, że jeden z jadących przed nim rywali zaliczył upadek.

## Podopieczni Gundersena

To nie był wymarzony turniej; tylko

kilka wyścigów było naprawdę interesujących. Puchar Europy rozegrano na minitorze Rybek już po raz czwarty i po raz trzeci na podium stanęli wyłącznie Duńczycy. Ich trenerem od lat jest trzykrotny indywidualny mistrz świata Erik Gundersen, którego piękną karierę w 1989 roku przerwał tragiczny w skutkach wypadek w czasie finału Drużynowych Mistrzostw Świata w angielskim Bradford. Wśród wielu jego tytułów mistrzów świata jest i ten wywalczony w 1985 roku na torze stadionu przy ul. Gliwickiej w Rybniku w czasie pamiętnego, deszczowego finału mistrzostw świata par. W Chwałowicach Gundersen był już wielokrotnie i na ogół, tak jak tym razem, mógł cieszyć się sukcesami swych podopiecznych.

Wacław Troszka

Puchar Europy w minizużu (85 cc): 1. Jacob Bølcho (Dania) – 15 (3,3,3,3,3); 2. Philip Ekfeldt (Dania) – 13 (3,3,3,3,1); 3. Villads Pedersen (Dania) – 13 (2,2,3,3,3); 4. Carlos Gennerich (Niemcy) – 12 (2,3,3,2,2); 5. Janek Konzack (Niemcy) – 10 (2,3,2,W,3); [...] 9. Krzysztof Harendarczyk (Polska) – 6 (2,2,1,1,0); 12. Piotr Reszka (Polska) – 4 (0,W,0,3,1); 16. Kacper Wołyniec (Polska) – 1 (0,W,1,0,0).

## Żeglarskie złoto

Wojtek Wójcik, 15-letni żeglarz TS Kuźnia Rybnik, wygrał Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży w klasie ILKA 4, w kategorii wiekowej U16 i po raz pierwszy w karierze zdobył tytuł mistrza Polski.

To pierwszy tytuł mistrzowski żeglarza z Rybnika od 2019 roku, gdy mistrzostwo Polski w żeglarskich sprintach wywalczył Kacper Błaszczak, syn Jacka

Błaszczyka, obecnego trenera Wojtka Wójcika.

W czasie sierpniowych (9-12) regat na wodach Zatoki Puckiej, w których rywalizowało 59 młodych, w zdecydowanej większości 15-letnich żeglarzy, Wojtek Wójcik wygrał 4 z 11 wyścigów. Na 17. miejscu uplasował się Jan Psiuk, a dwaj kolejni żeglarze Kuźni zajęli miejsca w czwartej dziesiątce. W gronie 28 zawodniczek najwyższe 10. miejsce zajęła 14-letnia Marta Wójciak, a o rok młodsza Magdalena Psiuk była 24.

Sukces Wojtka Wójcika jest tym większy, że w klasie ILCA 4 rywalizuje on dopiero pierwszy sezon, bo jeszcze w ubiegłym roku pływał na optymistach. W końcu lipca rybniczianin reprezentował Polskę na mistrzostwach świata w klasie ILCA 4, które odbyły się w greckim Valos. Warunki były tam ciężkie, bo panowały ekstremalnie wysokie temperatury, a wiało słabo. W swojej kategorii wiekowej U16 Wojtek zajął 19. miejsce.

(WaT)

# NOCNE DYŻURY APTEK

Apteki w Rybniku dyżury pełnią rotacyjnie według poniższego harmonogramu. Dyżury nocne rozpoczynające się w dni robocze oraz w niedziele trwają 22:00-7:00, a z soboty na niedzielę 22:00-8:00.

- 1.09** Apteka „Damian”, ul. Raciborska 3/1, tel. 32 42 23 537, Śródmieście
- 2.09** Apteka „Zdrowit+”, Rynek 8, tel. 32 42 37 083, Śródmieście
- 3.09** Apteka „Na Parkowej”, ul. Parkowa 4a, tel. 32 42 22 218, Meksyk
- 4.09** Apteka „Dr Zdrowie”, ul. Raciborska 16, tel. 32 75 57 311, Śródmieście/Plaza
- 5.09** Apteka „Ave”, ul. Małachowskiego 18, tel. 32 42 29 670, Boguszowice Stare
- 6.09** Apteka, ul. Kupiecka 8, tel. 606 834 347, Chwałowice
- 7.09** Apteka „Chwałowice”, ul. 1 Maja 93a, tel. 32 42 21 364, Chwałowice
- 8.09** Apteka „Farmacja”, ul. Mościckiego 3, tel. 32 42 13 038, Niewiadom
- 9.09** Apteka „Św. Anny”, ul. Kard. Kominka 13, tel. 32 21 93 893, Nowiny
- 10.09** Apteka „Topfarm”, ul. Patriotów 11, tel. 32 42 20 364, Boguszowice Osiedle
- 11.09** Apteka „Hetmańska”, ul. Górnosłaska 140b, tel. 32 42 28 986, Niedobczyce
- 12.09** Apteka „Pod Lwem”, ul. Korfantego 6, tel. 32 42 38 255, Śródmieście
- 13.09** Apteka „Pod Lwem”, Plac Wolności 17, 32 43 31 031, Śródmieście
- 14.09** Apteka „Słoneczna”, ul. Energetyków 46, tel. 510 797 922, Orzepowice
- 15.09** Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów
- 16.09** Apteka, ul. Reymonta 60, tel. 32 42 26 317, Smolna

- 17.09** Apteka „Wyzwolenia”, ul. Wyzwolenia 37, tel. 32 42 22 309, Północ
- 18.09** Apteka „Cef@rm 36,6”, ul. Gliwicka 45, tel. 32 42 73 095, Północ/Galeria Śląska
- 19.09** Apteka „Pod Lwem”, ul. Jastrzębska 12, tel. 32 73 94 003, Boguszowice Osiedle
- 20.09** Apteka „Przy Bazylice”, ul. Mikołowska 1, tel. 32 43 30 058, Śródmieście
- 21.09** Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Zebrzydowska 1, tel. 736 697 832, Smolna/Kaufland
- 22.09** Apteka „Ziko”, ul. B. Chrobrego 1, tel. 32 75 55 608, Śródmieście/Focus
- 23.09** Apteka „Dr Max”, ul. Żorska 2, tel. 32 73 38 049, Ligota-Ligocka Kuźnia
- 24.09** Apteka „Zdrowit”, ul. Patriotów 23, tel. 32 42 47 016, Boguszowice Osiedle
- 25.09** Apteka „Pod Lwem”, ul. Raciborska 126, tel. 887 750 033, Maroko-Nowiny
- 26.09** Apteka „Pod Lwem”, ul. św. Józefa 16, tel. 32 42 27 040, Maroko-Nowiny/os. Dworek
- 27.09** Apteka „Passiflora”, ul. Z. Nałkowskiej 3, tel. 32 42 58 036, Kamień
- 28.09** Apteka „Słoneczna”, ul. B.W. Politycznych 3, tel. 32 42 24 049, Śródmieście
- 29.09** Apteka „Pod Lwem”, ul. Lompy 10, tel. 32 42 17 080, Boguszowice Osiedle
- 30.09** Apteka „Pod Lwem”, ul. Sobieskiego 4, tel. 32 42 22 806, Śródmieście

W ścisłym centrum apteka Pod Lwem (ul. Sobieskiego 4) jest czynna codziennie 7:00-24:00, w soboty 7:00-18:00.

Z kolei apteka Damian (ul. Raciborska 3) jest czynna codziennie 8:00-20:00, w soboty, niedziele i święta 8:00-22:00.

Informacje o dyżurach aptek oraz o ewentualnych zmianach w harmonogramie są dostępne na stronie internetowej (rybnik.eu), w zakładce „Dla mieszkańców/Zdrowie”.

## Ankieta dla seniorów

**Zbadajmy wspólnie potrzeby seniorów w Rybniku! Wypełnij anonimową ankietę!**

Zachęcamy osoby 60+ oraz opiekunów osób starszych do wzięcia udziału w ankiecie. Pozwoli to na lepsze dostosowanie usług dla seniorów. Ankieta dostępna w Ośrodku Pomocy Społecznej w Rybniku przy ul. Żużłowej 25, punkcie Halo! Rybnik oraz online. Wersja elektroniczna ankiety dostępna pod kodem QR.



## Profesjoniści rynku nieruchomości

27 września o godz. 15 w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu odbędzie się konferencja „Profesjoniści rynku nieruchomości”, adresowana do przedstawicieli firm deweloperskich i budowlanych oraz biur nieruchomości.

Głównym prelegentem konferencji jest Bartłomiej Solik, partner zarządzający TDJ Estate. Odpowiadał on za budowę i komercjalizację kompleksu biurowego KTW w Katowicach, a obecnie nadzoruje realizację inwestycji na terenie byłej RYFAMY. – Uczestnictwo w wydarzeniu to świetna okazja dla przedstawicieli branży do nawiązania kontaktów biznesowych oraz wysłuchania wystąpień ekspertów z zakresu prawa, finansów i marketingu – mówi organizatorka Zdzisława Kristof z biura projektowania wnętrz Lovti.

# PRACA w górnictwie

na terenie Śląska  
w kopalniach  
Antracytowej Spółki  
Węglowej SA

**POSZUKUJEMY  
pracowników  
na stanowiska:**

- ✓ GÓRNIK
- ✓ ŚLUSARZ
- ✓ DOZÓR GÓRNICZY  
I ENERGOMECHANICZNY
- ✓ MASZYNISTA WYCIĄGOWY
- ✓ ELEKTROMONTER
- ✓ POMOC DOŁOWA

**OFERUJEMY:**

- ☑ umowę o pracę
- ☑ atrakcyjne wynagrodzenie
- ☑ dojazdy do pracy
- ☑ możliwość rozwoju i podwyższenia kwalifikacji
- ☑ pensję sezonową
- ☑ system motywacyjny
- ☑ nagrody z okazji Dnia Górnika 11.06
- ☑ specjalny program rezerwy 11.06
- ☑ nagrody jubileuszowe
- ☑ dyspozycje wakacyjne
- ☑ ulgi podatkowe
- ☑ program oszczędnościowy PPK (dotyczy wyłącznie walców pracodawcy)
- ☑ bonusy premialne
- ☑ bogaty pakiet świadczeń (szkolenia, kursy, szkolenia, wyjazdy nad morze)

SPRAWDŹ  
OFERTY PRACY

## Przedsiębiorstwo Budowy Szybów SA

SZCZEGÓŁY  
na stronie

[www.jswpbsz.pl](http://www.jswpbsz.pl)

ZADZWOŃ

+48 32 736 52 21  
+48 32 736 52 10

NAPISZ

[praca@jswpbsz.pl](mailto:praca@jswpbsz.pl)



Centrum Zdrowia Psychicznego  
i Leczenia Uzależnień

Nieodpłatne leczenie w ramach kontraktu z NFZ



Oddział dzienny  
i poradnia dla osób  
uzależnionych od alkoholu,  
narkotyków i dopalaczy.

Poradnia psychologiczno  
- psychoterapeutyczna  
dla dzieci  
i młodzieży.

**CZPiLU INTEGRUM**  
Rybnik-Boguszowice  
ul. Lompy 20  
Rejestracja tel.: 32 433 24 42

**CZPiLU INTEGRUM**  
Rybnik-Centrum  
ul. Młyńska 10  
Rejestracja tel.: 32 433 24 44

## USŁUGI KOMERCYJNE

**Psychiatra  
dorosłych**

lek. Przemysław Drozd

**Psychiatra  
dzieci i młodzieży**

dr n. med. Ksymena Urbanek

Rybnik-Centrum ul. Młyńska 10 Rejestracja tel.: 509 509 655

[www.integrum.com.pl](http://www.integrum.com.pl)



KAWOMATYKA

Dobra kawa  
to podstawa



KAWOMATYKA

**KAWOMATYKA.PL**



**jura**

NIVONA



**SPRZEDAŻ – WYNAJEM – SERWIS**

NA HASŁO \*GAZETA RYBNICKA\*  
DO KAŻDEGO ZAKUPIONEGO EKSPRESU  
CZTERY SZKŁANKI TERMICZNE GRATIS

TEL: +48 571 799 285  
ŻORSKA 60 (BUDYNEK MAKRO)  
44-203 RYBNIK

DIETA OD PONIEDZIAŁKU?  
DIETA BEZ WYRZECZEŃ?  
DIETA CUD?

MAMY JE WSZYSTKIE!



DIETA DOPASOWANA DO CIEBIE!

511 989 025

[WWW.4FITCATERING.PL](http://WWW.4FITCATERING.PL)



**MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?**

J. SZWEDA - DYPLOMOWANI PROTETYCY SŁUCHU

Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się  
na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!

**BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!**

Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego.

Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie  
do jego zakupu (nawet do 100%).

Prowadzimy sprzedaż, serwis  
aparatury słuchowych  
i ciśnieniomierzy wiodących firm.

[www.aparatyszweda.pl](http://www.aparatyszweda.pl)

tel. 32 426 00 88

Czynne od 8.30 do 15.00

Możliwość dojazdu do domu pacjenta

**Rybnik, ul. Wiejska 1**

Zareklamuj się w „Gazecie Rybnickiej”! Najskuteczniejsza reklama w mieście! Nakład 60.000



**GAZETA  
RYBNICKA**

**Wydawca:**

Powiatowa i Miejska Biblioteka  
Publiczna w Rybniku

60.000 nakładu

**Adres redakcji:**

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7  
tel. 32 42 28 825  
e-mail: [gazeta@miastorybnik.pl](mailto:gazeta@miastorybnik.pl)  
[www.rybnicka.eu](http://www.rybnicka.eu)  
[facebook.com/gazetarybnicka](https://www.facebook.com/gazetarybnicka)

**RYBNICKA.eu**

**Redakcja:**

Aleksander Król – redaktor naczelny dziennikarze: Wacław Troszka (WaT), Sabina Horzela-  
-Piskula (S), Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna)  
stali współpracownicy: Marek Szołtysek, Daniel Bożyński (korekta)

**Biuro ogłoszeń:**

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7  
tel. 32 42 60 070  
e-mail: [gazeta@miastorybnik.pl](mailto:gazeta@miastorybnik.pl)  
Cennik: [www.rybnicka.eu/gazeta-rybnicka/](http://www.rybnicka.eu/gazeta-rybnicka/)  
reklama-i-cennik

**Druk:**

Drukarnia Agora SA  
ul. Daniszewska 27  
03-230 Warszawa  
tel. 22 555 42 11  
[www.agora.pl](http://www.agora.pl) · [www.druk.agora.pl](http://www.druk.agora.pl)

Urząd Miasta w Rybniku: tel. 32 43 92 000

Urząd Stanu Cywilnego: tel. 32 42 23 210

**WSTĘP WOLNY**

Joanna **HELANDER**  
 Diana **LELONEK**  
 Justyna **MIELNIKIEWICZ**  
 Anna **SIELSKA**  
 Tomek **TYNDYK**  
 Michał **SIAREK**  
 Patryk **BUŁHAK**  
 Anna **MICHALAK-PAWŁOWSKA**  
 Michał **MASSA MAŚSIOR**  
 Dyba i Adam **LACH**  
 Magdalena **TOPCZEWSKA**  
 Ireneusz **KAŹMIERCZAK**  
 Ewa **KILAŃCZYK**  
 Mariusz **ŚMIEJEK**  
 Agata **OGIERMAN**  
 Michał **KONRAD**  
 Marta **POGORZAŁY**  
 Rafał **WEKIERA**  
 Katerina **KOUZMITCHEVA**  
 Weronika **KRAIŃSKA**  
**30-lecie Katedry Fotografii  
PWSFTviT w Łodzi #Now**  
**New Home Project**  
**Archiwum Fortepan**  
**Mój Fyrtel 2023**  
**Disko Zakvas**



Fot. Joanna Helander

prezentacje | wykłady  
 wystawy | slideshow  
 photobooki | galeria otwarta

[www.festiwal.rybnik.pl](http://www.festiwal.rybnik.pl)